

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: O przyszłość rolnictwa, nap. W. Niwiński. — Jak zaradzić psuciu się maszyn, nap. prof. Stefan Biedrzycki. — Bieda uczy rozumu, nap. Stary Wojtek. — Chude lata, nap. Antek Złoty. — Rolnicy swoje zrobili, nap. Stanisław Dybowski. — Rozważania przedwiosenne, nap. Józef Czech. — Najważniejsze błędy, popełniane w ogrodach owocowych, nap. Wiktor Wojciechowski. — Zmiana nasienia nap. dr. M. Rożański. — O uprawę roślin lekarskich, nap. Mr. J. Biegański. Ochwat u koni, nap. Witold Nowak. „Na długie wieczory”, nap. G. Kamiński. W odcinku. Z wędrówki po Polsce. — Pomorze, nap. K. Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Wskazówki podręczne. — Porady gospodarskie. — Z ruchu spółdzielczego. — Z towarzystw pokrewnych. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

O przyszłość rolnictwa

Rok gospodarczy 1928/29 może wiele nauczyć wszystkich, którzy rozumieją, że na rolnictwie opiera się byt gospodarczy naszego kraju. Nie ulega przecież wątpliwości, że dobrze ugruntowane sprawy rolnicze stanowią podstawę gospodarczą naszego kraju. To też winniśmy dążyć do tego, by rolnictwu dać takie warunki, dzięki którym mogłoby ono naprawdę ten wpływ i tę utajoną w sobie moc jak najszybciej okazać. Zastój w rolnictwie powoduje kryzys w przemyśle, słabą ruchliwość handlu, przyczynia się do zwiększenia bezrobocia, ma wpływ na zmniejszenie spożycia i t. p. zjawiska, które stwarzają beznadziejny stan interesów zarówno poszczególnych jednostek, jak również i całego kraju.

Stan obecnie przeżywany, bynajmniej nie jest przejściowym: jest to początek ogólnie - światowego kryzysu gospodarczego, w którym my daleko silniej będziemy odczuwać te ujemne zmiany cen i warunków zbytu na wytworzony przez nas produkt, niż będzie to miało miejsce gdzie indziej. Jeżeli bowiem takie państwa, jak Austria, Niemcy, Szwajcaria, a nawet Ameryka t. j. państwa, które przodują w organizacji swego życia gospodarczego przeżywają obecnie przesilenie gospodarcze, to cóż dopiero my, zaledwie początkujący w tym zakresie. możemy o sobie powiedzieć. O ile nie zorganizujemy odpowiednio dotychczasowych dorywczych naszych planów i nie przekształcimy ich w jeden potężny, obowiązujący wszystkich program gospodarczo-rolniczy, to będziemy ulegać biernie tym wszystkim ujemnym wpływom kryzysu, jaki dotknie państwa sąsiednie, a nawet, co więcej, będziemy przez państwa te wyzyskiwani dla ich celów, gdyż słusznie będą nas uważać za organizm gospodarczy słaby i niedołężny.

Od szeregu już lat rolnictwo nasze, bez względu na takie czy inne warunki gospodarcze, zawsze daje Państwu nadwyżkę w wywozie nad przywozem produktów rolnych. W niektórych zaś latach rolnictwo pokrywało w dużej części straty, jakie powstawały przy niedostatecznym wywozie, albo też nadmiernym przywozie produktów innych działów naszego życia gospodarczego, a więc przemysłu, górnictwa i t. p.

Jeżeli obecny stan rzeczy potrwa dłużej, to rolnictwu naszemu będzie coraz trudniej pokrywać te

niedobory, a w niedługim czasie może i samo dawać straty.

W przemyśle straty można wyrównać przez odpowiednie dostosowanie się do warunków i przez zmniejszenie kosztów produkcji. Tymczasem w rolnictwie szybkie przejście w zastosowaniu się do nowych warunków nie zawsze jest możliwe, gdyż okres produkcji nie może być przerywany.

W rolnictwie nakłady poczynione przy cenach dużych na zboże, nie zwracają się przy niskich, a w najlepszym wypadku zwracają się dopiero po roku, podczas gdy w przemyśle w tym okresie czasu obrót tym samym kapitałem może być dokonany wielokrotnie, dzięki czemu można osiągnąć tam poważniejsze zyski.

Dlatego też rolnictwo, o ile ma dobrze się rozwijać, musi dawać pewność, że każdy grosz w nie włożony będzie oprocentowany choćby jak najniżej. Chcąc zaś, by przyniosło ono względny zysk — musi rozporządzać wielkimi kapitałami, gdyż tylko wtedy przy małym oprocentowaniu da dostateczny dochód. Tymczasem napotykamy u nas na zjawisko wprost odwrotne: rolnictwo kapitałów nie ma, a jeżeli ma, to unieruchomione w inwentarzu żywym i martwym, który w pracy zużywa się, nie dając właściwego oprocentowania w okresie nieopłacalności produkcji rolniczej.

Wobec tego kapitał rolnictwa unika, a warsztaty rolne istnieją, są czynne i wymagają zasilenia gotówkowego. Jakże się więc stan rzeczy przedstawia? — gospodarstwo dochodu nie daje — dopływu kapitału niema, a wydatki bieżące są, tak, że gospodarstwo samo siebie zjada, a broń Boże prowadzone przy kredycie o dużym (ponad 6 proc.) oprocentowaniu pracuje na to, by nieprodukcyjnie wegetować, zmniejszając coraz bardziej swoją wartość.

Podstawowymi warunkami utrwalenia naszych gospodarstw musi być:

- 1) zapewnienie dużych i tanich kredytów;
- 2) wytworzenie warunków opłacalności produktów gospodarstwa rolnego.

Gdy te dwa warunki zostaną spełnione, kapitał nie będzie unikał wsi, jak się to obecnie dzieje, a przeciwnie — będzie tu napływał, dając możność wprowadzenia nowego właściwego programu gospodarczego.

Program w gospodarce rolnej nie może polegać na dorywczym, pozornie wydającym się dobrym pomysle (np. premje wywozowe), gdyż pomysł taki może okazać się nieistotnym przy zmienionych warunkach — przytem wszelkie nowe pomysły nie powinny ulegać wpływom zewnętrznym (np. te same premje). Nasz program rolniczy musi wypływać z przyrodzonych naszych warunków, zaspakajać potrzeby własne, orjentować się w dotychczasowej organizacji własnego rolnictwa, i uwzględniać warunki gospodarcze innych krajów.

Tymczasem nas cechuje zupełna bezprogramowość zarówno władz państwowych, jak i całego społeczeństwa rolniczego. Władze przejawiają olbrzymią inicjatywę, chwytają się coraz to nowych pomysłów, wpływających nie na skutek opracowanego planu, lecz na skutek takiej czy innej chwilowej sytuacji.

Spółceństwo rolnicze rządzi się samo u siebie i tylko dla siebie. Każde poszczególne gospodarstwo układa swoje interesy w odniesieniu do krótkiego okresu czasu, nie uzgadniając ich z ogólnym stanem gospodarczym kraju, co w wyniku stwarza cały szereg niespodzianek, mniej lub więcej przykrych.

Brak wzajemnego porozumienia się, wyraźna nieświadomość dążeń w naszym życiu gospodarczym i krajów sąsiednich wywołuje chaos i w naszym rolnictwie.

Dla charakterystyki, panującego u nas bezładu przytoczę sposób pojmowania u nas produkcji zbożowej. Powszechnie twierdzi się, że mała cena na zboże wywołana została jego nadmiarem. Czy naprawdę mamy zboża za dużo? Obsiewamy mniej więcej trzema głównymi zbożami około 7.500.000 ha — przy przeciętnym plonie około 12 q z ha produkujemy ziarna około 90 milionów kwintali.

Jakież powinno być u nas spożycie normalne zboża? Na obsiew tych 7,5 milionów ha trzeba około 11.250.000 q (siejąc $1\frac{1}{2}$ q na ha). Statystyka 4-ch ostatnich lat wykazuje spożycie na głowę ludności dwóch zbóż chlebowych (żyto, pszenica), oraz jęczmienia około 237 kg rocznie, co stanowi dla całego kraju 71.100.000 kwintali; uwzględniając przyrost ludności, wynoszący rocznie 500.000 głów, na wyżywienie której należy użyć 1.185.000 q. — można powiedzieć, że spożycie wyniesie 83.535.000 kwintali. Po odjęciu od ogólnej ilości produkcji 90 milionów kwintali tej ilości zboża, jaka jest potrzebna — na wyżywienie tylko ludności miejscowej i na obsiew, pozostaje w kraju 6.465.000 kwintali. Biorąc jednak pod uwagę, że część tych 3-ch zbóż idzie także na wyżywienie inwentarza, oraz na inne potrzeby gospodarstwa, śmiało rzec można, że Polska nie ma jeszcze zboża na wywóz, a więc chwilowo nie powinno być u nas obawy o nadprodukcję. A gdy jeszcze zważymy, że odżywianie ludności nie jest dostateczne, że powinna ona spożywać nie 237, a przynajmniej 300 kg., to niema najmniejszej nawet obawy, by przez dłuższy nawet czas grozić nam miała tak powszechnie głoszona nadprodukcja. Nawoływania więc do zmniejszenia produkcji zboża jest wielkim błędem, który może srodze zemścić się w przyszłości za naszą nieobmyślaną politykę zbożową.

Zapotrzebowanie własne na zboże ma całkowicie możność utrzymania jego ceny w granicach opłacalności.

Nadprodukcja krajów sąsiednich i spadek cen zagranicą, w zasadzie nie powinny mieć wpływu na cenę naszego zboża. Widzimy tymczasem, że wpływ ten jednak jest. Na kształtowanie się zresztą cen w danej okolicy wpływa nawet większy młyn, albo pośrednik zbożowy, który na miejscu może wywołać zniżkę na zboże, jeżeli zgromadzi większą jego ilość. Że tak jest — winę ponosimy tylko my sami przez niedołężne regulowanie zbytu zboża.

Winę ponosimy wspólnie: rolnicy i rząd. Rolnicy ponoszą winę przez to, że nie potrafią normalnie i regularnie, zależnie od popytu, zboża na rynek dostarczać; Rząd — że nie dostarcza rolnikowi tanich i wygodnych kredytów na przetrzymanie chwilowego w danej okolicy, pozornego nadmiaru zboża. W tych wypadkach na pokrycie bieżących wydatków, należałoby czerpać kapitały z innych źródeł, nigdy zaś z taniej sprzedaży zboża.

Są to najważniejsze niedomagania obecnego stanu w rolnictwie. Istnieją jednak i inne, równie ważne. Jeżeli niema nadmiaru zboża w ogólnej sumie 3-ch zasadniczych gatunków, to jednak nadmiar ten może się ujawnić w życie, czy też innym rodzaju zboża. Tu już należy kierować się pewnem wyczuciem, czemuby zastąpić zboże, którego jest zbyt dużo: czy innym zbożem, czy też wogóle czemś innym, co może mieć zapewniony zbyt nie tylko w kraju, ale, co ważniejsze, zagranicą.

Gospodarstwo rolne nie powinno płynąć jedną rzeką, musi ono płynąć szeregiem licznych strumyków, bo jeżeli jeden z nich zawiedzie — to inne mogą pokryć straty z nadatkiem.

Mając w swoim gospodarstwie różne rodzaje produkcji roślinnej i zwierzęcej — nigdy nie będziemy w obawie jej nadmiaru, jeżeli oczywiście między sobą podzielimy, że się tak wyrażę, pracę. Jeżeli jeden uprawia ziemniaki — to drugi, gdy ma odpowiednie warunki niechże uprawia buraki cukrowe.

My, rolnicy, naogół zanadto jesteśmy zapatrzeni w koniec własnego nosa i dlatego tak trudno nam się porozumieć co do jednego określonego planu i programu rolnego. Mało interesujemy się możliwościami innych, byleby tylko ta możliwość u mnie jednego była, a jak sąsiad sobie poradzi, to jego rzecz — ma swoją głowę na karku. Często przez takie postawienie sprawy szkodzimy najbliższemu nawet sąsiadom, zupełnie bezwiednie — jedynie dlatego tylko, że nie chciało się nam trochę nad tem zastanowić. Dam mały przykład: w pewnej okolicy był dobry moment na produkcję maku w określonej nieznacznej ilości — jeden z gospodarzy wyczuł to i posiał mak, sprzedając go korzystnie: widząc to sąsiedzi, na drugi rok bezkrytycznie też zasiał mak, nie licząc się z możliwościami zbytu — zgromadzili go za dużo jak na potrzeby tej okolicy, przez co obniżyli cenę, popsuli sprawę sąsiadowi, sami nie wiele zyskując. Takich przykładów można bardzo wiele przytoczyć.

Dlatego przy wszelkich wskazaniach nowych kierunków gospodarczych, trzeba ujmować sprawę nie tylko ze stanowiska chwilowego „widzimisie”, i obliczeń z jednorazowych pomyślnych rezultatów, ale przyjąć za zasadę, by każdy nowy kierunek miał trwałe podstawy i uzasadnienie jego celowości. Wówczas możemy być pewni, że i władze państwo-

we pójda nam na rękę i pomoc dadzą przy zapoczątkowaniu nakładów — celem ich bowiem będzie nie tylko własna doraźna korzyść rolnika, ale i pożytek dla całego Państwa. **W. Niwiński.**

Jak zaradzić psuciu się maszyn

Pomiędzy wieloma skutkami obecnego kryzysu rolniczego, nie na ostatnim miejscu postawić trzeba całkowity zastój w dziedzinie handlu maszynami rolniczymi. Rolnik nie może znaleźć kupca na swoje żyto i owies i dlatego nie kupuje żadnych maszyn. Ale jeżeli faktowi temu się nie dziwimy i uważamy go za jeden z nieuniknionych skutków kryzysu rolnego, to jednak z drugiej strony musimy zastanowić się nad tem, jakie środki przedsiębrać, ażeby ten zastój w handlu nie odbił się na samej gospodarce rolnej, pozbawionej już nietylko nowych narzędzi i maszyn, lecz częstokroć skazanej na posilkowanie się narzędziami, które się psują coraz to bardziej. Jeżeli zgodzimy się z wielu rolnikami, że „byleby posiadane narzędzia nie psuły się dalej, to bez nowych jakoś się obejdziemy”, to będziemy musieli szukać odpowiedzi na pytanie, jak zaradzić psuciu się narzędzi rolniczych. Pytanie to, co prawda powinno interesować rolnika zawsze, ale interesuje go ono tem silniej, im mniej ma pieniędzy na zakup narzędzi nowych, niezbędnych z powodu zepsucia się starych.

Chcąc dać odpowiedź wyczerpującą na to pytanie, trzeba by rozpatrzyć szczegółowo i po kolei wszystkie maszyny rolnicze, ażeby w każdej z nich wykazać, które części i wskutek czego ulegają zniszczeniu, a stąd wyciągnąć wniosek, w jaki sposób zapobiec psuciu się maszyny; ale by nie powtarzać te same zalecenia przy różnych maszynach, więc trzeba w sposób odmienny znaleźć rady krótsze, ale nie mniej skuteczne.

W poszukiwaniu tem na pierwszym miejscu wypadnie umieścić uwagę, że o ile nie mamy do czynienia z jakąś katastrofą zewnętrzną, to o żadnem zepsuciu się maszyny nie możemy powiedzieć, że nastąpiło ono „bez żadnej przyczyny i zupełnie niespodziewanie”. Prawda, że w większości wypadków rolnik nie spodziewał się zepsucia i nie zauważył przyczyny, ale to nie jest żadnym dowodem przeciwko twierdzeniu, że przyczyna wypadku z pewnością była, a zanim nastąpiło ostateczne zepsucie się maszyny, z pewnością przez dłuższy okres czasu maszyna już się psuła.

Z tego, tak oczywistego twierdzenia, należy wyciągnąć wniosek, że chcąc zapobiec zepsuciu się maszyny, trzeba być świadomym chwili, kiedy maszyna zaczyna się psuć, ażeby można było skutecznie przeciwdziałać przyczynom, które to psucie powodują. Ale myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że wystarczy tu zalecać częste oglądanie maszyny, bo na to każdy rolnik odpowie, „że przecież najdokładniej przyglądał się maszynie kiedy nią pracował, a jednak nie zauważył w niej nic, aż niespodziewanie coś się w niej zepsuło”. To też, chcąc wyciągnąć właściwy wniosek z tego twierdzenia, należy zalecać co innego, a mianowicie częste i dokładne oczyszczanie maszyny, gdyż tylko wtedy będziemy w stanie naprawdę dokładnie obejrzeć wszystkie szczegóły maszyny; ale z góry zastrzec się trzeba, że nie wystar-

czy tu zwykle powierzchowne „ogarnięcie” maszyny, lecz, że pod wyrazem oczyszczenie dokładne przyjmujemy usunięcie brudu ze wszystkich zakamarków i szczelin, choćby nam mówiono, że mieszczący się tam brud i kurz nikomu nic nie szkodzi. Wystarczy jednak choć raz wykonać takie oczyszczenie maszyny z całą ścisłością i akuracją, ażeby przekonać się, po pierwsze, że robota ta zajmuje sporo czasu i, po drugie, że przy robocie tej wychodzi na jaw cały szereg szczegółów, niby to drobnych, a jednak mogących wpływać na zepsucie się maszyny.

Jednym z takich szczegółów, który zawsze i wszędzie wychodzi na jaw, kiedy przystępujemy do gruntownego czyszczenia maszyn, jest zjawisko odkręcania się naśrubków*). Niema takiej maszyny, w której podczas pracy znaczna część naśrubków nie odkręciłaby się w większym lub w mniejszym stopniu, powodując tem różne zepsucia się maszyny. Jeśli np. bronie odkręcenie naśrubków grozi jedynie zgubieniem zęba, to już odkręcenie śruby, przytrzymującej cep lub sztyft w młocarni może grozić znacznie większą katastrofą; jeżeli w pierwszej chwili rozchlebotanie się ramy w tej lub innej maszynie może wydawać się nam mało szkodliwe, to jednak nie może ulegać wątpliwości, że na takiej rozchlebotanej ramie prędzej i łatwiej może się zdarzyć „wypadek”, aniżeli na ramie odpowiednio usztywnionej. Ale najbardziej zgubne bywają rezultaty odkręcania się naśrubków przy wszelkiego rodzaju panewkach! W rozluźnionych panewkach wał zaczyna początkowo tylko drgać, a potem wprost podskakiwać, powodując tem silniejsze wybijanie i wycieranie się zarówno panewek, jak i samego wału. I trzeba tu odrazu zaznaczyć, że żadne smarowanie nie będzie w stanie pomóc, a w zniszczonych w ten sposób panewkach nie pomoże nawet i przykręcanie panewek.

To też, jeżeli mowa o zapobieganiu nietylko zniszczeniu maszyn, lecz również i ich niszczeniu, to najpierw bodaj z miejsca powiedzieć trzeba: **przy czyszczeniu maszyn dokręcać dokładnie wszystkie naśrubki.**

Ale o ile łatwo rzucić takie hasło rolnikom, o tyle w wielu razach trudno je wykonać w praktyce. Ażeby naśrubki, nietylko odkręcić lecz i należyście dokręcić, trzeba mieć odpowiednie klucze, a tych najczęściej rolnik nie posiada. Jeżeli ślusarz, czy mechanik zawodowy może, nawet winien mieć cały komplet kluczy, to trudno tego samego wymagać od rolnika, a jednak życie tego wymaga, gdyż bez kluczy wielu śrub nie dokręcimy. Można co prawda mieć klucze, jak np. klucz francuski, albo tak zwany klucz-żaba, które nadają się do wszelkich naśrubków, jednak z góry trzeba uprzedzić, że kluczami temi nie można dokręcać naśrubków gdzieś w jakichś załamach maszyny, dokąd dotrzeć można tylko kluczami specjalnymi, zazwyczaj dodawanymi do maszyny.

Z góry jednak muszę uprzedzić, cała operacja dokręcania naśrubków bardzo często daje powód do zaocznego „wymyślenia” fabrykantów; jeżeli do najzwyczajszej sieczkarni albo kieratu będziemy potrzebowali kilku kluczy, a tembardziej jeżeli się prze-

*) W artykule tym zamiast wyrazu *mutra*, używany będzie wyraz *naśrubek*.

namy, że do niektórych śrub niema wcale dostępu, to mimowoli zachodzi pytanie dlaczego fabrykant do każdej takiej maszyny nie dodał od razu bezpłatnie ze dwóch ślusarzy i całego warsztatu, bo bez tego nie można dać sobie rady. Ale zato nie może ulegać wątpliwości, że po takim doprowadzeniu maszyny do porządku, każdy rolnik przy kupnie maszyny nowej obejrzy dokładnie wszystkie śruby i powie dobitnie fabrykantowi, co o jego maszynie myśli!

Ale dokręcanie naśrubków, to tylko jeden z licznych rezultatów dokładnego obejrzenia maszyny. Bo nie ulega wątpliwości, że jeżeli trzeba będzie każdą najdrobniejszą częśćkę wziąć w rękę i dokładnie oczyścić z brudu, ze wszystkich stron no i, rzecz prosta, wyciągnąć należyte wnioski z tych oględzin. A więc z pewnością okaże się, że jedne panewki trzeba będzie odnowić, w innych wystarczy zlekka spiłować krawędzie i docisnąć; tu wypadnie dać jakąś podkładkę, tam znowu podkładkę wyjąć i t. p. i t. p. A choć wszystkie te roboty będą bardzo drobne i w większości wypadków nie będą wymagały odwołania się do mechanika, to jednak maszynie wyjdą owe tylko na dobre. Prawdopodobnie w wielu razach przekonamy się, że tę lub inną część trzeba będzie zmienić na nową o innych zaś będziemy mówić, że lepiej będzie zawczasu sprowadzić na zamiar, bo „te to zaledwie dyszą”, ale właśnie te wszystkie zabiegi sprowadzają, że coraz rzadziej będziemy mówić, iż maszyna zapsuła się „nieoczekiwanie i bez żadnego powodu”.

Zalecając jak najgoręcej takie oczyszczanie maszyn muszę jednak ostrzec przed jednym niebezpieczeństwem. Oto każdą maszynę łatwo rozebrać na części ale nie każdą łatwo z powrotem złożyć prawidłowo!

Mechanik specjalista zna swoją maszynę „na pamięć” i dlatego nigdy się nie omyli, którą śrubę w który należy założyć otwór i który naśrubek na którą założyć śrubę, ale niewprawionemu rolnikowi zawsze przytrafiają się takie trudności, że jedna śruba okaże się zbyt długa a druga zbyt krótka, że jeden naśrubek będzie zbyt ciasny, drugi zbyt luźny, albo, że nie wiadomo, czy daną część założyć wprost, czy też do góry nogami i t. p. To też przy rozbieraniu maszyny jak najusilniej zalecać należy postępowanie takie, jakiego trzyma się nawet mechanik specjalista, jeśli przystępuje do maszyny nieznanej sobie dokładnie. Oto po rozkręceniu śrub natychmiast zakłada je w te same otwory i nakręca na nie naśrubki, ażeby ich potem nie poplątać, a przed odjęciem jakiegokolwiek części uprzednio znaczy jakimiś sztychami, które końce przystawały do siebie; nie od rzeczy może będzie zwrócić uwagę, że wszak tego samego sposobu trzymają się stolarze i cieśle, którzy zapomocą nacięć znaczą, które części z którymi były spasowane. Jeżeli oprócz takich ostrożności zachowamy jeszcze i drugą, a mianowicie, że nigdy nie będziemy rozbierać całej maszyny od razu lecz jedynie tylko tyle, ile potrzeba dla oczyszczenia każdej częsteczki, to unikniemy niebezpieczeństwa poplątania części.

Na zakończenie dodać należy, że oprócz kompletu kluczy, do oczyszczania maszyny, będą nam zawsze potrzebne jakieś stare noże do odkrobywania grubych warstw kurzu, szmaty do obcierania i nafta w dużych ilościach do usuwania stwardniałych części zesterzałej oliwy.

Prof. Stefan Biedrzycki.

Bieda uczy rozumu

Jest takie dawne polskie przysłowie: „niema tego złego, co by na dobre nie wyszło”. Szanując stare przysłowie, które nazywamy „mądrością narodów”, trzeba jednak zapytać, co może wyjść dobrego z tego, co dziś przeżywamy, z tej okrutnej na wsi biedy, która zmusza rolnika do sprzedaży żyta po 16 złotych za korzec metryczny; tak jest, po szesnaście złotych — bo taka była cena w ostatni dzień targowy w naszym miasteczku na zapadłym Podlasiu.

Zdawałoby się, że nic dobrego wyjść nie może — a jednak nie wątpię, że ta dzisiejsza bieda wyjdzie nam na dobre, jeżeli nauczy nas rozumu. Tego gospodarczego rozumu, który rolnika z nędzy prowadzi do pieniędzy, z biedy do dostatku — tego rozumu, który ratunku na dzisiejszą biedę szuka w **gospodarczej organizacji rolnictwa na drodze samopomocy**.

Wiele się o tem mówi i pisze nie tylko u nas, ale i na całym świecie, bo bieda wszędzie mocno doskwiera rolnikowi — wszędzie ceny zboża spadły nadzwyczajnie. Jednak jeżeli dotychczas u nas więcej się mówi i pisze, niż robi, to gdzieindziej już się robi, już rolnik zrywa się do samopomocy, do organizacyjnej pracy, celem stworzenia lepszych dla siebie gospodarczych warunków.

Jako przykład tej samopomocy przytoczę najnowszą gospodarczą organizację niemieckich rolników, która nosi nazwę „Wajcenferband” (Weizenverband), czyli związek producentów pszenicy.

Zasadnicza myśl, z której powstał ten związek, polega na tem, że aby regulować korzystnie dla rolnika rynkowe ceny zboża, trzeba koniecznie **uregulować podaż zboża, czyli jego dostawę na rynek przez rolnika**.

Myśl nie nowa — ale słuszną — bo kto wieś obserwuje, ten dostrzega, jak niekorzystnie dla siebie rolnik obecnie reguluje dostawę zboża na rynek. Tak np. jeżeli trwa zwykła fala cen, jak to było w 1927 i 1928 roku, to rolnik powiada sobie: aha, jest drogo, ale będzie drożej — i nie chcąc stracić na przedwczesnej sprzedaży zboża, przetrzymuje je u siebie, licząc, że jeszcze zdrożeje.

Jeżeli na tem przetrzymywaniu zboża wygra, jeżeli idąc na rękę giełdowej spekulacji, doprowadzi do bardzo wysokich cen zboża, np. żyta wyżej 50 złotych, to jednak cieszyć się nie ma z czego, bo za tą zwykłą cen żyta idzie zwykła cen towarów fabrycznych i to, co rolnik zyskał na wysokich cenach zboża — traci z powrotem na wzroście cen towarów fabrycznych.

W rezultacie więc, zbyt wysoka cena zboża nie idzie na korzyść rolnictwa, a przeciw niemu się zwraca.

Owrotnie, kiedy zwykła fala cen znika, a na jej miejsce zjawia się, jak obecnie, fala zniżkowa, to rolnik znów, bojąc się, że zapóźno zboże sprzeda, że ceny dalej spadną — jeden przez drugiego dostarcza zboże na rynek, a przez to sam sobie psuje i tak już niskie ceny.

Stąd wynika, że ceny zboża można regulować korzystnie dla rolnika, jeżeli na rynek nie będzie on dostarczał zboża, ani za dużo, ani za mało, a tylko tyle, ile ten rynek potrzebuje — bo wtedy ceny zbo-

za dadzą się ustalić na pewnym, korzystnym dla rolnika, poziomie, nie ulegając zbyt wielkim wahaniom.

Ale skąd pojedynczy rolnik może wiedzieć, kiedy, ile dostarczać zboża na rynek, żeby na nie cen nie zepsuć, lecz żeby je ustalić.

Nie wie tego i nie może wiedzieć, bo wszechświatowy handel zbożowy jest obecnie takim skomplikowanym aparatem, że tylko wtajemniczeni i doświadczeni mogą się w nim orientować. Jako przykład przytoczę to, co na początku powiedziałem, że obecnie w naszym miasteczku ceny żyta spadły do 16 złotych. Dlaczego jednak spadły. Przecież w Polsce nic się nie zmieniło — zapotrzebowanie żyta na wyżywienie kraju jest stale jednako-
we, zapasy żyta maleją, a więc raczej można by zwyczajki cen oczekiwać. Nastąpiła jednak zniżka, bo choć w Polsce nic się nie zmieniło, to jednak zmieniło się na szerokim świecie, bo pojawił się nowy dostawca żyta — Rosja, która załadowała niem parę okrętów w Rydze, co spowodowało zniżkę żyta na całym świecie.

Zniżka ta w ciągu tygodnia przywędrowała z Rygi, aż tam gdzieś, do zapadłego na Podlasiu kąta.

Stąd widać, że żaden pojedynczy rolnik nie jest w stanie korzystnie dla siebie regulować dostawy swego zboża na rynek — zrobić to może tylko ich związek, którego zarząd, posiadając doświadczenie we wszechświatowym handlu zbożem — może podjąć się zadania regulowania dostawy zboża swych członków na rynek.

To właśnie zadanie postawił sobie ów związek niemieckich producentów pszenicy. W tym celu oddają mu członkowie pszenicę do komisowej sprzedaży i dostarczają wtedy, kiedy związek poleci. Ponieważ jednak rolnik zwykle nie wtedy sprzedaje

je zboże, kiedy chce, a wtedy, kiedy go do sprzedaży przynaglają długi i zobowiązania, więc związek dostarcza im pieniędzy na zasiew zboża za wspólną solidarną poreką, co wymaga bez porównania mniejszych kosztów, niż zastaw przez każdego rolnika oddzielnie.

Niemiecki związek producentów pszenicy utworzony w końcu zeszłego roku, nie wykazał jeszcze, czy rolnikowi w Niemczech da oczekiwane korzyści. Tem nie mniej jednak, związek ten, będąc wyrazem samopomocy niemieckich rolników, zasługuje na baczną z naszej strony uwagę.

I tam by do tej samopomocy nie doszło — gdyby nie bieda, co rozumu uczy. **Stary Wojtek.**

Chude lata

Wielu rolników, a nawet olbrzymia większość naszego społeczeństwa sądzi, że obecny kryzys w rolnictwie przyszedł nagle, jak grom z jasnego nieba, że jest sztucznie wytwarzany, że prawdopodobnie prędko minie. Dlatego też szuka się obecnie winnego, szuka się „kozła ofiarnego”, na którego z ochotą zwałiliby się całą odpowiedzialność za niskie ceny i brak zbytu. Należy jednak przypomnieć, że kryzys obecny rozpoczął się już dawno — w połowie 1928 roku. Pierwszą jaskółką chudych lat był po-
wolny, lecz stały spadek cen za trzodę chlewną. Przyczynili się wprawdzie do tego nasi sąsiedzi, lecz i bez tego ceny artykułów hodowlanych spadłyby. W ślad za tym pierwszym spadkiem cen przyszedł kryzys na artykuły zbożowe, głównie na żyto, owies,

Z wędrówek po Polsce

NA POMORZU.

I.

Złożyło się tak, że gdy liczniejsza wycieczka z gospodarzy, a przeważnie z młodzieży szkół rolniczych złożona, udała się na Pomorze, z wielką radością się do niej przyłączyliśmy.

Mieliśmy tam wielu znajomków i swojaków, bo jak Niemcy w strachu przed Polską z Pomorza uciekać zaczęli, dużo chłopskich gospodarstw tam opustoszało i rolnicy nasi z Kongresówki je objęli. Będzie więc gdzie odpocząć, a i przyjrzeć się, jak też to nasi tam gospodarują.

Mamy jednak przewodników, którzy pragną, abyśmy z naszej wycieczki jak najwięcej korzyści osiągnęli i oni też krokami naszymi kierują. Przejeżdżamy koleją przez całą prowincję: migają nam przed oczyma większe miasta z wysokimi wieżami starożytnych kościołów, żyzne łęgi nadwiślańskie i szare wody tej królowej rzek naszych, co całe państwo wzięła w swoje posiadanie i do morza je prowadzi. Później będziemy się zatrzymywali w ciekawych, a pełnych polskich historycznych pamiątek

mięscowościach; obecnie docieramy do morskiego wybrzeża.

Panie Boże, jakież ono jest małe. Są pomiędzy nami tacy, co powrócili z Ameryki i obecnie rozglądają się po wolnej Polsce, za którą długie lata na obczyźnie tęsknili i wydziwić się nie mogą, żeby irydyzjomiljonowe rozległe państwo tylko takim skrawkiem zadowolnić się mogło. Bo mamy zaledwie 76 kilometrów wybrzeża morskiego. Wprawdzie przedłuża nam dostęp do morza półwysep Hel,



Hel. — Port

jęczmień i ziemniaki. Ceny tych produktów czasami poprawiały się, później jeszcze bardziej spadały i doszły do katastrofalnych granic.

Niestety, obecnie wszyscy zapatrzeni są, jak śmy w żarzącą się lampę, na gwałtowny spadek cen zboża i nie widzą nowego kryzysu — załamania się cen masła i jaj. Wszystkie te kryzysy i trudności odbiły się ujemnie nie tylko na produkcji rolniczej, lecz również i na produkcji przemysłowej i obrotach handlu. Zastój ten jest tak groźny, że bodaj pierwszy raz od 11 lat przemysłowcy i handlowcy poczęli głosić, że „położenie tylko wtedy się poprawi, jeżeli rolnik za swe trudy zyska należną zapłatę”. I rzeczywiście, zadłużenie rolnika doszło do ostatecznych granic, ilość weksli zaprotestowanych z dnia na dzień wzrasta, zużycie pasz treściwych, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych spadło do 40 procent normalnego zapotrzebowania. Bo i jak rolnik może nabywać te artykuły, jeżeli za żyto dostaje kilkanaście złotych, za ziemniaki nie rzadko półtora, kiedy masła i jaj w gorszym nieco gatunku zbyć wogóle nie może? — Wprawdzie parę miesięcy temu wprowadzono premje wywozowe, które, niestety, z tych czy innych powodów zawiodły nasze nadzieje.

Słyszymy, że i przemysł również przeżywa silny kryzys, że z każdym dniem coraz to więcej fabryk staje. Ale przemysł i handel w chwilach kryzysu może bez wielkiej szkody „zamknąć sklepik”, bądź też „zgasić palenisko”: zwolnią pracowników i koniec. Pozostaje jeden ciężar — zapłacić względnie nieduży podatek przemysłowy od patentu, a reszta ciężarów odpada i można spokojnie czekać, aż przyjdą tłuste lata.

W rolnictwie takiego „interesu” dokonać nie można. Jeszcze od biedy możnaby było wyrzucić na bruk, czy też błotnistą drogę pracowników, ale co

dalej? Inwentarza żywego tak odrazu wyprzedać nie można, przecież pola są obsiane a łąki, pastwiska jakiś plon dają, który w ten czy inny sposób spieniężyć trzeba. A podatki? — główny podatek to gruntowy, wraz z licznymi dodatkami na rzecz samorządów, który zawsze trzeba zapłacić bez względu na to, czy gospodarka daje dochód, czy jest zrujnowana. Z drugiej strony — gospodarkę trzeba pchać! Ale jak? Gdy ze wszystkich stron napływają protesty, gdy doskwiera śruba podatkowa, gdy zboża i innych produktów nawet nie można zbyć, wówczas sterany rolnik tylko zgrzytnie zębami i mimowoli szuka mocnego postronka i suchej gałęzi. Rzeczywiście jest ciężko i źle. Ale to nie jest powodem, by opuszczać ręce bezradnie. Trzeba tylko własną gospodarkę tak nastawić, aby przetrzymała kryzys i dostosowała się do zmienionych warunków. Ale łatwo radzić, trudniej samemu wykonać. Prawda, mówimy, że zboże nie płaci, zgoda! ale pszenica nadal jest droga, ba, nawet sprowadzamy ją za drogie pieniądze z zagranicy (w 1929 r. sprowadziliśmy jej 32 i pół tysiąca ton, wartości 14 z chems milionów zł.). Staramy się wywozić jak najwięcej żyta przy pomocy premji, a nie widzimy, że bez premji wywieźliśmy nie mniej fasoli i grochu. A produkcja lnu? Ileż tutaj dokonać można! Z drugiej strony coraz to trudniej zbyć podłe masło i brudne, małe jaja. A któż nam przeszkadza produkować towar pierwszego gatunku? Poco narzekać na wybredne podniebienie Anglików, kiedy i nasze nogi i plecy nie znoszą tandetnej odzieży i obuwia! Idźmy dalej. Jest jeszcze jedna gałąź produkcji niewyzyskana dotychczas; mam na myśli chów słoninowy. W ciągu ostatniego roku smalec i słonina nawet zdrożały o kilkanaście procent i napewno jeszcze bardziej zdrożeją. Trzeba tylko do tej hodowli mądrze się zabrać, a zyski będą niemałe. Jest to sprawa szczególnie ważna.

cud natury, długi wąski pas ziemi, zachodzący w morze, na którym rozsiadły się wsie rybackie, ale zawsze to nie bogato.

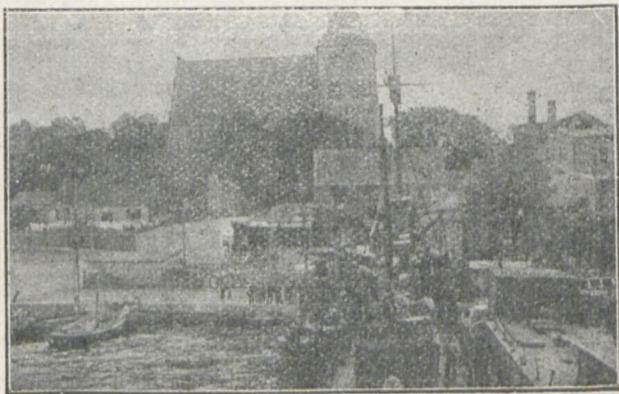
Przeglądamy się wybrzeżu. Barzo jest pięknie i miłe. Nie same piachy, jak gdzie indziej, ale prawie do samego morza schodzą uprawne, zielone lub złote pola, znać, że tu lud zapobiegliwy, każdy kawałek gruntu wykorzystać potrafi.

Według objaśnień naszego przewodnika województwo pomorskie, którego część północna przy-

lega do Bałtyku, obejmuje około 16.00 klm. kw. i liczy milion mieszkańców, przy 89% Polaków, dla Polski owe skromne 76 klm. brzegu morskiego ma wielkie znaczenie, bo ją łączy ze wszystkimi morzami świata. Poza to nasze wybrzeże leży blisko ujścia jedynej wielkiej polskiej rzeki, która jest niejako kością pacierzową Polski, a naród nasz, mieszkając od wieków nad jej brzegami, od początku jej w Beskidach, aż do jej ujścia pod Gdańskiem, zrosł się z nią i zjednoczył. Wisła w ciągu naszego 1000-letniego istnienia była źródłem naszych sił gospodarczych, przez nie bowiem spławiano nasze płody rolnicze, wysyłając je w dalekie kraje. Dziś wzdłuż Wisły od Torunia, przez Bydgoszcz, prowadzi główna linja kolejowa, łącząca Polskę z morzem. Zatem brzeg morski, dolna Wisła i równoległe do niej idąca linja kolejowa tworzą jedną komunikacyjną całość, niezbędną dla naszej samodzielności gospodarczej i przyszłości Polski.

Dziękujemy za objaśnienie, ale chcielibyśmy jeszcze wiedzieć coś więcej: jaka też była przeszłość tego szmatu ziemi, któryby Niemcy nam odebrać chcieli, czy on zawsze do nich należał i jak to ludność najpierw go objęła w swoje posiadanie. Tu już ofiaruje się o tem powiedzieć jedna z towarzyszących nam nauczycielek.

„Pomorzanie — mówi, to nazwa oznaczająca zie-



Puck. — Port

Są jeszcze gałęzie niewyzyskane, trzeba tylko umieć chcieć, a kryzys obecny przestanie być czarną zmurą. Tylko nie trzymać się uparcie starych szablonów i starych przyzwyczajęń, gdyż ten co nie idzie naprzód — cofa się!

Ant. Złoty.

Rolnicy swoje zrobili

Od paru lat rzucone hasło odbudowy kraju przez wyścig pracy, zostało zbyt skwapliwie podchwyczone w jednym kierunku, a mianowicie w wydatkach skarbu. Drugie hasło, zwrócone do rolników, by podnieść wytwórczość o jeden metr żyta z morga rolnictwo wzięło do serca i oto mamy dziś wszelkich produktów rolnych za dużo, a tylko pieniędzy za mało. Rolnicy karni i posłuszni, nietylko, że więcej jak o jeden metr płodów rolnych wyprodukowali, ale i w dziale hodowli jakościowo i ilościowo produkcję znacznie podnieśli. Zdawałoby się tedy, że już teraz będzie wszystkim dobrze, a tymczasem stało się inaczej. Nie wszystkim jest może bardzo źle, ale i nie wszystkim jest dobrze, a naogół wszyscy dziś wiedzą, że rolnikowi nie uśmiecha się jego byt, ale jak jest naprawdę na wsi, to o tem ci, co nie mają bezpośredniej styczności z rolnictwem, nie mogą sobie nawet wyobrazić.

Przedstawię tu obraz rzeczywistości, na jaką sam mam sposobność patrzeć.

Cena zboża w Siedlcach przy węźle kolejowym: w końcu stycznia była: żyto 16 — 18 zł., pszenica 30, owies od 14 do 15, ziemniaki 3.50 zł. Spodziewana zwyżka cen na zboże z powodu za-

projektowanej premji wywozowej wstrzymała rolników od wyzbywania się zboża, gdyż gazety pocieszały nas, że gdy premja wywozowa wejdzie w życie, ceny na zboże wnet się podniosą i że Rząd sam zresztą troszczy się o rolników. A co z tego wynikło? Ano to, że zamiast sprzedać w październiku i listopadzie żyto i owies po 21 zł., a pszenicę po 38 i 40 zł. i zapłacić otrzymanymi pieniędzmi choćby zaległe podatki i odsetki, tośmy się wstrzymywali, a teraz sprzedajemy po 14 zł. owies, po 17 zł. żyto, a po 30 zł. pszenicę i płacimy większe odsetki od zaległości, a przytem i koszty sekwestratora. Wójci, pomimo stu złotych kar, nakładanych na wieś, nie mogą podatku ściągnąć, mimo, że po kilkakroć objężdżają każdą, zaś sołtysi zupełnie się usunęli od obowiązku ściągania podatków. Sekwestr już nawet nie pomaga, bo nikt nie chce kupować, nie mając za co. Kilkomorgowe gospodarstwo wystawione na licytację już 2 razy było licytowane, a nikt się nie zgłosił do kupna. Niejeden sprzedałby móg ziem, żeby pokryć ciężary, ale niema kupca.

A teraz druga strona medalu. Tam widzieliśmy same niedobory i zmniejszone dochody, a teraz zobaczmy zwiększone wydatki. Otóż składkę ogniową powiększono o 60%, podatek dochodowy o 8%, tytoń, sól, nafta, już nie mówiąc o spirytusie, chociaż i ten produkt, acz w mniejszym stopniu, lecz jest używany przez rolników — podrożały wskutek powiększenia podatku.

Hasło do wyścigu pracy, rzucone przez Rząd, do wykonania podwładnym, również powiększyło podatki; związki komunalne od władz nadzorczych otrzymały polecenie, aby się wzięło do wyścigu pracy i to w szybkim tempie: polecono, by budować jak najwięcej szos, zakładać przedsiębiorstwa, co wszystko razem sprawiło, że rolnik ma dwa razy tyle rozchodu, niż dochodu. Jakie wyjście z tego

mię położoną nad morzem, a nadana ona została krajowi odwiecznie słowiańskiemu. W początkach XI-go wieku król Bolesław Chrobry, który pierwszy zjednoczył ziemie polskie i był twórcą potęgi Państwa, wcielił je do Polski. I przez cały szereg wieków Pomorze bądź wchodziło w skład naszej ojczyzny, bądź było rządzone przez udzielnych książąt pomorskich, których stolicą był Gdańsk.

Jakże się to jednak stało, — pytamy — że Niemcy tak tutaj wrosli w cudzą ziemię, że ją za swoją uważali?

„Długa to historia”, odpowiada nauczycielka, — a pełna krwi, łez i krzywdy. Wiemy wszyscy czem był dla Polski i Litwy Zakon Krzyżowy, jak ogniem i mieczem niby to nawracał na wiarę chrześcijańską, a właściwie gnębił ludność i rabował. Otóż opłamał on Pomorze już w 1308 roku, a niewola trwała tam 146 lat. Ale w 1454 roku powróciło ono do Polski; aż do 1779 roku było w jej władaniu, to jest przez 318 lat, dając jej dostęp do morza. Dziś wróciło do Macierzy bardzo okrojone, bez Gdańska, będącego obecnie tylko pozornie złączonym z Polską a zostającym pod wpływami niemieckimi”.

„Ale ludność, bo to najważniejsze”, pytamy, czy też wierna naszej Rzeczypospolitej pozostała? „Przedstawię wam to w liczbach. A sami się potem

przekonacie o przywiązaniu Kaszubów do ojczyzny, gdy się na odpoczynek w Wielkiej Wsi zatrzymamy”.

„Na południowym Pomorzu, gdzie są większe miasta, osiadła znacznie większa liczba Niemców; w 6-ciu zato północnych, a nadmorskich powiatach, jak pucki, kartuski, wejherowski, kościerski, starogardzki i tczewski zawsze niewielu ich było. A najlepszym tego dowodem jest, że w 15-tu głosowaniach od 1871 do 1918 r. nigdy ani jeden Niemiec do parlamentu niemieckiego z Pomorza nie przeszedł.



Przygotowywanie ryb do wędzenia w Wielkiej Wsi.

położenia — skąd wziąć tę brakującą połowę w przychodzie? Mojem zdaniem wyjście jest tylko jedno. Izba skarbową przy szacunku podatku dochodowego przelicza nadwyżkę żyta za 1 metr 40 zł. — przeto zwrócić się do Izby skarbowej, aby i żyto przyjmowała za podatek w cenie 40 zł!

Jeszcze jedna „wygoda” gospodarcza, która może nie mniej od innych, zamiast pomóc — zaszkodziła rolnikowi, to owe kredyty krótkoterminowe. Wszyscy pamiętają, jak to pisma rolnicze i nierolnicze oraz ulotki rozmaitych fabryk, nawoływały do korzystania z kredytów rządowych. Rząd przychodzi z pomocą rolnikom, nawozy daje na kredyt, narzędzia i maszyny rolnicze na kredyt, zboże siewne, ba, nawet buhajki po 1000 zł. na kredyt! Coprawda, żyto płacono wówczas 40 zł. za metr, rolnik też liczył, że przy tej cenie, jeżeli się dobrymi narzędziami lepiej rolę doprawi, suto nawozami sypnie i dobrem ziarnem zasieje, to i sobie dobrze zrobi i p. Fudakowskiemu zadosyć uczyni, który pragnie, aby rolnik szedł naprzód, gdyż od obywatela Młoda Ojczyzna nasza tego wymaga. Rolnik kocha ojczyznę swoją, posłuszny tedy jej rozkazom spełnił obowiązek obywatelski, ale gorzko mu teraz spłacać te kredyty, które zdawały się słodkie, kiedy je brał. Otóż kredytem trzeba bardzo umiejętnie rozporządzać, ale i umiejętnie go potem ściągnąć; płatnika można przyrównać do maszyny pociągowej, lub nawet wprost do konia. Jeżeli do maszyny przyczepimy nadmiar ciężaru, to nie pójdzie, albo się zepsuje, jeżeli na konia położymy duży ciężar to, jeżeli jest bez narowu, będzie dźwigał, dopóki będzie mógł, lecz kiedy mu sił zabraknie, to i najlepszy bat nie pomoże, ani najwięcej pary w maszynie nie wyspekuluje mocy do pociągu; — to samo i z płatnikiem: jeżeli ktokolwiek jest władcą nad czemkolwiek i nie ma na uwadze, że wszyst-

ko można, lecz jeno w miarę sił, to się przeliczy, nie wydebi tego, czego chciałby i na ujemne skutki czekać długo nie będzie.

A takim bywa niewyrozumiały furman i nieprzezorny maszynista. Okres obecny, czyli styczeń, jest to okres uchwalania budżetów gminnych i powiatowych; w tym roku samorządy gminne budżet uchwalają wpierw, nim go uchwali samorząd powiatowy, a to dlatego, przypuszczamy, że jeżeli gminy okażą możliwość uchwalenia budżetu w granicach niezbyt skąpych, to i powiatowy ułożyć można będzie stosownie do gminnych; ale co się okazało? Oto, chociaż rady gminne uchwalają budżety dosyć ogłędnie, to jednak ogólne zebrania gminne, do zatwierdzenia budżetu powołane, prawie o połowę jeszcze skreślają nawet takie pozycje, jak popieranie rolnictwa, oświata pozaszkolna, pensje pisarzowi i wójtowi, pomoce naukowe w szkole powszechnej itp. Kilkadziesiąt zł. rada wstawiła na L.O.P.P. z objaśnieniem, że jesteśmy w niebezpieczeństwie wobec gazów trujących. Odrzucono to wołając: „niech się te gazy na nas zwrócą, niech nas potrują, mamy tak biedować, to co nam z takiego życia”. Nie pamiętam takiego oburzenia na radę gminną — bezmała by ją rozszarpano za proponowany budżet — chociaż w zeszłym roku o wiele większy przyjęto dość zgodnie. A skąd się to wzięło, czego dowodzi? — dowodzi, że jesteśmy przeciążeni, a to wina niewyrozumiałego furmana i maszynisty. Patriotyzm gdzieś zanika, a wzburzenie i nienawiść do tych, co Bogu ducha winni, wzrasta. Słowem, gdyby ktoś taki, co nie wie o co chodzi, trafił na taką burzę, toby się przestraszył.

To, o czem dotąd napisałem, to czytelnikom „Przewodnika Gospodarskiego” jest wiadome — może nie wszystkim, bo takie wypadki wyładowania złości i oburzenia nie wszędzie się ujawniają. War-

Świadczy to nietylko o przeważającej liczbie Polaków, ale i o ich wierności dla Macierzy”.

Ponieważ mamy zwiedzić wyżej wymienione powiaty, więc nie dopytujemy się więcej, spieszymy natomiast na wyznaczony nam odpoczynek do Wielkiej Wsi. Długa ona i drewnianymi chatami zabudowana, od czasu do czasu trafia się większy wygodny dom, bo tu ciągną licznie miejscy letnicy. Ludność bardzo pobożna, musi chodzić na nabożeństwa do pobliskiego Swarzewa. Ale co to za gromadka śpiewa pieśni u stóp Męki Pańskiej, wieńcami ozdobionej. To codzienne po pracy nabożeństwo wioskowe, modlą się ludzie o dobry połów, o ochronę przed burzą morską. Bo rybołówstwo, to główny sposób utrzymania. Przemysłni jednak Kaszubi, którzy mają wielkie zdolności handlowe i bez pośredników się obywają, zawiązali spółkę rybacką, wspólnie ryby wędzą i do większych miast wysyłają.

Ofiarowano paru z nas nocleg w jednej z najuboższych chat, ale mówią nam, że jej właściciel, to bardzo mądry człowiek, a bardzo do Polski przywiązany. I sobotnią noc tam przesypiamy. Gdy rankiem niedzielnym budzi nas słońko, nie dają też spać i głosy rozlegające się w pobliżu. To nasz gospodarz czyta głośno „Krzyżaków” Sienkiewicza, a liczna gromada słucha i czyni swoje uwagi. Gdy skończył, zbliżamy się, pytając, czy dużo jest we

wsł takich, co ich przeszłość Polski interesuje. „Wszyscy”, odpowiada nam z uśmiechem. „Gdy toczyła się wielka wojna, trzydziestu naszych zuchów przedarło się do polskiej granicy i chciało wstąpić do wojska. Zawrócono ich i uwięziono, ale dobrze, że choć w ten sposób za wolność cierpieli”.

Zegnamy tych dzielnych, a wiernych stróżów naszego dostępu do morza i udajemy się koleją na Hel, a na jego krańcu, po całym szeregu wiosek kaszubskich, widzimy osadę holendersko-niemiecką o domkach, jakby z dwu łodzi złożonych. Rząd polski usiłuje jednak podeprzeć biedujących tu polskich rybaków, buduje dla nich wygodne domki i kredyt im ułatwia.

O wewnętrznej jednak sile naszego państwa przekonamy się dopiero w Gdyni.

K.



toby jednak, żeby i władze centralne organizacji rolniczych były poinformowane o sytuacji na wsi, i by miały materiał do pracy w obronie naszego upośledzonego rolnictwa.

A teraz zajrzyjmy do pracy społecznej, organizacyjnej i oświatowej. Nastrój jest taki, że trudno dziś ludzi spędzić na zebranie kółka, a jeżeli przyjdzie kilku, to tylko po to, aby nawymyślać temu, co się zajmuje organizacją. Są oni dziś bowiem uważani za wrogów i nie mają posłuchania tak, jak choćby rok temu. — „Wyście narobili tego bigosu, wykrzykują, kazaliście dużo produkować zboża, a co mamy za to?! Darmo dajemy naszą krwawicę”. — Ogólna uchwała kółka brzmi, by jak najmniej produkować, to będzie zboże droższe. — „Wyście, wołają, odsyłali rachunki o swoich dochodach do rządu, a teraz przez was to nam ponakładali wyższe podatki dochodowe!” — Nic nie pomagają żadne wyjaśnienia, anarchja i oburzenie — powszechne.

Zdawało się, że po zunifikowaniu wszystkich rolników praca w organizacjach rolniczych wejdzie na właściwe tory, a tu dzieje się odwrotnie: wszystko to nic nam nie pomaga — co prawda — jest to brak zrozumienia, ale zrozumienia byłoby więcej, gdyby było mniej biedy, a rząd niby obiecuje coś, jak doktor choremu, ale doktor za swoją wizytę każe płacić — a chory w konwulsji się męczy. Być może, że zboże kiedyś trochę zdrożeje, ale to wtedy, kiedy rolnik nie będzie miał co sprzedać, bo już i tak niewiele ma.

Więc wniosek taki: zwróćmy uwagę na fundament póki czas, bo z całym gmachem może być źle.

Rolnictwo swoje zrobiło, żywności nietylko że nie zbraknie, ale jest jej nadto; lecz jest źle i trzeba się zastanowić nad sytuacją, aby rolnictwo nie na próżno wołało o ratunek.

Stanisław Dybowski.
z Siedleckiego.

Rozważania przedwiosenne

Ciężkie położenie, w jakim się znaleźli rolnicy, zmusza ich do staranniejszego rozważenia, w jakim kierunku pójść, co i jak w gospodarstwie zmienić, aby nie „przesolic” i nie ponieść jeszcze większej klęski. Rozważania te dotyczą w zbliżającym się sezonie wiosennych upraw: co i jak siał — i jak nawozić.

Pozostała nam część roli po okopowych, przeznaczona pod jarzyny, oraz część po oziminach, przeznaczona bądź pod jarzyny, bądź pod okopowe, bądź wreszcie pod rośliny motylkowe.

1) W płodozmianie 4-polowym na ziemniaczysku o średniej, lub dobrej glebie, wypadłoby zasiał w połowie owies z wsiewką koniczyny, a w połowie jęczmień. Jednakże należałoby wziąć pod uwagę panujące obecnie stosunki. Czy warto w takiej ilości siał owies? Roślina to dość zawodna, na ilość opadów bardzo wrażliwa, a przy tem bardzo tania. Dzisiaj na wsi za 1 q owsa otrzymać można nie więcej, jak 15 złotych. Jeżeli więc z morga przeciętnie zbierzemy 10 q — to otrzymamy za nie 150 zł. Nie otrzymamy jednak takiego plonu bez dodatku pod owies trochę azotniaku i soli po-

tasowej, a zatem koszt nawożenia zmniejszy dochód do 110 — 120 zł. Nie warto więc poświęcać morga ziemniaczyska, który owies porządnie wyjałowi, dla 120 zł. A przytem trzeba mieć na uwadze, że jak w całym świecie, tak i w Polsce, owies jest i będzie coraz więcej wypierany przez benzynę i ropę, którą odżywiają się nowoczesne motorowe konie. Zdaje się więc, że lepiej nie siał owsa więcej, niż na konieczne gospodarskie potrzeby. Lepiej nawet dołożyć nawozów sztucznych, a powierzchnię zasiewu pod owies zmniejszyć.

Co do jęczmienia — sprawa będzie się przedstawiała o tyle inaczej, że jest on rośliną przemysłową (jęczmień browarny), a poza tem przy tuczeniu nierogaczyny, zbożem niezastąpionem. Jakkolwiek więc cena jęczmienia, zwłaszcza przemysłowego, nie wiele się różni od ceny owsa, to jednak praktyczne jego zastosowanie przy hodowli świń jest o wiele większe. Ale i z jęczmieniem nie należy się rozszerzać ponad potrzeby własnego gospodarstwa. Na sprzedaży bowiem tego ziarna jeszcze się nikt nie dorobił.

Skoro więc mieliśmy wsiać na ziemniaczysku w połowie owies z wsiewką koniczyny, a w połowie jęczmień — to lepiej będzie (zależnie jednak od miejscowych warunków) na jednej połowie dać owies i jęczmień z koniczyną, na drugiej zaś mieszanki z motylkowych na zielono, lub na ziarno, albo też groch, lub fasolę.

Mórg takich mieszanek, zadawanych bydłu i świnom na zielono da zawsze znacznie więcej wartości użytkowej, co mórg owsa, lub jęczmienia, a nadto mieszanki te nie wyjaławiają gleby. Dawka 75 kg. azotniaku, 150 kg. nawozu fosforowego i 100 kg. soli potasowej na mórg opłaci się zawsze pod takie mieszanki i będzie wystarczającym średnim wynawożeniem pod następujące po mieszankach żyto lub pszenicę.

Jeżeli chodzi o groch i fasolę, sprawa wymaga osobnego zastanowienia. Groch jest stosunkowo drogi i zawsze poszukiwany, fasola zaś bardzo droga i chętnie nabywana przez zagranicę. Ale rośliny te, jeżeli mają dać dobry plon, stawiają znaczne wymagania tak co do gleby, jak i co do uprawy i nawożenia. To też, o ile tym warunkom można uczynić zadość (ziemia nie uboga w wapno i próchnicę, nawożenie fosforowo-potasowe, obróbka podczas wzrostu), jeżeli groch lub fasola dałaby przynajmniej 6—8 q z morga, to będzie się to o wiele lepiej kalkulować zarówno handlowo, jak i gospodarczo, niż zboże kłosowe.

2) W takimże płodozmianie przypadłaby czwarta część gruntu po oziminach, przeznaczona pod okopowe. Tutaj do rozstrzygnięcia mamy bardziej skomplikowaną sprawę: czy warto uprawiać więcej ziemniaków wobec niskiej ich ceny.

Rzecz prosta tam, gdzie warunki gleby na to pozwolą, gdzie ziemia na jesieni została należycie wynawożona i uprawiona, zawsze lepiej będzie zmniejszyć uprawę ziemniaków na rzecz buraków pastewnych, gdzie jednak tego niema, na wiosnę się już pod buraki ziemi nie przygotowuje i dlatego wybór mamy mniejszy: albo ziemniaki albo łubin, seradela, względnie późniejsze mieszanki na oborniku — zależnie od natężenia hodowli, co zresztą wiąże się z tem, w jaki sposób zostaje wyzyskane ziemniaczysko.

Mimo niskich cen na ziemniaki, nie wydaje mi się słusznym pogląd wysuwany w kołach rolniczych, że należy zmniejszyć natężenie i powierzchnię pod ich uprawę, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych, a to przede wszystkim z tej racji, że wahania w produkcji światowej, a także i polskiej ziemniaków, są o wiele większe, niż wahania w produkcji zbóż i sądzić należy, że ceny dzisiejsze na ziemniaki, są chyba bardzo rzadkim wyjątkiem.

Na zakończenie tych uwag chciałbym dodać jeszcze jedną: że w stosowaniu płodozmianu i w wyborze roślin rządzić się należy zasadą oszczędnego i ostrożnego szafowania nawozami pomocniczymi, zwłaszcza pod wszelkie zboża. Przez tę oszczędność rozumiem taką uprawę roli i roślin i takie nastawienie całokształtu gospodarstwa, aby pewna powściągliwość w kupowaniu nawozów odbiła się jednak możliwie dodatnio. A więc nie w zupełnym zaniechaniu nawozów, lecz w umiejętnym ich stosowaniu — rozwiązanie się mieści.

Będzie to miało także ten dodatni skutek, że przemysł nawozowy będzie również ostrożniejszy w bezwzględnej recomendacji nawozów i w śrubowaniu ich ceny.

Józef Czech.

Najważniejsze błędy popełniane w ogrodach owocowych

Pierwszym błędem dawnych starych ogrodów, jest to, że były zakładane dla zaspokojenia głównie potrzeb domowych. Dlatego to ogrody nasze wyglądały na sklepik, gdzie wszystko można dostać po trochu i to mizeroty.

Jakże dziś ogrody nasze wyglądają wobec wprowadzenia wzorców (standartów) owocowych zagranicą, toć trudno znaleźć porównanie.

Z tego wynika, że na przyszłość musimy mieć myślowe wzory, zakładając ogród na swoje potrzeby, gdyż inne są cele i wyrachowania, gdy zakładamy w celach handlowych, a w przyszłości może i na wywóz zagranicę. Gdy w pierwszym wypadku będzie przeważać różnorodność owocu, to w drugim jednolitość będzie ważnym czynnikiem.

A jakże często nie liczymy się z doborem odpowiedniego rodzaju drzewa i odmiany, żeby dobrze dostosować je do gleby. Posiadając różnorodność gleb, powinniśmy wybrać najlepszą dla naszych drzewek, gdyż **wyбір odpowiedniej ziemi**, stanowi b. ważny czynnik opłacalności sadów.

Jakże to wygląda w praktyce? Sadzimy gdzie się da i gdzie możemy, a przeważnie w pobliżu domu mieszkalnego, nie bacząc, czy gleba jest odpowiednia. Błąd to duży. Teraz weźmy pod uwagę **położenie względem słońca**. I w tym wypadku nie pamiętamy, że słońce ma olbrzymi wpływ na rodność drzew. Bardzo często zapominamy o **ogrodzeniu**, a przecież ogród od ogrodzenia bierze swą nazwę i często z braku ogrodzenia mamy wielkie i różnorodne szkody. Dalej, czy wykorzystujemy naturalne **osłony sadu owocowego**, które wpływają na wcześniejsze dojrzewanie i chronią od majowych przymrozków.

Zakładając ogród dajemy często nieodpowiednie, bo za małe **odległości** między drzewami, sądząc, że o ile gęsto będą rosnać, to będziemy mieli więcej owocu, z większej ilości drzew. Tymczasem rzecz się ma odwrotnie. W tym względzie popełniamy jeszcze i dziś duży błąd i powinniśmy dawać odległości mierzone taką samą ilością metrów jak dawniej łokci, a dopiero będzie dobrze. Wystarczy spojrzeć na stary sad zagęszczony, a odbiegnie nas chęć powtarzania tego błędu, gdy uprzytomnimy sobie, że w sadach nowozałożonych stosujemy między drzewami mechaniczną uprawę.

Kopiąc doły, zaprawiając je trzeba zwrócić uwagę na glebę, czy zaprawianie jest konieczne, gdyż na bogatych, żyznych z natury glebach, możemy obejść się bez tego. Gospodarując zaś na gorszych gruntach lepiej będzie kopać szerzej jak głębiej — to ważne i tego się trzymajmy.

Bardzo często stajemy bezradni, bo nie posiadamy materiału na zaprawę dołu, ułatwić to możemy sobie w ten sposób, że wypełnimy dół całkowicie wierzchnią urodzajną ziemią, zebraną naokoło miejsc sadzenia. Możemy też posilkować się nawozami sztucznymi, jak również ciekłami.

Co do pory sadzenia, to pod tym względem robimy poważne błędy. Ogólnie przyjęty u gospodarzy jest czas **wiosennego** sadzenia, które daje słabe rezultaty, natomiast **jesienne** nigdy nas nie zawiedzie.

Przyzwyczajiliśmy się i poprostu trudno jest przekonać nas o celowości i korzyści z jesiennego sadzenia. Kupujemy drzewka wadliwe, dlatego, że nie wiemy, jak dobre drzewko wygląda. Czy posiada takie drzewko właściwie rozgałęziony korzeń, dalej, czy pień nie jest krzywy, okaleczony, zamszony, korona bez odpowiedniej ilości gałązek i niepewnej odmiany. Towar taki bywa lichy i nie nadający się do sadzenia w ogrodzie, ale za to tani, a za tanie pieniądze psy mięso jedzą.

Jak nie umiemy kupić drzewka, to zaopatrujemy się w nie przez organizację rolniczą.

Czy przed samym sadzeniem **przycinamy** korzenie — nie, a koronę po posadzeniu wiosną też nie, a jest to konieczne dla przywrócenia równowagi między systemem korzeniowym, a koroną. To pierwsze przycinanie wywiera duży wpływ na dalsze kształtowanie się drzewa i jego wzrost. Co do **głębokości sadzenia drzew**, to popełniamy tu najniebezpieczniejszy błąd. W przeważającej ilości drzewka są sadzone za głęboko; czasami spotykamy tak posadzone, że pierwsze korzonki znajdujemy na 30 cm. głęboko.

Trudno wymagać, żeby drzewka posadzone za głęboko, mogły się rozwijać, i po pewnym czasie giną. Szkoda czasu i atłasu na taką pracę.

Jeżeli nie nauczymy się sadzić normalnie z powierzchnią ziemi, żeby korzonki mogły mieć dostęp powietrza, to nie spodziewajmy się dobrego rozwoju naszych sadów i owocarstwa.

Pielęgnacja drzewek po posadzeniu na czym polega? a no na niczem, posadzone niech rośnie i czekamy tylko na owocowanie, sądząc, że praca jest skończona. Mylą się ci, którzy tak sądzą, gdyż sadzenie jest to początek pracy. Wymienimy kolejno wszystkie prace jakie powinny być wykonane.

Przedewszystkiem czy właściwie jest **umieszczony palik** — czy jest ostrugany z kory, czy wierzcho-

lek jest zaokrąglony, żeby nie kaleczył drzewka, czy zabezpieczony od gnicia i czy pionowo ustawiony, a nie pochylony od zachodnich wiatrów. Czy wiązadło jest właściwe i prawidłowo wykonane w ósemkę? Czy w razie suszy **podlewamy**, wznosimy ziemię naokoło pnia i czy ziemia jest przykryta nawozem dla zabezpieczenia przed chwastami i dla zatrzymania wilgoci. Czy zasilamy w lecie drzewka podczas wzrostu gnojówką rozcieńczoną? odpowiedź będzie **nie** i na każde pytanie **nie**, a w rezultacie chcemy mieć dobre wyniki z naszej miernej pracy.

Rozpatrując kolejno wszystkie prace w ogrodzie owocowym, omówić też należy jak uskuteczniamy wiosenne **cięcie drzew** t. zw. prześwietlanie. Wykonywanie tej pracy bardzo dużo pozostawia do życzenia, zamało posiadamy techników ogrodników, którzyby tej pracy nauczyli szerszy ogół gospodarzy. Czy przeciętny posiadacz ogrodu zastanowił się bliżej jak powinna być gałąź usunięta, żeby nie pozostawić sęka i t. p. prace, jak skrobanie pni, zbieranie różnych oprzędów szkodników i czy w odpowiednim czasie wykonane jest bielenie mlekiem wapiennym.

Na zakończenie pamiętać trzeba o właściwej uprawie ziemi w sadzie i nawożeniu, który to dział naszej pracy jest w zupełnym zaniedbaniu, uważają bowiem gospodarze, za wskazane utrzymanie darni w sadzie dla cieleń zamiast uprawy tam mieszanek czy okopowych.

Odpowiednia mechaniczna uprawa i utrzymanie ziemi, w czarnym ugorze, lub zasiew odpowiednich roślin wywiera olbrzymi wpływ na wzrost i owocowanie drzew, a nie zdajemy sobie sprawy z dobrodziejstwa takiego postępowania.

Rozpatrzmy wszystkie błędy po kolei i unikajmy popełniania ich w świeżo zakładanych sadach, które powinny być chlubą polskiego ogrodnictwa.

Wiktor Wojciechowski.

Zmiana nasienia

Dobra odmiana, odpowiednio dobrana do ziemi, da lepszy plon i to zarówno pod względem ilości, jak i wartości ziarna, kłębów czy korzeni. Nigdy może rolnik nie odczuł tak znaczenia dobrego ziarna jak w okresie kryzysu rolniczego, w okresie nadmiaru produkcji. Gdy jest dużo ziarna w zaofiarowaniu, to zawsze łatwiej sprzedać ziarno dobre, dorodne, dobrze doczyszczzone, niż źle doczyszczzone, chude i lekkie. Jeżeli zaś chodzi o wywóz ziarna zagranicę, to tylko ziarno dorodne można tam wywozić.

Jest to jednocześnie sposób tani, bo za nasiona pierwszego odsiewu zapłacimy o 40 do 50% więcej, aniżeli za ziarno zwykłe sprzedażne, za oryginalne zaś o 100% więcej, czyli, że siejąc pierwszy odsiew dajemy na ryzyko jedynie $\frac{1}{2}$ q, zaś przy oryginalnym 1 q zboża na móg, boć przecież i tak byśmy 1 q swojego ziarna musieli na móg wysiać.

Ryzyko się jeszcze zmniejsza przez to, że co najmniej o 10 do 20% możemy mniej celnego ziarna wysiać, to znaczy, że ziarna kupionego kwalifikowanego nie wysiejemy 100, lecz 80—90 kg. na

móg. Przez to ryzyko kosztów zmniejsza się do 30—35 kg. ziarna zwykłego sprzedażnego przy użyciu I-go odsiewu, zaś do 65—70 kg., jeżeli użyjemy zboża oryginalnego. Przeliczmy to na pieniądze. Przy cenie owsa 20 zł. wyniesie to ryzyko 6—7 zł. na móg, jeżeli użyjemy pierwszego odsiewu, zaś 14—13 zł. przy użyciu owsa oryginalnego.

Przy jęczmieniu, biorąc cenę 25 zł. za 100 kg., wyniesie 7.50 — 8.25 zł. przy użyciu I-go odsiewu, zaś 16.25 — 17.50 zł. przy użyciu jęczmienia oryginalnego.

Za te pieniądze dostatecznej ilości nawozów sztucznych na móg nie kupimy, bo 50 kg. soli potasowej i 50 kg. superfosfatu na móg nie wystarczy, a dawka ta będzie kosztowała więcej, niż ryzyko nasze wynosi przy zasiewie jęczmieniem oryginalnym.

Jakaż będzie skuteczność tego niewielkiego nakładu pod postacią ziarna uszlachetnionego?

Jak wynika z licznych doświadczeń, przynajmniej 1 q na móg, a przy należytych staraniach otrzymać można zwykłą plonu 2—4 q. Czyli, że za 30 kg. przy pierwszym odsiewie, a za 65—70 kg. przy oryginalnym otrzymamy co najmniej 100 kg., a często 200—400 kg. więcej lepszego, pokupniejszego ziarna, za które co najmniej 1 zł. więcej na 1 q. nam zapłacą.

Biorąc pod uwagę wywody i całą tę kalkulację rozważywszy dobrze, dojdziemy do wniosku, że w dzisiejszych warunkach najmniej ryzykownym ulepszeniem w produkcji będzie zmiana ziarna siewnego starego na kwalifikowane, czy to na I-szy odsiew czy na oryginalne.

M. Rożański.

O uprawę roślin lekarskich

Niebywały spadek cen zboża stawia rolników w trudnym położeniu i zmusza do szukania różnych sposobów, przy pomocy których mogliby powiększyć dochód z gospodarstwa.

Słyszając o dochodowości uprawy roślin lekarskich, ten i ów zabiera się do uprawy jednej, albo kilku roślin najbardziej mu przypadających do gustu, nie biorąc pod uwagę warunków, jakich roślina do uprawy wymaga, warunków zbytu, opłacalności i t. p., a więc bez znajomości rzeczy, co może zaszkodzić rozszerzeniu się uprawy tych roślin w Polsce, gdy mu się bowiem uprawa nie uda, innych odstrasza.

Polska sprowadza wielkie ilości ziół leczniczych z zagranicy, gdy przeciwnie powinna je jeszcze wywozić, warunki bowiem produkcji naszej są o wiele i pod względem uprawy ręcznej lepsze, i o wiele tańsze. Od nas zależy zdobycie rynku zagranicznego. To zdobycie rynków zagranicznych zależy tylko od naszej staranności, to znaczy, aby produkt odpowiadał wszystkim żądanym od niego wymaganiom, co przy jego tańszej produkcji, otwiera mu zbyt na szerokim świecie. Ale pod tym względem tylko jedno-

stki wywiązują się należycie, zazwyczaj jednak robotę cechuje niedbalstwo.

Biorąc jeden z wielu przykładów, pozwolę go tu przytoczyć.

Jeden z gospodarzy uprawiał kolender wielkonienny, szalwie i majeranek. Kolender przysłał zmieszany z owsem, szalwie zczerniała i z wielkimi badyłami, wreszcie majeranek w łodygach — bardzo upiaszczony. Towaru tego nikt nie chciał kupić, wreszcie jedną firmę skłoniliśmy do nabycia. Z partii kolendra utworzono dwa worki i na zasadzie ich wartości, zapłacono za całość po 90 zł. q. Po otworzeniu w jakiś czas pozostałych worków, okazał się kolender zmieszany z owsem, bo gospodarzowi nie chciało się w swoim czasie wypleść z owsa pole obsiane kolendrem, albo ziarn przepuścić przez żmijkę.

Nie chciało się również ścinać z szalwi dwa lub trzy razy miękich, popielatych wierzchołków, ale całą łodygę w jesieni, wreszcie majeranku przetrzeć przez druczany przetak i odsiać od piasku.

Na miejscu koszt pracy byłby nieduży, w Warszawie zaś, przy miejskich warunkach robocizny zapłacono to o wiele drożej. Naturalnie strącono robociznę, oddzielono badyle i zapłacono za taki, jakim powinien być.

Za kolender wzięłby plantator cztery razy tyle, ileby mu przynieść mogło żyto, a za szalwie i majeranek otrzymałby, trzymając się podręcznika, kilkakrotnie więcej od uzyskanej sumy.

Uprawa roślin lekarskich daje duże zyski, gdy jest wszystko wykonane, czego wymaga odbiorca. Jeżeli potrafi to zrobić Belg, Holender lub Niemiec i plantuje dlatego, że lepiej się opłaca od innych ziemioplodów, to musimy i my zrobić nie gorzej, a potrafimy większe od nich osiągnąć zyski. Aby sprzedać zboże, trzeba je właściwie zebrać omlócić i starannie wyczyścić, nie dopuszczając do porośnięcia, zatęchnięcia, nadgnicia, ani też pomieszania pszenicy z żytem, jęczmieniem z owsem i t. p. Dla czegoż więc rośliny lekarskie, przynieść mogące 4, 5 nawet dziesięć razy większy dochód, traktuje się z takim lekceważeniem i niedbalstwem. Takby sądzić należało i tak dyktuje rozum, tymczasem w praktyce jest odwrotnie.

Jeżeli kto nie ma zamiaru wykonać wszystkiego starannie, lekceważy wskazówki podawane w podręcznikach, niechaj nie bierze się do uprawy roślin lekarskich, bo towar zepsuty i bezwartościowy nie osiągnie właściwej ceny.

C. T. O. i K. R. dostarcza nasion, udziela wszelkich porad, nadaje kierunek całej produkcji i przyjmuje na siebie odpowiedzialność za sprzedaż — natomiast nie może brać na siebie kłopotu spieniężania zbiorów, kwalifikujących się na kompost, a nie do zbytu.

Dotąd wiele poczynił w kierunku plantacji roślin lekarskich rozbijało się o trudności zbytu i z wyrażną szkodą dla kraju praktykowany był wyzysk przez nabywców, lecz obecnie przeszkody te zostały usunięte, gdyż C. T. O. i K. R. nawiązało stosunki z firmami odbiorczymi i broniąc interesów producenta, stara się, aby swe zbiory najkorzystniej spieniężyć.

C. T. O. i K. R. biorąc na siebie sprzedaż musi mieć dokładne dane o rozmiarach uprawy i przewi-

dzianych zbiorach, zatem plantatorzy winni z niem pozostawać w kontakcie i zobowiązać się do sprzedaży przez tę instytucję, gdyż ma ona znów zobowiązania względem swych odbiorców.

Wszyscy, którzy chcą mieć zapewniony zbytna rośliny lekarskie, będą je uprawiać pod kontrolą i w porozumieniu z wydziałem ogrodniczym C. T. O. i K. R., unikną niespodzianek i zawodów.

Kontrola Wydziału Ogrodniczego będzie miała na celu wyprodukowanie nie tylko samego towaru, ale rozmieszczenia plantacji roślin lekarskich w tych okolicach, gdzie najlepiej będą udawać się i w takiej ilości, która nie stwarzając nadmiaru towaru zapewni zbytni po cenach wysokich.

Każdy więc, kto będzie chciał rośliny lekarskie plantować niech zgłosi się do Wydziału Ogrodniczego C. T. O. i K. R.

Mr. J. Biegański.

Ochwat u koni

Ochwat jest to choroba o przebiegu bardzo gwałtownym. Objawia się ona schorzeniem i częściowym obezwładnieniem pewnych grup mięśni, a występuje prawie wyłącznie u koni i to do brzo odżywianych.

Bezpośrednią przyczyną choroby może być przemęczenie mięśni wskutek zbyt ciężkiej pracy, lub też, co się częściej zdarza, gwałtowne przeziębienie. Skłonności do przeziębienia nabierają konie wskutek dłuższego przebywania w stajni ciepłej, dusznej, lub mało przewietrzanej, przy równocześnie zbyt obfitem żywieniu ziarnem i wogóle paszami treściwymi.

Na chorobę tę zapadają zazwyczaj konie, które są narażone na przymusowy kilkudniowy odpoczynek w ciepłej stajni. Nazywają dlatego tę chorobę ochwatem, mięśni ochwatem — inaczej „chorobą święteczną”.

W czasie ostrych zim i deszczowych dni, choroba ta występuje częściej. Cechuje ją przede wszystkim obok schorzenia innych organów, również rozkład krwi u konia, nie przyzwyczajonego do przebywania w ciepłej stajni.

U koni takich, wyprowadzonych ze stajni na chłód, lub u koni narażonych na raptowne przeciągi, choroba występuje nagle i przebieg jej może być tak gwałtowny, że już po dwóch dniach, lub nawet po kilkunastu godzinach zwierzę pada.

Pierwszym objawem tej choroby jest sztywny, lub niepewny chód konia i silne potykanie się. W kilka godzin później, o ile nie ustąpią te objawy, zauważyć można drżenie mięśni, pocenie się, sztywność tylnych nóg, oraz chwiejanie się i zginanie kończyn. Zwierzęta po jakimś czasie upadają na ziemię, lub kładą się, ale powstać już nie mogą. W tych wypadkach możliwym jest jedynie przewiezienie konia do stajni, gdyż objawy obezwładnienia szybko się powiększają.

Mięśnie na krzyżu i pośladkach, rzadziej na łopatkach, powiększają się, są twarde, jędrne i przy

dotknięciu, bolesne. Skóra przylegająca do mięśni jest również schorzała, gruba i bolesna.

Temperatura ciała jest normalne, lub też nieznacznie podwyższona, co pozwala wykluczyć podejrzenie pojawienia się jakiejś choroby zakaźnej. Oddawanie moczu i kału bywa bardzo utrudnione, choć zwierzęta czynią wysiłki aby kał i mocz wydalili. Mocz z początku choroby jest normalny, po pewnym jednak czasie staje się ciemniejszy, aż wreszcie przybiera kolor ciemno brunatny. Chęć do jadła jest prawie do końca życia normalna z wyjątkiem, gdy schorzeniu ulegają mięśnie żuchwy.

Jeżeli choroba trwa dłużej, niż tydzień, zwierzęta odganiają sobie te części ciała, na których leżą, wskutek czego powstają odleżyny i zakażenia, objawiające się w pierwszym rzędzie zmniejszeniem apetytu i gorączką.

Śmiertelność wynosi w lżejszych wypadkach od 20 — 40%, w cięższych może dochodzić do 70%. Spieszna pomoc lekarza weterynarii jest konieczna, a to z obawy na liczne komplikacje w czasie choroby, oraz w celu usunięcia następstw — zwłaszcza, że leczenie spóźnione nie daje pomyślnych rezultatów.

Bardzo ważne jest umiejętne obchodzenie się ze zwierzęciem w czasie choroby. Zwierzę należy pozostawić w bezwzględny spokój, by zaoszczędzić mu jakiegokolwiek podniecia i wysiłku mięśni, a w razie zachorowania konia poza stajnią, trzeba zwierzę bezwarunkowo przewieźć do miejsca wyznaczonego, kładąc go na wóz na prawy bok, dla zmniejszenia nacisku trzewi na serce. Konia w czasie choroby należy pozostawić w spokoju na słomie i w przerwach co 3—4 godziny przewracać, zwracając uwagę, by zwierzę nie doznało obrażeń ciała, gdy będzie próbowało wstać. Następnie należy koniowi zadać środki przeczyszczające i co 6 godz. ugniatć pęcherz moczowy przez odbytnicę dla wydalania moczu; zadawać lewatywę z letniej wody z dodatkiem szarego mydła, lub oleju rzepakowego i szczyptą soli kuchennej. Dobre wyniki daje rozcieranie skóry 10% roztworem terpentyny zwyczajnej, lub rozcierania fluidem, który w każdej aptece można nabyć.

Chcąc konia zabezpieczyć przed chorobą, należy w czasie braku pracy, przeprowadzać go codziennie przez 2 godziny i zmniejszyć ilość zadawanego ziarna, zwłaszcza melasy i odpadków z cukrowni — lub ograniczyć się w tych wypadkach do zadawania jedynie siana i siewki przynajmniej przez kilka pierwszych tygodni, należy przytem pamiętać o skrupulatnem przewietrzaniu stajni, co jest nie tylko pożądanem, ale koniecznem, zwłaszcza w stajniach dusznych, lub tych, gdzie konie przebywają wspólnie z bydłem.

Witold Nowak.



„Na długie wieczory“

W artykule „Na długie wieczory“ (Nr. 6 z 1929r.) p. Stanisław Sienicki poruszył szereg poważnych spraw, nad którymi winni zastanowić się rolnicy w czasie swoich „zimowych wakacji“.

Jest to najodpodniejsza pora, a przecież różnych bolączek mamy całą gromadę. Jest więc o czym mówić, jest nad czym radzić.

Wprawdzie szereg bolączek życia gospodarczego na wsi nie usunie się tylko radą, gdy np. przyczyna leży w złej konjunkturze rolnictwa i to światowego.

Rząd, doceniając tę sytuację, czyni różne zabiegi, ażeby też coś w tej sprawie zrobić, ale nie wszystko może zrobić, dużo rzeczy musimy sami wypełnić, a dopiero gdy czegoś sami nie będziemy mogli dokonać możemy zwracać się do rządu i oczekiwać od niego pomocy.

Słusznie powiada p. Sienicki, że na prowincji „gieldą zbożową jest miejscowa bóżnica“, która wcale nie bierze pod uwagę interesu producenta, a tylko interes kupca lub pośrednika, gdyż interes spoiwcy mało ją obchodzi.

Warto też bliżej zastanowić się nad organizacją zbytu i przerobu płodów rolnych. Dziś możemy twierdzić napewno, że jedynym sposobem zrzeszenia drobnego rolnika jest forma spółdzielcza.

Spółdzielnia rolniczo - handlowa winna zabrać od każdego rolnika całą nadwyżkę jego produkcji, płacić godziwe ceny.

Centrala handlowa winna być tak postawiona, ażeby na giełdach zbożowych mogła wywierać wpływ na kształtowanie się cen, ażeby rolnikowi krzywdy się dziać nie mogła.

Żeby tak było — trzeba, żeby te organizacje były silne finansowo.

Dziś, gdy spółdzielnia nie wie co ma pierwzej zrobić, czy wykupić weksel, czy zboże od rolników — trudno wymagać, by spełniała tę rolę, do jakiej jest powołana.

To samo odnosi się i do centrali handlowych. Miarodajne czynniki, kładąc nacisk na unifikację, widziały w tem jeden ze sposobów, zmierzających do wytworzenia jednolitego frontu rolniczego. Wszak Pan Prezydent Rzeczypospolitej 10 lipca r. ub. na Zamku Królewskim powiedział do przedstawicieli organizacji rolniczych:

„Podjęte przez Państwo dzieło, nie byłoby jednak doprowadzone do końca, gdyby zapoczątkowana akcja nie objęła tych zrzeszeń, które mają na celu zaspakajanie potrzeb życia rolniczego w dziedzinie kredytu, przetwórstwa i handlu rolniczego. Niezadawalający stan tych zrzeszeń w chwili obecnej jest bezpośrednim następstwem, należącego dziś do przeszłości okresu rozbicia i zróżniczkowania ogólnych organizacji rolniczych“.

Głowa Państwa stwierdza, że stan tych organizacji jest niezadawalający.

— I tak jest istotnie...

— Wysiłki ku poprawie tego stanu przez organizacje centralne społeczne i zawodowe są czynione i mamy nadzieję, że pomyślny skutek osiągną.

Ale my w czasie „długich wieczorów“ te sprawy musimy omawiać, a wszyscy uspołecznieni rolnicy po-

dawać swe uwagi o tych bolączkach wsi polskiej do „Przewodnika Gospodarskiego”.

Pan Sienicki oblicza rozpiętość cen zboża i mąki, a przeprowadzając bardzo proste obliczenia dochodzi do wniosku, że ta rozpiętość krzywdzi drobnego rolnika.

I ma rację, bo „miejscowa bóżnica”, giełda małomiasteczkowa, dba tylko o interes kupca, lub pośrednika.

Ja chcę podać więcej szczegółowe obliczenie z tego samego terenu, z miasta powiatowego Ostrów Maz., biorąc pod uwagę ceny uchwalone przez magistrat w dniu 15.XI r. ub. Cenę 1 q. żyta obliczono:

na rynku	22 zł.
w młynie	23 zł.

Otrzymujemy:

1) Z przemiału na razówkę: chleba razowego z 98 kg. razówki przy przypieku 40% i cenie 26 gr. Zł. 35.62

2) Z przemiału na pytlową:

- | | |
|---|-----------|
| a) z 60 kg. mąki żytniej chleba pytlowego przy przypieku 30% i cenie 40 gr. | Zł. 31.20 |
| b) 10 kg. mąki pośledniej po 26 gr. | Zł. 2.60 |
| c) 26 kg. otrąb po 14 gr. | Zł. 3.64 |

Razem Zł. 37.44

A przecież rolnik nie otrzymuje nawet Zł. 22, jeżeli sprzeda swe zboże w małym miasteczku.

Czy nad temi cyframi nie należy się zastana-

wiać i szukać rozwiązania z pożytkiem dla producenta, nie narażając zresztą interesów spożywczy?

Jest jedyny sposób, który trzeba tylko planowo i stopniowo przeprowadzić:

1) Zboże zabiera spółdzielnia rolniczo-handlowa i odstawia je albo do młyna spółdzielczego, lub do swej centrali handlowej.

2) Typ młyna spółdzielczego należy wybrać z przerobem od 100 do 200 q na dobę.

3) Mąka z młyna idzie do piekarni spółdzielczej w mieście, lub do wioskowych piekarni typu spółdzielczego, gdzie rolnicy wymienialiby swe zboże na chleb.

4) Nadwyżka mąki z takiego młyna zostałaby sprzedana do większych miast.

Tą drogą ujęta organizacja zbytu może dać dopiero korzyści rolnikowi. i wtedy można będzie mówić, czy różnica między ceną żyta, a ceną wypieczonego chleba z tego żyta nie jest zaduża.

Dziś o tej sprawie trudno mówić, gdyż obecna mała miasteczkowa organizacja zbytu ziemiopłodów nie jest nastawiona tak, żeby miała dać korzyści drobnemu rolnikowi.

Przy należytej organizacji wysunie się napewno na czoło sprawa, czy rolnik powinien **sprzedawać zboże**, czy też **mąkę w zbożu**, a wszystkie odpadki (otręby) zabierać zpowrotem.

Żaden rolnik nie sprzedaje przecie ze swych zbiorów słomy ze zbożem, a tylko młóci i sprzedaje zboże, bo słoma jest dlań niezbędna w gospodarstwie, czemu więc otręby są uważane za zbyteczne?

G. Kamiński, z pow. ostrowskiego.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

POŻYTECZNA ROŚLINA.

Do szeregu pożytecznych, lecz zaniedbanych roślin zaliczyć należy fasolę. Pożyteczna jest ona z bardzo wielu względów:

- 1) daje duże dochody;
- 2) nie jest wybredną co do gleby, udaje się nawet na lekkich piaszczystych, byle dobrze uprawionych i wynawożonych;
- 3) daje duże plony, dochodzące przy odmianach karłowatych do 20—25 q z 1 ha, zaś przy tyczkowych do 35 q z ha;
- 4) daje możność zatrudnienia nadmiaru rąk roboczych przy pielęgnacji;
- 5) przyczynia się do lepszego rozkładu pracy w gospodarstwie, bo jej siew i uprawa wypadają wtedy, gdy niema zbyt pilnych robót w gospodarstwie: siew w drugiej połowie maja, pielęgnacja (motyczenie) kończy się przed żniwami;
- 6) pozostawia glebę w dobrej strukturze, wolną od chwastów;
- 7) ziarno stanowi smaczną i pożywną jarzynę, równą pożywności mięsa wołowego;
- 8) słoma jest dobra na ściółkę i daje nawóz bogaty w składniki odżywcze.

Wymienione pod 2-gim i 4-ym punktem przymioty fasoli są szczególnie ważne dla gospodarstw posiadających lekkie gleby i dużo rąk do pracy.

W płodozmianie powinna zajmować miejsce w drugim roku po gnoju, np. po ziemniakach, burakach i t. p. W stanowisku po świeżym nawozie zbyt bujnie rośnie, ale źle dojrzewa. Wobec czego w jesieni ginie od przymrozków, na które jest bardzo czuła.

Teraz opiszę wyniki prób i doświadczeń z uprawą tej rośliny, którą zacząłem uprawiać kilka lat temu i uprawiam dotychczas z bardzo dobrym wynikiem, o czym świadczy kalkulacja sporządzona na podstawie zapisków.

Fasola następuje u mnie po ziemniakach sadzonych na oborniku. W jesieni następuje orka głęboka, którą pozostawia się w ostrej skibie na zimę. Na wiosnę przed sadzeniem, t. j. w połowie maja, gdy obawa przymrozków minie, następuje sadzenie. W celu, by ziarno dostało się do wilgotnej ziemi, pole orze się płytko, poczem rozsiewam 2.50—3 kg. 30% soli potasowej na 1 ar (250 — 300 kg. na ha) i dokładnie bronuję. W tak przygotowaną rolę idzie siew. Sadzi się fasolę w rowki głębokości 3 — 4 cm. co 40 cm. w rzędy. W rzędzie sadzi się fasolę co 10 cm. po 2 ziarna w kupce, poczem na-

tychmiast przykrywa się ziemię zapomocą motyczki. Po zasiewie należy pole lekko przywałować, co przyspiesza wschody. Gdy fasola zacznie kiełkować, spulchnia się ziemię między rzędami motyczką, by ułatwić jej wschody. Gdy fasola podrośnie na jakieś 15 cm. okopujemy ją tak, jak ziemniaki; w miesiąc później okopujemy ją po raz wtóry i na tem kończą się zabiegi uprawowe. Zbiór następuje zwykle w połowie września, gdy strąki żółkną. Wówczas fasolę wyrywa się z korzeniami, wiąże w snopeczki i dosusza pod dachem, lub, gdy pogoda sucha i słoneczna — wprost na polu. Po zupełnem wyschnięciu przystępuje się do młocki, wybierając do tego dzień suchy, pogodny. Otrzymujemy zwykle 20—22 kg. fasoli z 1 ara (1 ar = 100 m. kwadratowych = $\frac{1}{100}$ ha). Licząc po 80 gr. za kg. mamy 16 zł. z ara, czyli 1.600 zł. dochodu z 1 ha.

Co do nawożenia, to ogrodnicy radzą dawać pod fasolę wapno na jesieni i superfosfat na wiosnę, lecz ja tych nawozów nie stosuję z powodu trudności finansowych i innych. Wysokość zbiorów zależy w dużym stopniu od odmiany. Jaka odmiana jest najplenniejsza — tego jeszcze nie umiem powiedzieć na podstawie dotychczasowego doświadczenia. Teoria wskazuje jako najlepsze: Hinricha, Cud Paryża, Złotodeszcz, i jeszcze kilka, a dostać je można w większych składach nasion.

W okolicach o klimacie ostrzejszym i krótszym okresie wzrostu, muszą być stosowane przy uprawie fasoli wszelkie zabiegi mające na celu przyspieszenie jej dojrzewania, a więc silne nawożenie potasem i wybór wczesnej odmiany.

Teraz policzymy wszelkie rozchody i robociznę potrzebną przy uprawie 1 ha fasoli, a odjawszy je od dochodu surowego, zobaczymy, jaki będziemy mieli dochód czysty, zrobimy tedy t. zw. kalkulację:

Orka w jesieni 1 ha — $1\frac{1}{2}$ dn. = 3 dni końskich i $1\frac{1}{2}$ dn. ludzi	Zł. 13.50
Orka na wiosnę 1 ha — $1\frac{1}{2}$ dn. = 3 dni końskich i $1\frac{1}{2}$ dn. ludz.	„ 13.50
Bronowanie 1 ha — 1 dn. = 1 dni końskich i 1 dn. ludz.	„ 6.—
Znaczenie rzędów i sadzenie — 15 dn. kobiet	„ 45.—
Motyczenie po wschodzie (nie zawsze) 10 dn. kobiet	„ 30.—
Motyczenie II-gie z okopywaniem 10 dn. kobiet	„ 30.—
Motyczenie III-cie — 10 dn. kobiet.	„ 30.—
Sprzęt — 10 dn. kobiet.	„ 30.—
Zwózka i suszenie — 1 koń, 1 kobieta 1 mężczyz.	„ 9.—
Młocka i czyszczenie — 10 ludzi	„ 30.—
Sól potasowa 3 q wraz z rozsiewaniem	„ 90.—
Ziarno 100 kg. po 80 gr.	„ 80.—

Razem: Zł. 427.—

Gdy do tej sumy doliczymy jeszcze pewną sumę na ubezpieczenie od gradobicia, podatki, amortyzację szop na dosuszenie strąków i t. d., to i tak zostanie nam pokaźna suma, jako dochód czysty.

Dziś, gdy ceny zbóż spadły poniżej kosztów produkcji, sprawa uprawy fasoli może mieć szczególnie ważne znaczenie w gospodarstwach drobnych.

Wł. Gorde.

JAK UPRAWIAM ZIEMNIAKI.

Ziemia pod ziemniaki była przygotowana w sposób następujący. Po sprzęcie żyta wykonano staranną podorywkę płytką. Po paru tygodniach brona na krzyż, a w listopadzie, jak można najgłębsza przedzimowa orka. I tak była rola zostawiona w ostrej skibie do wiosny. Wiosną, jak tylko ziemia obeschła, kultywator i brona, by powytrząsać perz i korzenie. Potem wywieziono obornik, a po jego roztrząśnięciu, przystąpiono do sadzenia ziemniaków. Sadzono pod pług, lecz nie w bródzie, lecz wypchane były w skibę sadzeniaki, mniej więcej co 40 cm. w rzędzie. Sadzeniaki nie były krojone, lecz sadzone w całości. Gdy już ziemniaki były pod wierzchem, dano bronę w celu spulchnienia ziemi i wyniszczenia chwastów. Po kilku dniach, gdy już było znać trochę rzędy, obredlono ziemniaki dosyć głęboko, tak, że częściowo zostały zavalone ziemią, poczem poszła brona. Po ostatniem bronowaniu, przedstawiało się pole bardzo nędznie. Nać wydłużona żółta, powywracana w różne strony i połamana. Lecz się tem nie przejmowałem. Po kilku dniach liść na ziemniakach dostał koloru ciemno zielonego. Potem jeszcze dwa razy ziemniaki były obredlone. Gdy przyszedł czas kopania, to doprawdy przyjemnie było kopać; ziemia pulchna, miękka, nie zanieczyszczona chwastami, ziemniaki ładne, dobrze wyrosnięte. Nakopano w stosunku morga 150 — 160 q. Jest to plon nie dopogardzenia.

Chociaż tu gdzie gospodaruję wyjątkowo mamy ziemię niezłą gliniastą, ale potrzebuje ona starannej uprawy, bo prędko skorupieje i ulega zachwaszczeniu. To też na takiej ziemi, przy uprawie ziemniaków, dobrze działa radłowanie, a potem silne bronowanie. Spulchnia to ziemię, niszczy chwasty i nie dopuszcza do zaskorupienia.

Jan Rynkowski,
z Kukowa, pow. suwalski.

PRAKTYKA, A TEORJA... I ZIEMNIAKI.

Dobrze robi Redakcja
Kaząc pisać, gdy czas sprzyja;
Więc niech każdy się przyczynia:
Pisząc z Kujaw czy z Wołynia,
Czy ze Śląska, czy z Pomorza,
Od gór Karpat, aż do morza.

**

Teoryja jest doktorem
A praktyka pracy wzorem;
Obie idą jedną drogą,
Kto ich słucha — pomoc mogą.

**

Proszki sypać jest to sztuka,
W ziemi grzebać — to nauka,
Zbierać dobre, piękne plony
Mogą mądrzy — nie gawrony.

Praktyka jest matką teorii. Teoria, jako posłuszna córka pomaga swej matce — praktyce. Rolnik, biorąc teorię do pomocy podobny jest pielgrzymowi, który bierze z sobą laskę, z którą lżej mu się

idzie, a która nie raz uchroni go od upadku i dotkliwego potłuczenia się. Przygoda taka spotkać może rolnika, który nieumiejętnie i niestosownie sypie „proszki” w ziemię. Tu rolnik naprawdę musi być doktorem, a ziemia jego pacjentem. Najmniej ryzykowne są takie proszki, jak kainit, azotniak, po części nitrofos, krajowa sól potasowa.

Aby umiejętnie zastosować superfosfat, saletrę chilijską zagraniczną, wysokoprocentową sól potasową — trzeba naprawdę być specjalistą i znać dokładnie swoją ziemię. Gdy masz ziemię podmokłą, kwaśną, piaszczystą, lekko przepuszczalną — lepiej wygrasz, jeśli użyjesz nawet trudniej rozpuszczalne, lecz dłużej działające nawozy. Ale wszystkie proszki wymagają ziemi dobrze uprawionej mechanicznie odchwaszczonej i odkwaszonej. Tu bardzo wiele pomoże wapno, a nawet zwykły, byle czysty, miał wapienny. Kurzy się — spróbuj tylko, a w bezwietrzny pogodny dzień wapno łatwo się sieje. W razie, jeśli panują wiatry, wapno można wywieźć w pole, posypać w wilgotnym miejscu $\frac{3}{4}$ łokcia grubą warstwą ziemi i dobrze przykryć. Po kilku dniach wapno (miał) zamieni się w proszek, który będzie można wysiać, doczekawszy dnia bezwietrznego.

Lat temu z 5 miałem spory kawałek łubinu, zasianego w życie do przyorania pod żyto. Kawałek tego pola i to w środku (prętów około 70) była to t. zw. popielatka, czyli, jak u nas nazywają: „dębowa ziemia”. Żyto na tej ziemi rzadko się udaje, bo w razie suchej wiosny i lata ziemia się zsyca i pęka — i żyto rosnąć nie może. Postanowiłem tedy ten kawałek pola zostawić pod ziemniaki, a dlatego, ażeby nie wozic gnoju przez żyto, wywoziłem zaraz 5 fur gnoju i przyorałem jednocześnie z tym łubinem, który zasiałem pod żyto. Wiosną pole to zbronowałem i zasadziłem ziemniaki motyką w rzadki, odległe jeden od drugiego o 22 cale i w rzędach sadzeniaki co 15 cali. Zebrałem ziemniaków i to bardzo dobrych korcy 25, co uczyni z morga 100 korcy. Wobec tego, że u nas na takim polu ludzie zbierają conajwyżej korcy 60 z morga — było się nad czym zastanowić. To też od tego czasu na jakiejś ziemi piaszczystej po spręcie żyta sieję łubin, w listopadzie wożę na ten łubin gnoj — półobornik i przyoruję na wiosnę, ziemniaki sadzę pod motykę i ludzie się dziwią, że zbieram ich tak dużo. Z nawozów sztucznych w roku ubiegłym dałem pod ziemniaki w marcu 1 metr kainitu, a w kilka dni przed sadzeniem 16 kg. azotniaku, poczem zesprężynowałem i zbronowałem. Ziemniaki sadzone były całe średniaki w kwadrat 20 cale krzak od krzaka.

Znaki, aby nie ubijać ziemi, robi się w ten sposób; bierze się drążek dowolnej długości, nabija węż kołki 7—8 cali długie w odległości 20—22, czy 24 cale jeden od drugiego, jak kto chce, gdyż na ziemi lepszej sadzić trzeba rzadziej — doprawia się do tego kij, jak do grabi. Takim narzędziem przed samem sadzeniem przechodzi się raz koło razu wzdłuż i w poprzek pola; chłopiec 10-letni może w ten sposób przez parę godzin poznać mógł pola bez trudu i bez udeptywania ziemi. Ziemniaki w ten sposób sadzone w $1\frac{1}{2}$ — 2 tygodnie bronią tylko raz, gdy już mają po kilka cali i to pływutko, aby nie podsychały; koło krzaka samego raczej winno być trochę niżej, to wtenczas i w razie małego deszczu krzak podmięknie i ma wilgoć. Usypywanie na suchym piasku kopców koło krzaków jest wprost za-

bójcze, bo krzak pozbawia wilgoci. Dodać wypada, że orka była wykonana zwyczajnie, bez pogłębiacza i to nie głęboka; ziemniaki sadzone były zwyczajne, jakie się sadi w okolicy — nazywają je tu u nas „liczburgami”. Na paru prętach, gdzie była popielatka, z pręta było blisko 3 ćwierci ziemniaków, co z morga uczyni 200 korcy; w miejscu, gdzie był lepszy łubin zostawiłem na próbę kilka prętów bez nawozów sztucznych — w plonie żadnej różnicy nie było.

Twierdząc zatem z całą stanowczością, że podany sposób jest jednym z najlepszych sposobów sadzenia ziemniaków na piachu; w ten sposób sadzone ziemniaki udać się mogą prawie na każdym piachu, nawet tam, gdzie jest niepewne żyto — byle nie całkiem na wydmuch. W numerze 11 — 12 „Przewodnika Gospodarskiego” z dnia 22 — 29 grudnia r. ub. znajduje się przeciwny głos z Wołynia, lecz być może, że tłusta wołyńska gleba znosi lepiej sadzenie ziemniaków pod pług — woli orkę wiosenną i nie znosi, jak twierdzi autor „udeptywania ziemi przy sadzeniu ziemniaków pod motykę”.

W końcu dodać wypada, że okoliczni gospodarze na mój sposób sadzenia ziemniaków zapatrują się niechętnie, gdyż dotąd dwóch dopiero próbuje tego sposobu sadzenia, lecz to, że w roku ubiegłym na 200 prętach szczerego prawie piachu, otrzymałem przeszło 100 korcy dorodnych ziemniaków, a takiej ilości nie zebrali tu nawet 40-morgowi gospodarze — zmusi ich chyba do uznania mego sposobu sadzenia za dobry.

Józef Adamczyk
Chynów Stary.

REKORDZISTKI.

Jakie znaczenie ma dobre żywienie i staranna opieka nad inwentarzem, niech świadczą dane, z obory majątku Kowary, w powiecie miechowskim p. Alfreda Morstina. Obora ta od 1926 r. należy do Związku Hodowców, przy C. T. O. i K. R. i do Radziemickiego K. K. Obór.



Rolanda Nr. ob. 48, Związku Hodowlanego 3540 I.
Urodzona dnia 23 listopada 1924 roku.

Ojciec: Perl Roland Nr. 561 I. Matka Nr. ob. 15, Zw. Hod. 76 I. Rolanda po 1-szem cieleniu dała jako najwyższy dzienny udoj — 12 litrów, po drugim cieleniu mleczność za 1928/29 r. 3115 kg., przy 3.25% tłuszczu, mając najwyższą mleczność dzienną po ocieleniu 13 litrów. Ocieiona dnia 4 listopada 1929 roku wykazała na próbie dnia 18 grudnia 1929 roku 40,7 kg.



Kawka Nr. ob. 59. Związek Hod. 31544 III. Urodzona 9 sierpnia 1925 r., jako pierwsiastka w 129 dni dała 1416 kg. przy 3% tł. po 2-giem cieleciu wykazała mleczność roczną 3528 kg. przy 3% tł. a wycielona dnia 5 grudnia 1929 r. wykazała na próbie robionej w dniu 13 stycznia 1930 roku 34.4 kg.

Z chwilą powstania K. K. Obór, zaczęła się usilna praca nad podniesieniem stanu obory. Zaczęto żywić krowy indywidualnie, zależnie od wydajności mleka, dając pasze treściwe, jak makuchy, lniane słonecznikowe, mączkę soi, otręby i in.

Letnią porą starano się, by krowy miały pod dostatkiem dobrej zielonej paszy, jak lucerna, koniczyna, mieszanki. Dzięki zamięlowaniu i zainteresowaniu się administracji majątku hodowlą, obora zaczęła się szybko poprawiać. I już w pierwszym roku należenia do K. K. Obór okazały się rezultaty indywidualnego żywienia i starannej opieki. Bo kiedy mleczność przeciętna z obory wynosiła:

za rok 1926/27	2344 kg. przy 3.24% tł.
to za rok 1927/28	2742 kg. przy 3.25% tł.
zaś za rok 1928/29	3094 kg. przy 3.34% tł.

Z podniesieniem się mleczności całej obory, zaczęły się wysuwać na czoło obory, ba nawet Polski, pojedyncze sztuki, których i zagranicą pozazdrościć nam mogą.

Rekordową krową w oborze okazała się Rolanda, która w dn. 18.12. 29 r. dała 40.7 kg. mleka.

Poza Rolandą, posiadają Kowary kilka krow, które dają 30 — 33 kg. mleka dziennie.

Jedną z nich jest krowa Kawka.

Poza oborą Kowary, posiada Radziemickie K. K. Obór, więcej krow, o wydajności 30 kg. mleka dziennie.

Przykład ten podany jako rezultat dobrego żywienia i opieki, powinien zachęcić naszych hodowców do lepszego żywienia i otoczenia opieką krow naszych, by za rok poza Sarną z Radzikowa, Amagulą z Poznańskiego, znalazło się więcej krow, dających po 40 — 45 kg. dziennie, a praca nasza so-wicie zostanie wynagrodzoną.

Kazimierz Michałowski,

Z różnych stron.

TANIE WAGI DLA DROBNEGO ROLNIKA.

Czy zastanawiał się kto nad tem, dlaczego to wśród drobnych rolników bardzo mało gdzie można spotkać wagę? A przecież w życiu codziennym rolnika waga potrzebna jest prawie na każdym kroku, bo chociaż gospodarstwo to nie sklep ani apteka, ale bez wagi wprost nie można sobie wyobrazić racjonalnego prowadzenia gospodarki. Na nic wszelkie wskazówki i normy żywienia zwierząt domowych, gdy nie ma czem odważyć, a tylko na oko się pasie.

Bez wagi rolnik nie wie, ile czego zasiał, zebrał, sprzedał, kupił, ile do młyna poszło, ile wróciło i t. p.

Niekażdy jednak może wydać 100 zł. na dziesiętną wagę. Są pilniejsze sprawy na głowie: podatki, weksle, raty i t. p., nie mówiąc już o tem, że przez dziurawy but wiatr gwizdże.

Nie wiem, jak gdzie indziej rolnicy ważą i dają sobie z tem radę. U nas na Kresach to oblicza się przeważnie na oko. Coprawda, niektórzy to coś niby mają, jednemu kowal zrobił jakiś kij żelazny, drugi ma starodawny, t. zw. „bezmian“, lecz to wszystko trzyma się w tajemnicy przed policją, bo owe wagi odbiera „jako nielegalne“. Tymczasem tanie wagi, kupione w sklepie np. sprzęnowe, czy blaszane są gorsze od wszelkiej tandety i wogóle nie do użycia, chyba że tylko jako zabawka dla dzieci. Dziwię się, jakim to sposobem taka tandeta i rzecz bezwartościowa znalazła się w handlu, jako waga i jeszcze „patentem“ oznaczona.

A każdy chyba rozumie, że nie mając wagi, rolnik dużo traci, bo wszystko robi na ślepo, a więc sam się oszukuje i bywa oszukiwany, a niejedno to na własnej skórze odczuł.

A kto z gospodarzy powie, ile daje krowom siana, słomy, ziemniaków i t. p.? Kiedy to który ważył takie rzeczy? Gdy jest z początku paszy dużo, to się zadaje, ile wlezie, tak, żeby było zawsze pod nosem, pod nogami i wszędzie. Wystarczy, mówi sobie. Lecz pod koniec zimy zrobiło się



Krowy Rolanda i Kawka z obory w Kowarach.

paszy mało, więc trzeba kupować, a czasem i strzechy skubać na sieczkę. A skutek taki, że pod wiosnę, trzeba podnosić bydełko za ogon, pomimo, że dość było wszystkiego i zdawało się, że wystarczy.

I możnaby tu przytoczyć jeszcze wiele przykładów i dowodów, jak bardzo potrzebna jest dobra waga w każdym gospodarstwie. Mierzac wszystko na oko, rolnik może stracić wszelkie pojęcie i wyobrażenie o wadze, a o racjonalnem prowadzeniu gospodarki, to niema i mowy. Wartoby nad tem pomyśleć i w miarę możliwości złu zaradzić.

Wzamian odbieranych wag nielegalnych, należałoby dać coś legalnego, lecz nie taką tandetę, jak sprężynówka blaszana, o której wspomniałem, no i nie tak drogie wagi, jak dziesiętne, bo drobnego rolnika na to nie stać.

Czy nie dałoby się ulepszyć i zastosować w małych gospodarstwach używanego dawniej u nas na Kresach „bezmianu”? Waga ta jest bardzo praktyczna, kosztowałoby niedrogo, a zważyć na niej można byłoby do 65 kg.

W każdym razie sprawa wagi dla rolnika, choć na pierwszy rzut oka wydaje się drobną, ma duże znaczenie dla podniesienia gospodarstwa i dlatego winna być właściwie załatwiona.

Br. Sach.
z Ulina.

Przypisek Redakcji. Wprowadzenie „bezmianów” ważących na kilogramy nie zaradzi złu, bo nie zaspokoi wszelkich potrzeb w gospodarstwie; „bezmian” raczej do domowego użytku się nadaje, jak również i waga sprężynowa. Natomiast do gospodarstwa potrzebna jest waga dziesiętna i gdy dla jednego gospodarza jest to wydatek zbyt duży — to innej rady niema, jak kupno wagi na spółkę.



Wskazówki podręczne

WAŻNIEJSZE ROBOTY W LUTYM.

W ogrodzie owocowym.

Krzewy owocowe przeglądamy, wycinając suche i stare omszałe gałęzie, spryskujemy je mlekiem wapiennym z dodatkiem 2% sinego kamienia, w celu przeciwdziałania grzybkom.

Przy prześwietlaniu koron drzew mogą się trafić gałęzie, które tworzą tak zwane „miotły wiedzy”, czyli skupienia większej ilości gałązek, gęsto zbitych, drobnych, słabo rozwiniętych. Spotykamy je najczęściej na wiśniach i czereśniach, a należy je koniecznie usuwać, gdyż nigdy nie owocują, chociaż mogą kwitnąć. Na tych „miotłach” zimuje grzybek bardzo niebezpieczny, który wywołuje te zdrobnienia i skupienia gałązek. I dlatego gałązki, które silnie zostały porażone grzybkami czarnym, usuwamy. Gałązki takie służą jako schronisko dla drugiego grzybka, który występuje w lecie, atakując liście i powodując przedwczesne ich opadanie.

Napadnięte gałązki łatwo poznać po zewnętrznym wyglądzie: kora jest całkowicie popękana we wszystkich kierunkach, tak, że wprost trudno znaleźć miejsce zdrowe. Dlatego też trzeba przeprowadzić opryskiwanie drzew mlekiem wapiennym i cie-

czą bordoską, arbosanem, lub innymi cieczami grzybobójczymi.

O ile posiadamy drzewa w dobrych odmianach, a z dziurami wewnątrz pnia (dziuple), to drzewa takie trzeba wyczyścić i zaplombować świeżą gliną, a jeszcze lepiej cementem. Zabezpieczamy się w ten sposób przed różnymi szkodnikami, które takie miejsca wybierają na zimowe składanie jajeczek i przepoczwarzanie się. Mchy i porosty usuwać za pomocą szczotkowania (szczotki stalowe i ryżowe) lub opryskiwania takich miejsc siarczanem żelaza.

Spotykane oprzędy, gniazda i jajka różnych szkodników trzeba usunąć. Słowem — miesiąc luty poświęcić musimy walce ze szkodnikami. Strzeż sady od zajęcy.

W ogrodzie warzywnym.

W piwnicach, kopcach i dołach pilnować, żeby się nie wdała zgnilizna.

Nie pozwalać na tworzenie się kałuż wody w pobliżu kopców i dołów. W piwnicach przebiegamy warzywa, usuwając nadpsute i zgniłe.

Zakładamy przyspieszki do wysiewu wczesnych warzyw, jak kapusty wczesnej, selerów, sałaty, kalafiorów, kalarepki i rzodkiewki.

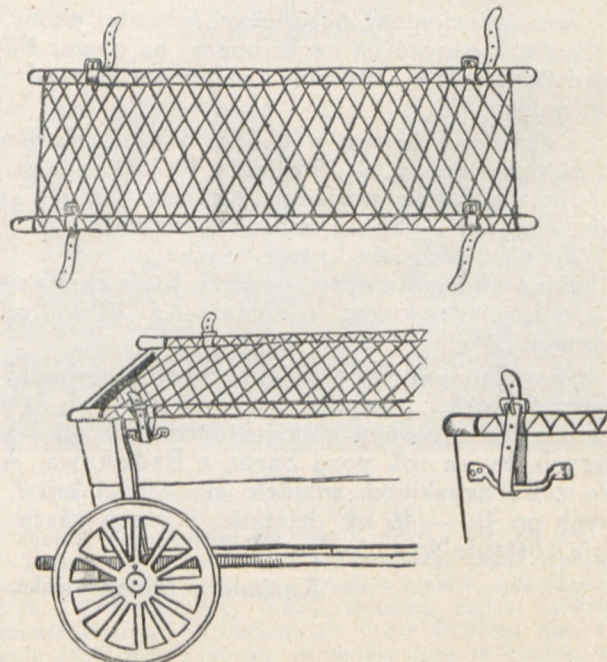
Nasiona warzyw przed wysiewem bejcujemy. Do bejcowania służy formalina.

Ogólne gospodarstwo.

Wszelkie wyhodowane przez nas nasiona powinny być już przygotowane do siewu. Dymka powinna być oczyszczona i gatunkowana według wielkości. Owoce w piwnicach przeglądać. Rośliny w mieszkaniu obficie podlewać. Utrzymywać rośliny i wazoniki w czystości, zbierając kurz ściereczką, lub szczoteczką; w doniczkach wzruszać ziemię po każdorazowym podlaniu. **Wiktor Wojciechowski.**

SIATKA DO PRZEWÓŻENIA ŚWIŃ.

Siatkę do przewożenia świń nakłada się na skrzynię wozu. Składa się siatka z dwóch mocnych drągów, na które naciągamy siatkę związaną z gru-



Siatka na wóz do przewożenia świń.

begu i mocnego szpagatu, którego oka mogą mieć 5—6 cm. Siatka powinna być cokolwiek szersza od skrzyni, aby świnię swobodnie pod nią mogły leżeć, a nawet stać. Sznury poprzeczne, na które jest siatka nawleczona winny być dobrze umocowane i sztywno, aby świnię nie mogły ich wyrwać.

Siatkę umocowuje się do skrzyni przy pomocy czterech rzemieni ze sprzączkami. **M. K.**

JAK ZAPOBIEGAĆ ZATRZYMANIU ŁOŻYSKA.

Jak i przy każdej innej chorobie tak i przy traktowaniu sprawy leczenia zatrzymania łożyska — najważniejszą troską powinno być zapobieganie temu cicieniu, co da się osiągnąć przez odpowiednie postępowanie, a mianowicie:

Cielna krowa powinna być umieszczona w budynku jasnym, gdzie było by dużo świeżego powietrza, codziennie przewietrzanym i od czasu do czasu wybielonym, jest to warunek najważniejszy, dalej niedopuszczalnym jest trzymanie cielnej krowy w ciasnym, ciemnym i brudnym pomieszczeniu. Następnie każda krowa na ocieleniu powinna mieć obszerne i wygodne stanowisko, czystą, świeżą i obfitą ściółkę, powinna codziennie używać umiarkowanego ruchu, co wzmacnia siły i czyni ją odporną na różne zaburzenia. Krowa na ocieleniu powinna być utrzymana w czystości, to znaczy, że nie tylko winna być czystą jej powierzchnia ciała, lecz winien być utrzymywany w czystości otwór pochwy i ogon. Wreszcie krowa cielna powinna dostawać dobry, zdrowy nie zepsuty pokarm jak i nie powinna nigdy dostawać go zawiele.

Przestrzegając więc wszystkie wyliczone tu warunki — bezwarunkowo zapobiegniemy zatrzymywaniu się łożyska, a tem samem uchronimy siebie od niepotrzebnych strat i kłopotów.

Z. Olszański.

ŻREBIENIE SIĘ KLACZY.

Na parę dni przed żrebieniem się należy klacz rozkuć i umieścić w obszernym widnym, suchym

i czystym pomieszczeniu, wyścielając podłogę obfitą ściółką z czystej słomy.

Kiedy nadejdzie chwila żrebiecia się, nie powinno się nigdy okazywać pomocy zaraz, gdyż może być niepotrzebna, a nawet szkodliwa.

Jeżeli się zauważy, że wyjście żrebiecia nazewnątrz zbyt długo się przedłuża i że klacz, pomimo dużych ze swej strony wysiłków, nie może sama się ożrebić, dopiero wtedy należy przystąpić do okazania pomocy, pamiętając o następujących warunkach.

Normalny przebieg porodu powinien trwać mniej więcej pół godziny.

Nigdy nie rozrywać ukazującego się wodnego pęcherza, gdyż przez to poród może się utrudnić.

Jeżeli pomimo normalnego i prawidłowego położenia płodu klacz sama nie może się ożrebić, wtedy należy na kopyta żrebiecia nałożyć płócienną pętlę i równomiernie ciągnąć za nie w chwilach wydymania się klaczy. O ile się zauważy, że położenie płodu nie jest prawidłowe, to jest ukazuje się tylko jedna nóżka z głową, lub dwie nóżki bez głowy lub inne nieprawidłowości, wtedy należy zawezwać lekarza lub felczera weterynarji.

Po wyjściu na świat żrebiecia, jeżeli będzie ono pokryte błonami, należy natychmiast je zdjąć, żrebie starannie oczyścić, a główkę czystym białym gałgankiem oczyścić od śluzu, także nozdrza i jamę pyskową.

Koniecznym jest zwrócenie uwagi na pępek żrebiecia, który po oderwaniu się trzeba przemyć wodą lizolową lub karbolową, poczem zajodynować. W wypadku, gdy sznurek pępkowy sam się nie przerwał, należy go mocno przewinać zdezynfekowaną nitką na kilka cali od brzucha, odciąć czystymi nożyczkami i końce zajodynować.

W ciągu pierwszego tygodnia po ożrebieciu się należy klaczy zmniejszyć pokarm i dawać pasze łatwostrawne, a najlepiej poidło z otrębami i dobre siano. **Z. O.**

PORADY GOSPODARSKIE

OD REDAKCJI

Przypominamy Sz. Czytelnikom, iż porad udzielamy TYLKO PRZEDPŁATNIKOM „PRZEWOD GOSP.” na pytania podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem z podaniem szczegółowego adresu. Listownie porad nie udzielamy, jak również nie udzielamy porad na pytania podobnej treści, na które odpowiedź udzielaliśmy przed niedawnym czasem. Dajemy niekiedy poradę na kilka podobnej treści pytań, streszczonych w jedną, prosimy przeto Sz. Czytelników większą zwracać uwagę na tytuły porad, a nie na podpisy.

Na pytania o szkołach wszelkiego rodzaju porad nie udzielamy, odsyłając Sz. Czytelników do Kalendarza Gospodarskiego, gdzie znajdują szczegółowy spis szkół.

Powtarzamy przytem raz już zamieszczoną prośbę, by pytania były wypisywane każde na osobnej kartce i by w jednym pytaniu nie poruszano kil-

ku spraw, a tylko jedną, a to w celu ułatwienia pracy Redakcji przy streszczeniu pytań i kierowaniu ich do poszczególnych fachowców.

KUPNO WYKŁADÓW KURSU IM. STASZICA.

Pytanie Nr. 139. Czy można nabyć wykłady kursu wyższego kursów korespondencyjnych im. St. Staszica, nie będąc prenumeratorem kursów.

Mieczysław Oleksiński.

Odpowiedź Nr. 139. Nie będąc prenumeratorem kursów im. Staszica można nabyć wykłady kursu wyższego za opłatą 135 zł. **J. Ł.**

KAINIT.

Pytanie Nr. 140. Czy kainit posiada w swym składzie wapno i jaki procent?

Odpowiedź Nr. 140. Kainit w swym składzie wapna nie zawiera. Jest to nawóz potasowy, kopal-

ny — w którym oprócz potasu mieści się sód i magnez w związku z kwasem solnym i siarkowym. Związki te ilościowo bywają różne tak, że ilość czystego tlenku potasu poczynając od 9% dochodzi do 16% (w Stasfurcie). **F. St.**

SPADEK.

Pytanie Nr. 141. Stryj mój umarł w r. 1927 i pozostała po nim tylko żona. Czy ja mam prawo do spadku po stryju i czy żonie stryja coś się z tego należy? **M. B.**

Odpowiedź Nr. 141. Jeśli stryj nie zawarł z żoną swą umowy przedślubnej, to żonie po śmierci stryja należy się czwarta część spadku na własność; pozostałe $\frac{3}{4}$ spadku przechodzą w drodze normalnego spadkobrania na rodzinę zmarłego; jeśli zmarły nie pozostawił rodziców, ani innych krewnych wstępnych (dziadków) ani też rodzeństwa, to pozostałe $\frac{3}{4}$ majątku przechodzi na pytającego. **L. G.**

ZIOŁA LECZNICZE.

Pytanie Nr. 142. Mam większy kawał ziemi piaszczystej i nizinnej, częściowo mursz, częściowo gliniasto - marglowa ciemna. Gospodarstwo położone przy mieście i kolei. Chciałbym się zająć plantacją ziół leczniczych. 1) Jakie ziemie najlepiej się nadają, 2) jakie nasiona sprowadzić i skąd, 3) jaką należy uprawę stosować, 4) czy jest zbyt i kto kupuje gotowe produkty. **Ks. F. W.**

Odpowiedź Nr. 142. W odpowiedziach nie można dać wskazań na tak postawione pytania. Radzę poznać książki J. Biegańskiego, p. t. „Hodowla ziół lekarskich”, wyd. IV (cena zł. 4.50 bez przesyłki).

Z ogólnego określenia ziemi nic powiedzieć nie można, gdyż wiele znaczy kultura, zasób wilgoci, siła nawozowa i t. p. Na ziemi piaszczystej i suchej zaleci można tylko mydlik i dziewannę, gdy jednak są wilgotne i w dobrej kulturze, wybór jest znacznie większy. Ziemi nizinne, zasobne w próchnicę, wolne od chwastów, nadają się bardzo dobrze pod uprawę mięty, dzięglu. Nabycie sadzonek i nasion a także zbyt produktów odbywa się przez Wydział Ogrodniczy Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, Kopernika 30. Zwracamy uwagę na rośliny najpotrzebniejsze: mięta, szalwia, majeranek, komosa meksykańska, melisa cytrynowa, dzięgiel. Ceny podane w książce są obecnie znacznie wyższe, mniej więcej zdwojone. **J. B.**

CO ZASIAĆ NA ODŁOGU?

Pytanie Nr. 143. Jak zużytkować zorany tej jesieni 300 letni nietknięty plac, piaszczysty czarnoziem, podglebie piasek. Skiby trzymają się z końca w koniec, jak jeden pas zrosnięte korzeniami burzanów i mchem. Na wiosnę dam sobie radę z tą rolą, ale co posiać? Proso wróble zbiją, w środku wsi — len dużo robotnika potrzebuje — może mieszankę na zielono, ale z czego? **Ludwik Świdorski.**

Odpowiedź Nr. 143. Wobec tego, że na wiosnę wypadnie tu drapać, włóczyć, a może jeszcze orać, by rolę choć trochę doprowadzić do porządku, wszelki zasiew pójdzie późno. Z tego względu najpraktyczniej będzie zasiać po 15-tym maja grykę,

która rolę ocieni, chwast wyniszczy i przy sprzyjających warunkach suchego czasu kwietnia i plon ziarna może dać niezły. W każdym zaś wypadku będzie najlepszym przedplonem dla żyta, które można tu będzie siać bez żadnych już zasilków nawozowych. Gdyby szło o zasiew mieszanki, to może się udać złożona z $\frac{1}{3}$ części peluszkii, $\frac{1}{3}$ owsa, $\frac{1}{3}$ łubinu, w tem parę kg. gorczycy białej, siejąc ogółem 130 — 140 kg. wymienionych nasion na mórg. **F. St.**

ZAKŁADY OGRODNICZE WE FRANCJI.

Pytanie Nr. 144. Proszę o wskazanie adresów zakładów ogrodniczych we Francji. **M. T.**

Odpowiedź Nr. 144. Zakładów ogrodniczych we Francji jest kilkanaście tysięcy, nie wiemy o jaką firmę chodzi. Radzimy kupić przewodnik adresowy ogrodnictwa francuskiego p. t.: „Annuaire horticole”. Nabyć go można w składzie nasion Eugeniusz Ostrowski, Warszawa, Plac Mirowski 4, cena zł. 16.50 — do tego dolicza tę przesyłkę pocztową. **E. B.**

POPRAWA ŁĄKI.

Pytanie Nr. 145. Posiadam 3 mg. łąki. Chcę ją doprowadzić do kultury. Jest to łąka polna, położona między nizkimi i równymi polami; w okresie wiosennym w czasie dużych deszczów bywa na krótko zalana wodą, w lata suche, jak ostatnie dwa łąkę możnaby było zamienić na orną ziemię, lecz w obawie przed mokreymi latami musi pozostać tak dalej jak jest; kopanie rowu na nią się nie przyda, gdyż trzeba byłoby go kopać i przez sąsiednie trzy kolonje, a sąsiadów trudno na to namówić. 13 lat temu rosła tu obfita trawa, wtenczas była szachownica i łąka co trzeci rok ugorowała. Jaką zastosować uprawę mechaniczną i nawozy sztuczne i kiedy. Posiadam 20 wozów kompostu. **K. Kempisty.**

Odpowiedź Nr. 145. W suche lata zawsze tu będzie pokos słaby i na to rady niema. Jednakże przy wprowadzeniu nawożenia i bronowania, można się spodziewać porostu nie tyle bujniejszego, ile żyźniejszego, to znaczy składającego się nietylko z traw bardziej zależnych od należytego stopnia wilgoci, ale i z roślin koniczynowatych i łatwiej znoszonych suche położenie. Co prawda 20 wozów kompostu to trochę za mało na 3 morgi — jednak i to dobrze zrobi, jak się po całej łące rozsiej. Prócz tego kompostu radziłbym rozsypać zaraz po zejściu wiosennej wody, wraz z tym kompostem, ze 6 q kainitu, a potem, gdy już będzie można na łąkę wjechać — puścić ostrą ciężką bronę, by darń dobrze starmosić. Poczem ugładzić walcem. Wodę z wiosennych roztopów wartoby zatrzymać przez jakiś tydzień, by namul z niej osiadał. Możeby się to dało zrobić w ten sposób, żeby poprostu zatkać odpływ jakąś poprzeczną grobelką. Rada może spóźniona — jeśli mrozy będą trzymały aż do zalewu. **F. St.**

WYNAGRODZENIE NOTARJALNE.

Pytanie Nr. 146. Czy notariusz pobiera jakiś podatek przy sporządzaniu aktu kupna gruntu za 8000 zł., a jeżeli tak — to ile, a także, ile należy się notariuszowi. **J. N.**

Odpowiedź Nr. 146. Notariusz przy sporządzaniu aktu kupna majątku pobiera na rzecz skarbu państwa opłatę stemplową. Opłata stemplowa przy takich aktach wynosi 4% od sumy szacunkowej. Poza tem notariusz pobiera wynagrodzenie na swoją rzecz według taksy notarialnej. Przy sporządzaniu aktu notarialnego sprzedaży nieruchomości za 8000 zł. notariusz powinien wziąć 90 złotych.

L. Gr.

CHOROBA ŻREBAKA.

Pytanie Nr. 147. Mam żrebaka, u którego wiosną zauważyłem w zadnich pęcinach jakieś trzaskanie — trzaskanie to powtarza się tak w wolnym, jak i w prędkim biegu. Co to jest i jakie środki zaradce zastosować?

Antoni Jendras.

Odpowiedź Nr. 147. Zjawisko to występuje w związku z nadmiernym przeciążeniem ścięgien, co zdarzyć się może przy skokach, nieostrożnem osadzaniu. Najczęściej obserwuje się u żrebiąt mających długie pęciny. W celach leczniczych zaleca się wcieranie fluidu — środka znanego i stosowanego dla wzmocnienia nóg. Z domowych środków stosują nacieranie ciepłym octem.

E. K.

PRZYGOTOWANIE POŁA POD DRZEWA OWOCOWE.

Pytanie Nr. 148. Po ścięciu gaju (brzoza i jodła) znajdującego się tuż koło zabudowań folwarku czy można zasadzić drzewka owocowe bez karczowania? Jakiej odmiany drzewek nadają się najlepiej i jakie nawożenie należy przeprowadzić. Gleba bielecka leśna, o podglebiu gliniastem.

Wład. Koziell - Poklewski.

Odpowiedź Nr. 148. Sad owocowy, jeśli ma dawać korzyści w postaci obfitego i stałego urodzaju owoców zdrowych i pięknie wykształconych, może być założony tylko na ziemi o wysokiej kulturze. Z tego też względu teren poleśny niewykarczowany, gleba bez żadnej kultury — nie nadaje się pod kulturę sadowniczą.

E. B.

CHORA KROWA.

Pytanie Nr. 149. Mam krowę, co ciężko sapie, charcze tak, że ją słyszać o kilka kroków, czasem wychodzi jej z pyska piana i kaszle dość często i mocno i mleko wstrzymuje. Apetyt ma i wygląd dość dobry. Co to za choroba i czy od takiej krowy mleko jest zdrowe, jak taką krowę wyleczyć i czym?

Kubat Jan.

Odpowiedź Nr. 149. Sapanie, charczenie i kaszel są oznakami zmian chorobowych organów dróg oddechowych, lub serca. Oznaki te najczęściej występują przy chorobie płuc. Jest to proces następny po przebytych stanach zapalnych w oskrzelach lub płucach. Polega na zamianie utraconego miąższu płuc tkanką łączną na mniejszej, lub większej przestrzeni. Daje się obserwować przy przewlekłych chorobach zakaźnych, jakimi są: gruźlica, promienica. Lecznicze zabiegi są bezskuteczne.

E. K.

KAPUSTA I BRUKIEW NA NOWINIE.

Pytanie Nr. 150. Mam móg ziemniaków na którym przed pięciu laty była sadzawka napływowa, po czę-

ści z pól, po części z zarośli olszowych. Szlamu jest nagromadzone miejscami na pół łokcia, podglebie piasek siwy. Ziemi tej nie zdążyłem wykarczować, gdyż są pieńki olszowe, ani wyorać przed zimą. Jaką dać uprawę na wiosnę, po wykarczowaniu pni i jakie zastosować nawozy sztuczne, żeby się kapusta i brukiew udały. Obornika posiadam mało.

Wiktor Bytniewski.

Odpowiedź Nr. 150. Może się tu kapusta i brukiew udać doskonale bez żadnych sztucznych nawozów, tylko trzeba pospieszyć się na wiosnę z dokończeniem karczunku. Potem, po wyrównaniu pola, rozsypać na tym morgu z pięć korcy wapna pyłkiego i — aby na sucho, wymieszać je z glebą, broną, albo drapaczem. Niech tak ziemia poleży ze trzy tygodnie, a potem przed samem flancowaniem rozsady odorać ją na 6 cali. Tylko trzeba mieć flancę grubą i sadzić nie za gęsto. Rozumie się, że trzeba zabezpieczyć się od zalewu, więc, o ileby przegony nie wystarczały przy braku spadku, to trzeba po orce wyrzucić bruzdy, szykując zagony półtora, czy dwumetrowe. Gdyby kapusta nie dość silnie rosła, to możnaby ją przed okopaniem zasilić dodatkowo saletrą i solą potasową, stosując saletry 50 kg., a soli potasowej 150 kg. na mg.

F. St.

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 151. Po zmarłym moim ojcu pozostało kilkoro dzieci. Pragniemy obecnie majątek pozostały po ojcu podzielić. Jak przystąpić do formalności, związanych z podziałem majątku.

J. K.

Odpowiedź Nr. 151. Jeśli między spadkobiercami istnieje zgoda co do podzielenia majątku, to działów można dokonać w formie dobrowolnego aktu notarialnego. W tym celu należy między sobą ustalić sposób podziału i następnie u notariusza spisać odpowiedni akt działowy. Jeśli nieruchomości jest hipoteczna — akt działowy należy wciągnąć następnie do hipoteki. Jeśli natomiast między spadkobiercami istnieje spór co do podziału, należy wystąpić na drogę sądową z powództwem o dział. Koszty postępowania sądowego będą musiały być zaliczone przez proszącego o dział, a następnie sąd temi kosztami obciąży masę spadkową.

L. Gr.

WIŚNIE Z ODROSTKÓW.

Pytanie Nr. 152. Jak mam postąpić z wiśniami na wiosnę, które teraz w jesieni posadziłem przy drodze z odrostków korzeniowych. Wiśnie te są bardzo ładne i mają ładne korony.

Fr. K.

Odpowiedź Nr. 152. Drzewa o niskich pniach nie sadi się przy drogach, gdyż po rozrośnięciu się, gałęzie ich będą przeszkadzały normalnemu ruchowi i będą obijane i niszczone przez konie i wozy. Z tych względów drzewom przydrożnym stawia się odpowiednie wymagania, żąda się, więc, aby wysokość pnia do korony wynosiła najmniej 2.20 m. Prowadzić drzewko do odpowiedniej wysokości można w każdym miejscu, jednakże wszelkie czynności związane z hodowlą drzewka najłatwiej wykonać w szkółce, gdzie drzewka, mając odpowiednie warunki, łatwiej rosną w górę, dając przy tem bardziej równy pień. Bez porównania trudniej to osiągnąć w warunkach odosobnionych, — przy drodze. Po-

nieważ sprawa wyprowadzenia pnia jest sprawą zawilą, wymagającą obszernego artykułu popartego rysunkami, a w odpowiedzi jesteśmy skrupowani brakiem miejsca, dlatego odsyłamy pytającego do podręczników, które radzimy przeczytać, takimi są:

Książka popularna: Z. Borakowska. Szkółki drzew i krzewów owocowych.

Książka obszerniejsza: Hodowla drzew i krzewów owocowych J. Brzezińskiego. E. B.

UBEZPIECZENIA W KASIE CHORYCH.

Pytanie Nr. 153. Czy gospodarstwa rolne, położone na terytorjum miasta, obowiązane są służbę gospodarską ubezpieczać w Kasie Chorych.

Antoni Sikorski.

Odpowiedź Nr. 153. Ustawa o przymusowym ubezpieczeniu na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272) w art. 13 przewiduje ubezpieczenie i pracowników rolnych. Jednak art. 104 powołanej Ustawy opiewa, że o pociągnięciu do świadczeń na rzecz Kas Chorych, decydować będzie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Z brzmienia tego artykułu wynika, że o przymusie należenia do Kasy Chorych decyduje nie miejsce zamieszkania, a rodzaj zatrudnienia. Ponieważ dotychczas Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej o rozciągnięciu przymusu należenia do Kas Chorych na pracowników rolnych **jeszcze się nie ukazało** — przeto pociąganie przez Kasy Chorych do świadczeń rolników, prowadzących swoje gospodarstwa w obrębie miast — **jest spornem** i powinno być w każdym wypadku rozstrzygnięte na drodze sądowej. A. D.

TESTAMENT.

Pytanie Nr. 154. Chcę podzielić majątek 4.000 dol. między dzieci. Mam pięcioro dzieci, ale jeden z synów dostał już przed wojną kilka morgów ziemi. Majątek chcę podzielić między dwie córki, bo synowie otrzymali wykształcenie i nie roszczą pretensji do majątku. Jak dokonać podziału?

J. W.

Odpowiedź Nr. 154. Najlepszą formą podziału będzie sporządzenie działów w formie aktu notarialnego, w którym wezmą udział wszyscy spadkobiercy. Spisywanie testamentu jest o tyle niebezpieczne, że w razie rozporządzenia całym majątkiem tylko na rzecz 2-ch córek — testament mógłby być bardzo łatwo obalony przez pozostałych spadkobierców. L. Gr.

ODMIANY WINOROŚLI.

Pytanie Nr. 155. Gdzie nabyć i po jakiej cenie winorośle, brzoskwinie, morele — i jakie odmiany dla klimatu kresów wschodnich? Gleba piaszczysta, podglebie gliniaste. B. P.

Odpowiedź Nr. 155. Winorośl, brzoskwinia i morele — to rośliny klimatu cieplejszego — z tego względu hodowli ich u nas w większym stopniu rozwijać nie można. W hodowli amatorskiej, przy której można roślinom dać dobre warunki i należyta opiekę, często plony zawodzą, bo cierpią z braku dostatecznej ilości ciepła.

Z odmian winorośli można polecić: wczesne: — Magdalena Andegaweńska, Magdalena Królewska, Malingier wczesny, Chrupka Viberta; późne — chrupka Złota.

Odmiany brzoskwiń: Amsden, wczesna Kandyjska, wczesna Riversa, Królowa sadów (Reine de vergers), Waterloo.

Odmiany moreli: Wielka wczesna (Gros precoce), Zaleszczycka, Ulena. — Podane wyżej odmiany nabyć można w Centralnem T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych, Wydział Ogrodniczy (Warszawa, Kopernika 30) po cenie: winorośl za 1 szt. zł. 3.50, brzoskwinie za 1 szt. zł. 5.00, morele za 1 szt. zł. 5.00.

E. B.

EMIGRACJA DO FRANCJI.

Pytanie Nr. 156. Proszę o wiadomość w sprawie wyemigrowania. Mam średnią szkołę rolniczą, lecz mógłbym i jako prosty robotnik jechać do Francji. Ważne powody skłaniają mnie do opuszczenia kraju.

R. Kłoszewski.

Odpowiedź Nr. 156. W sprawie emigracji informuje szczegółowo Polskie Towarzystwo Emigracyjne w Warszawie, Aleja Jerozolimska 33.

J. Ł.

UMOWA PRZEDŚLUBNA.

Pytanie Nr. 157. Siostra moja, wychodząc za mąż, zawarła umowę przedślubną, wnosząc w posagu mężowi 3.000 rubli. Po kilku miesiącach pożycia siostra moja wskutek nieporozumień opuściła męża i od kilku lat zamieszkuje u mnie. Czy ja, albo moja siostra, możemy dochodzić u męża o te 3.000 rb.?

W. N.

Odpowiedź Nr. 157. Pytający w żadnym wypadku nie może poszukiwać tej sumy. Jeżeli chodzi o siostrę, to i ona w obecnych warunkach nie ma prawa poszukiwania tej sumy. Zawarta umowa przedślubna obowiązuje w dalszym ciągu, niezależnie od tego, że siostra nie mieszka ze swoim mężem. Małżeństwo jest ważne, nierozwiązane, przeto nie może żądać zwrotu sumy wniesionej do majątku w umowie przedślubnej, która obowiązuje na cały czas istnienia małżeństwa. L. Gr.

ZARYBIENIE KANAŁU.

Pytanie Nr. 158. Posiadam kanał oczyszczony głębokości 2 m.; długość kanału 100 prętów; chciałbym go zarybić. Gdzie się zwrócić o zarybienie. Spód kanału jest piaszczysty. Tamowicz.

Odpowiedź Nr. 158. Kanał można zarybić narybkiem karpia w ilości około 120 sztuk lub kroczkami (dwulatkami w ilościach ok. 50 sztuk). Koszt zarybienia wynosiłby dla narybku około 30 zł., dla kroczków 60 — 70 zł.

W. J. S.

SZEROKOŚĆ DROGI GMINNEJ.

Pytanie Nr. 159. Czy można samowolnie zmniejszyć szerokość drogi gminnej? K.

Odpowiedź 159. Nie wolno, gdyż wymaga to zezwolenia Wydziału powiatowego miejscowego sejmiku. J. K.

JEDENASTOPOŁÓWKA.

Pytanie Nr. 160. Mam 11 pól. Ziemia — glina zdrenowana. Chciałbym mieć 3 pola okopowych, t.j.

jedno ziemniaków i dwa buraków cukrowych, 3 pola jarzyny, t. j. strączkowe, jęczmień, owies, 3 pola oziminy, t. j. 1 żyto i dwa pszenicy, i dwa pola jedno-
rocznej koniczyny. Proszę o wskazanie najłatwiejszego zmianowania. Wapnowanie i nawozy pomocnicze będą stosowane.

J. Barzykowski.

Odpowiedź Nr. 160. Może być układ następujący: 1) buraki, 2) groch-bobik, 3) pszenica, 4) buraki, 5) jęczmień, 6) koniczyna, 7) pszenica, 8) ziemniaki, 9) owies, 10) koniczyna, 11) żyto. Najmocniejsze nawożenie obornikiem wypadłoby w jesieni w 4-tym polu, a na wiosnę w 8-em, zaś w pierwszym polu możnaby już dać słabszy obornik (co zresztą zależy od posiadanych łąk, względnie zapasów obornika i kompostu) i dopełniać potrzebę nawozową sztucznymi nawozami. Wapnowanie stosować po życie (11-ste pole). Poza tem nawozy pomocnicze (nie wyłączając kainitu, choć to ziemia gliniasta) w drugie pole, a zresztą i pod inne ziemniaki, stosownie do nastawienia gospodarstwa mniej, czy więcej nakładowego (intensywnego).

Inna kombinacja 11-to polówki: pierwsze pięć pól tak samo, jak wyżej, 6-te żyto, 7-me koniczyna, 8-me pszenica, 9-te ziemniaki, 10-te owies i 11-te koniczyna. W tym układzie będzie lepszy jęczmień, jako browarny no i możność lepszego wyzyskania pola 11-go na pastwisko. Za to żyto ma gorsze warunki, jakkolwiek można temu zaradzić przez stosowanie obfitszych nawozów pomocniczych i sprawnie, w czas dokonanej uprawy mechanicznej.

F. St.

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 161. W marcu 1921 roku pożyczyłem 50.000 marek. Ile obecnie mam zwrócić za tę sumę według prawa?

F. C.

Odpowiedź Nr. 161. W marcu 1921 r. 1 złoty równał się 145 markom, czyli 50.000 marek równało się 334 zł. 82 gr. Jednak prawo stanowi, że należność z pożyczek przerachowuje się na 10% — czyli za te 50.000 mk. należałoby się obecnie 34 zł. 84 gr. Oczywiście, osoby zainteresowane mogą się umówić o wyższe przerachowanie, jednak nie wyżej, jak 334 zł. 82 gr. Również i sąd, gdyby tam sprawa się znalazła, może wyżej przerachować należność, lecz najwyższe na 344 zł. 82 gr.

L. Gr.

MŁYNEK DO KOŚCI.

Pytanie Nr. 162. Mam kości przeszło 300 funtów rocznie. Chciałbym kupić młynek do kości, aby mąkę kostną dodawać inwentarzowi do karmy, albo użyć jako nawóz. W jakiej cenie i gdzie nabyć można młynek odpowiedni do przemiału tej ilości kości i czy można go przystosować do kierata?

M. B.

Odpowiedź Nr. 162. Do rozdrobienia 300 funtów kości w okresie rocznym najzupełniej wystarczy ręczny młynek bez podstawy, przyśrubowywany do blatu stołu. Przy stosunkowo niewielkim zużyciu siły poruszającej rozdrabnia od 10 do 17 funtów kości na godzinę. Młynek taki nabyć można w każdym większym składzie maszyn rolniczych. Oryginalny angielski młynek tej wielkości, wyrobu fabryki Bentall'a, kosztuje około 140 zł. (repr. Sp. Akc. Bronikowski, Grodzki i Wasilewski, Warszawa, ul. Senatorska 33).

J. W.

PRZESUNIĘCIE DROGI PUBLICZNEJ.

Pytanie Nr. 163. Czy sąsiad mój może przesunąć (sprostować) drogę publiczną w swem polu w inne miejsce, przez co pozbawi mnie dojazdu do mego pola.

T. W.

Odpowiedź Nr. 163. O przesunięciu drogi publicznej (gminnej) decyduje Wydział powiatowy. Właściciel sąsiednich pól sam nie ma prawa jej przesunąć.

J. K.

BUDOWA MŁYNA

Pytanie Nr. 164. Chcę wykuć kamień młyński i nalać spód na kilka cali masą. Co nalewa się na kamienie dla lepszego mlewa? Przyrząd zrobił bym sam z pomocą miejscowego kowala, ale chodzi mi o to, jaki dać rozmiar, czyli wagę powierzchniowego kamienia, który ma się obracać siłą pary koni. Ile dać obrotów kamienia przy jednym obejściu koni, bo się boję, że poniosę koszt na młyn, a potem może być bezczynny, jeśli para koni nie wystarczy.

S. Siemaszko.

Odpowiedź Nr. 164. Do urządzeń młyna poruszanego kieratem i jedną parą koni, kamienie nie mogą być dużej średnicy, t. j. nie większe nad 500 m/m. (pół metra). Ciężar bieguna ze względu na twardość ziarna powinien być około 400 kg., czyli niewspółmiernie duży do średnicy i winien mieć około 250 obrotów, przeto małe kamienie używa się jako mielące nie z naciskiem ich ciężaru, lecz za pomocą śruby i ze względów konstrukcyjnych kamienie takie osadza się nie na stojącym wrzecionie, lecz na osi poziomej. Można się spodziewać, że urządzenie zrobione przez kowala będzie potrzebować stosunkowo dużo siły i ilość przemiału może okazać się nikłą, czyli bezwzględnie nie opłacającą się ze względu na ilość i jakość produkcji. Jedynie w wypadku okoliczności zmuszających do mielenia zboża na własne potrzeby, moglibyśmy radzić urządzenie takiego młynka.

Związek Młynarzy Polskich.

RZEPAK LETNI

Pytanie Nr. 165. Czy jest do nabycia rzepak letni, ile należy wysiać na hektar, czy przedplon pszenica ozima na gnoju jest odpowiedni, czy motyczkowanie jest potrzebne przy pielęgnowaniu?

W. K.

Odpowiedź Nr. 165. Rzekpak letni siewa się czasem, gdy zimowy wymarźnie. Jest to roślina dość zawodna — więc nie zaleca się, jeśli ktoś nie lubi ryzykować. Po pszenicy siał go można, ale na ziemi w jesieni dobrze wygnojonej. Sieje się wcześniej na wiosnę (w kwietniu) w ilości około 15 kg. nasienia na ha w rzędy co 30 cm. odległe. Trzeba obredlać i przejść opelaczem, chcąc mieć plon pewniejszy. Choć bywa siewany i rzutowo, a wtenczas wyjdzie nasienia 20 i więcej kg. na ha. Sprzęt następuje w końcu sierpnia. Nasiona dostać można w większych składach nasion rolniczych.

F. St.

MOTOR DO MŁOCARNI

Pytanie Nr. 166. Mam zamiar kupić motor do pędzenia młocarni prostomłotnej i śrutownika. Jaki motor wybrać, ile będzie kosztować i gdzie go można nabyć oraz jakim paliwem najlepiej go pędzić (benzyną, naftą, czy ropą).

Wł. Dworakowski.

Odpowiedź Nr. 166. Do poruszania młocarni szerokomłotnej typu nieczyszczącego oraz niedużego śrutownika, odpowiedni będzie motor o mocy około 3 K. M. Najmniej nadawałby się do tego motor benzynowy, gdyż choć najtańszy przy kupnie, byłby prawdopodobnie najdroższy w użyciu. Motory naftowe posiadają najczęściej zapalanie elektryczne od magnetu, wymagające dość starannej obsługi. Najprostszej budowy i najłatwiejsze do obsługi, ale za to trochę droższe przy kupnie, są motory ropowe z zapalaniem od kuli żarowej. Jako odpowiednie polecić możnaby krajowe motory ropowe wyrobu fabryki „Perkun” (Warszawa, ul. Grochowska 46) o mocy $3\frac{1}{2}$ K. M., lub naftowe 3 K. M. „Mocarze” wyrobu fabryki „Ursus” (Warszawa, Skierniewicka nr. 27). Pierwsze kosztują około 2.200 zł. drugie około 1.700 zł. Sprowadzić je można bezpośrednio z fabryki lub nabyć za pośrednictwem syndykatów i spółdzielni rolniczo-handl.

J. W.

SPRAWA DOJAZDU

Pytanie Nr. 167. Kupiłem działkę ziemi z dojazdem do niej przez działkę sąsiada. Obie działki, t. j. moja i sąsiada stanowiły przed paru laty jedną całość, która na skutek działów rodzinnych sądowo została podzielona na 2 części z dojazdem przez pole sąsiada do mej działki. Ponieważ sąd nie określił, w którym miejscu ma być ten dojazd i jaki szeroki, przeto sąsiad na pozostawionej wąskiej drodze porobił zakręty pod tak ostre kąty, że przejazd jest nie możliwy. Jak mam postąpić, by mieć wygodny dojazd do swej działki.

W. T.

Odpowiedź Nr. 167. Należy zwrócić się do sądu z żądaniem określenia kierunku i szerokości drogi.

J. K.

SPADEK PO MĘŻU

Pytanie Nr. 168. Siostra moja wyszła za mąż, a po 10 miesiącach mąż umarł. Siostra umowy przedślubnej z mężem nie zawierała. Mąż zmarł bezdzietnie. Czy siostrze należy się coś z majątku męża w spadku.

A. P.

Odpowiedź Nr. 168. Jeśli oprócz żony, są krewni zmarłego męża do 4 stopnia pokrewieństwa — to żona ma prawo do $\frac{1}{4}$ pozostałego po mężu majątku. Jeżeli natomiast są tylko dalsi krewni zmarłego męża, to żona dziedziczy $\frac{1}{2}$ pozostawionego majątku. Cały majątek dziedziczy po mężu żona w tym tylko wypadku, gdy mąż nie pozostawia wogóle krewnych.

L. Gr.

GAŁĘZIE Z SĄSIEDNIEGO LASU

Pytanie Nr. 169. Grunt mój graniczy z lasem państwowym. Gałęzie drzew tego lasu zwieszają się nad moim polem. Czy mam prawo żądać usunięcia tych gałęzi.

W. S.

ODPOWIEEDZ Nr. 169. Właściciel gruntu ma prawo żądać od nadleśnictwa ścięcia gałęzi, zwieszających się nad jego gruntem oraz tych drzew, które rosną za blisko granicy. Odległość ta, gdzie nie wolno sadzić drzew wyniosłych, wynosi, o ile niema miejscowego innego zwyczaju — 2 metry od granicy. O ile nadleśnictwo nie uwzględni tego żądania, może właściciel wystąpić ze skargą do sądu.

J. K.

DOPEŁNIANIE NAWOZOWE POD BURAKI PASTEWNE

Pytanie Nr. 170. Mam 500 m. kw. ziemi, na której chcę sadzić buraki pastewne, przedplon, żyto, po sprzecie żyta dałem podorywkę i brony, na jesieni dałem 4 fury parokonne obornika świeżego, mało przegniłego i przyorałem na 4 cale głęboko. Jaką stosować na wiosnę uprawę, czy można wykonać orkę z pogłębiaczem. Jakie dać nawozy. Ziemia glina czerwona z domieszką białej gliny, podglebie gliniaste.

W. W.

Odpowiedź Nr. 170. Popełniono błąd, że nie zastosowano pogłębiacza przy orce z gnojem, orząc tak płytkutko. Już lepiej było choćby na 6 cali gnój przyorać. Sprawa będzie teraz trudna, bo chyba na wiosnę trzeba znów orać — czyli dać ów odwrót z gnojem, stosując zarazem pogłębiacz, bo jakże tu buraki siać na czterocalowej orce? Wszystko zależy od układu pogody na wiosnę — choć trudno będzie utrafić na glinie czas właściwy, by ziemi nie zamazać, albo nie wysuszać. A potem — czy przyjdą w porę deszcze, by się ziemia pod wpływem ciepła wiosennego jakoś sprawiła i siew buraka był możliwy? To wszystko zagadki tak, że trudno doradzać, czy w takich warunkach uprawy mechanicznej zda się na co forsowanie zasilek nawozowych i wogóle sam zasiew buraka. Mniej ryzykownym byłoby zaflancowanie **brukwi** — bo i czasu wystarczy na jakąś uprawę i doprowadzenie tej ziemi. Tedy z nawozów pomocniczych może azotniaku 50 kg. dać się tu opłaci przy sprzyjających warunkach doprawy mechanicznej, pod burak, czy brukiew — albo nawet pod ziemniaki, jeśli nie da się ziemia doprowadzić do właściwej dla buraka pulchności.

F. St.

SPADEK

Pytanie Nr. 171. Siostra moja wyszła za mąż za wdowca, który miał 5-ro dzieci; po kilku latach mąż siostry umarł i pozostał po nim z drugiego małżeństwa syn. Wkrótce po mężu umarła moja siostra. Czy pozostały po niej syn ma prawo do tej części, którą ona odziedziczyła po mężu.

M. P.

Odpowiedź Nr. 171. Gdy umarł mąż, to pozostały po nim majątek podzielony został między wszystkie dzieci tak z pierwszego jak i z drugiego małżeństwa w równych częściach, oraz między żonę, przyczem żona odziedziczyła swoją część tylko na dożywotnie użytkowanie, czyli po jej śmierci ta dożywotnia część przechodzi na powiększenie sched spadkowych wszystkich dzieci.

L. Gr.

SIEMIĘ LNIANE DLA ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 172. Czy dobrze będzie dodawać do karmy świniom po garści siemienia lnianego ugotowanego, bo makuchy u żydów kupowane wypadają zadrogo. Czy lepiej mleć zboże na mąkę mialko dla świń, czy na śrotę, grubo?

Bielak Antoni.

Odpowiedź Nr. 172. Siemię jest bardzo cenne, ale drogą paszą, w większej ilości rozleniwia kiszkę, jest to pasza odpowiednia dla prosiąt, zwłaszcza przy braku mleka, daje się wtedy w następujący sposób: 1 kg. siemienia rozgotować z 2 litrami wody, wylać na blachę, a gdy ostygnie, utworzy się plącek, który można krajać na kawałki i rozpuszczony

CZYTELNICY!

Czas już uregulować przedpłatę **za kwartał pierwszy.**

Pieniądze prosimy przysłać na konto P. K. O. № 21165, albo przekazem pocztowym pod adresem:

„Przewodnik Gospodarski” Warszawa, Kopernika 30.

w wodzie mieszać z paszą, licząc dla odsadzonego prosięcia 30 gr. na dzień, mamy z 1 kg. paszę dodatkową na miesiąc dla 1-go prosięcia. Dla starszych prosiąt i karmników siemię jest paszą za drogą.

M. K.

SPRZEDAŻ ZIEMI.

Pytanie Nr. 173. Zaciągnęłam pożyczkę hipoteczną w P. B. Rolnym w sumie 5.800 zł. w listach zastawnych, za które otrzymałam 4.570 zł. Majątek mój składa się z 21 morgów. Nie mogąc temi pieniędzmi spłacić wszystkich długów, chciałbym 3 morgi sprzedać. Czy mi Bank Rolny pozwoli na tę sprzedaż i co powinienem zrobić, by zezwolenie uzyskać

Józef Kurnik.

Odpowiedź Nr. 173. Trzeba złożyć podanie do Państwowego Banku Rolnego, przytaczając wszystkie okoliczności, jakie skłaniają do sprzedaży. Zezwolenie jednak będzie można tylko wtedy uzyskać, o ile Państwowy Bank Rolny uzna, że zabezpieczenia pożyczki się nie zmniejszy, że gospodarstwo sprzedającego wskutek sprzedaży nie traci samodzielności gospodarczej i że nabywcą powyższej 3-morgowej parceli będzie właściciel pobliskiego drobnego gospodarstwa.

J. K.

URZĄDZENIE DROGI.

Pytanie Nr. 174. Na granicy posiadłości mam drogę, zaznaczoną w dawnym planie szerokości 6 sążni, chcę ją wyprostować i obsadzić drzewami. Jaka ma być szerokość jezdni — czy rowy mieszczą się w owych 6-ciu sążniach (ile metrów) i jak sadzić drzewa daleko od jezdni, z której strony rowu, ile należy ustąpić od linii drogi, chcąc stawiać mur. Droga ta rozwidła się i jako 5-cio sążniowa idzie gruntem moim w miejscu piaszczystym, gdzie niema potrzeby dawania rowów. Piasek biały wsiąkliwy, rowy osypywałyby się. Ile w tem miejscu należy dać jezdni i jak sadzić drzewa. Czy są jakie przepisy, jakie drzewa sadzić przy drogach. Czy pomiędzy drzewami można dać krzewy kolczaste do strzyżenia (żywopłot).

W. H.

Odpowiedź Nr. 174. Z pytania wynika, że droga jest publiczna. Nie wolno więc samemu robić zmian i przekształceń, lecz należy się zwrócić do Wydziału powiatowego, który drogą zarządza. Dopiero Wydział powiatowy może zdecydować, czy można drogę wyprostować i czy wolno właścicielowi przydrożnych gruntów posadzić na pasie przydrożnym drzewa. Natomiast wolno właścicielowi na swoim gruncie sadzić drzewa, jakie tylko mu się

podoba. Odległość muru, stanowiącego część budynku, wynosić winna conajmniej 3½ metra, jeśli zaś będzie to mur, stanowiący ogrodzenie, to conajmniej 75 cm. Również krzewy, mające tworzyć żywopłot, mogą być sadzone conajmniej o 75 cm (art. 265 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16.II 1928 r., poz. 202 Dz. U.).

J. K.

ZASIEW NA SZLAMIE.

Pytanie Nr. 175. Mam 8 morgów ziemi, na które wywiozłem po 100 wozów parokonnnych na 1 morg szlamu torfowego. Szlam leżał dwa lata w pryzmie wysokości 1 metra. Pole po ziemniakach na pełnym oborniku, ciężki sap, lecz pszenica i czerwona koniczyzna się udają. Co na tem posiać — czy owies „Zwycięzcę”, jęczmień, groch cukrowy, czy rzepik? I co to jest rzepik i czy się to opłaci; nawozów sztucznych chcę uniknąć z powodu niskich cen zboża. W tym roku pragnę posiać czerwoną koniczyznę. Innej roli na koniczyznę nie mam.

R. J.

Odpowiedź Nr. 175. Najlepiej może się udać owies, zwłaszcza skoro chodzi i wsiewkę koniczyzny, która nie jest wskazana w rzepiku. Zresztą rzepiku siać nie warto, bo jest to roślina loteryjkowa. Wartość część tego pola obsiać może jaką mieszanką pastewną (wyką z owsem) po czym poszłaby pszenica, gdyż można się spodziewać bujnego plonu po szlamie. Brukiew teżby się udała.

F. St.

SPÓR O DAWNE DRZEWA.

Pytanie Nr. 176. Sąsiad ma w umowie zastrzeżone prawo przejazdu do swojej łąki. Jednakowoż zgodził się na korzystanie z drogi przeze mnie używanej i rzekł się specjalnie dla niego przeznaczonych drogi. Drogę tę przed 30-tu laty obsadziłem drzewami. Obecnie sąsiad sprzedał swe gospodarstwo, a nowonabywca chce wyciąć drzewa.

Czytelnik J. K.

Odpowiedź Nr. 176. Nowonabywca nie może wyciąć zasadzonych drzew, bo rosną one nie na jego gruncie i nie przez niego zostały zasadzone. Gdyby jednak te drzewa wyciął, to należy ze skargą zwrócić się do sądu grodzkiego.

J. K.

UPRAWA KONICZYNY.

Pytanie Nr. 177. Pod ziemniaki dałem obornik w bródzdy w małej ilości. Po ziemniakach zasiałem owies i jęczmień z wsiewką koniczyzny czerwonej; koniczyzna jest dość gęsta, ale drobna. Jaki dać

sztuczny nawóz, kiedy, ile i w jaki sposób, aby mieć dobry pokos, gdyż już od paru lat z powodu suszy koniczyna nie udaje się.
K. Urban.

Odpowiedź Nr. 177. Na brak wilgoci trudno zaradzić, jedyny sposób to nie siać samej koniczyny czerwonej, która wymaga gruntów, utrzymujących większy zasób wilgoci. Siać tedy mieszanek koniczynną, złożoną z koniczyny czerwonej w $\frac{1}{3}$ części, przelotu $\frac{1}{3}$ części i reigrasu nagielskiego w $\frac{1}{3}$ części. A najlepiej to sam przelot, którego się je się 12 — 15 kg. na móg, a choć daje jeden pokos — ale pewny. O tym przelocie jest opis w książeczce: „Groszkowe i koniczyny”. To rada na przyszłość. A tymczasem na tą koniczynę można spróbować teraz posypać kainitu ze 200 kg na móg, a wczesną wiosną, jak się koniczyna zacznie ruszać — dać jeszcze 100 kg. superfosfatu i mocno pobronować. Ale to tylko próba, bo prawdopodobnie nie brak pokarmu, jeno brak wilgoci jest przyczyną, że koniczyna marnieje.
F. St.

ŚWIERZB.

Pytanie Nr. 178. U kilku kur starych i młodych potworzyły się nogi chropowate, zgrubiałe, jakby zwapniałe. Co to jest za choroba, jak ją leczyć i jak uniknąć na przyszłość?
Prenumerator 4734.

Odpowiedź Nr. 178. Prawdopodobnie kury chorują na świerzb. Leczenie należy rozpocząć od usunięcia strupów i jak określono w pytaniu, zwapnień. W tym celu należy w ciągu paru dni nogi smarować oliwą kamforową, lub gliceryną z dodatkiem jodyny (gliceryny $\frac{3}{4}$ przygotowanej porcji i $\frac{1}{4}$ jodyny). Smarowanie stosować 2 razy dziennie dość obficie. Następnie 10-cioprocentową maścią ichtjolową z domieszką kwiatu siarczanego smarować nogi kurom przez czas dłuższy dwa razy dziennie, lub też raz dziennie, ale obficie i koniecznie na noc. W kurnikach należy przeprowadzić dokładną dezynfekcję celem usunięcia i zabicia znajdujących się tam klezeczy, wywołujących świerzb.
W. B.

GOSPODARSTWO PODMIEJSKIE.

Pytanie Nr. 179. Mam 6-ciomorgowe gospodarstwo w odległości 5 kilometrów od dużego miasta. Ziemia średnia. 5 mg. w jednym kawałku i 1 mg. łąki osobno. Łąka licha. Chciałbym poprowadzić gospodarkę tak, by dała możliwie największy dochód. Mój zamiar taki:

1) założyć sad handlowy, składający się w przeważającej części ześliwek wczesnych, które w tem mieście są popłatne;

2) zaprowadzić hodowlę kur conajmniej 100 sztuk; 2 krowy mleczne, któremi chcę pracować w miejsce konia, a w dodatku 2 świnię.

Czy wystarczy mi paszy dla tego inwentarza z 5 mg. Posiadam wykształcenie ogólne średnie. Wiedzę fachową czerpię z „Przewodnika Gospodarskiego”, oraz podręczników. Posiadam praktykę paroletnią.
Prenumerator 4734.

Odpowiedź Nr. 179. Na 5 mg. średniej ziemi pod miastem należy b. intensywnie gospodarować, dając ziemi głęboką uprawę pod okopowe i mocne nawożenie obornikiem, którego poddostatkiem można

dostać w mieście. Radziłbym urządzić obsiewy w podziale całego obszaru na 2 pola.

Pole 1. około 750 prt., 60 prt. wyki ozim. z żytem; 100 prt. buraka pastewnego; 340 prt. ziemniaków i warzyw; 250 prt. koniczyny;

Pole 2. około 750 prt.; 60 prt. kukurydzy lub zębu końskiego; 190 prt. mieszanek na zieloną paszę; 500 prt. oziminy (żyta i pszenicy) z wsiewem koniczyn na połowie i z wsiewem seradeli na drugiej połowie.

Uwaga: Siew koniczyny należy przesuwac tak, aby przychodziła co 6 lat po sobie i od tego uzależniać resztę następstw roślin po sobie, przesuwając je w miarę potrzeby. Mieszanek ozimą lepiej siać na wydzielonym kawałku, o ile zostawia się na nasienie.

Przy takim porządku obsiewów, dobrej uprawie i nawożeniu powinno się utrzymać 2—3 krowy dojne i 3—4 szt. trzody chlewnej, jako karmników średniej miary od 100 do 150 kg., oraz 100 kur w kierunku produkcji jaj i tę gąłaz w miarę możliwości zwiększać. Co się tyczy łąki — to należy je rozdzielić na 3 części i kolejno nawozić kompostem i pełnymi dawkami nawozów pomocniczych $\frac{1}{3}$ rocznie. Uprawiać przytem całą łąkę skaryfikatorem i broną corocznie. Zmiany te wprowadzić należałoby w porozumieniu z miejscowymi inspektorami wojewódzkimi organizacji gospodarstw, lub instruktorami. Co do zakładania sadu handlowego, to zwrócić się do inspektora przy wojewódzkiej organizacji C. T. O. i K. R., by porada była przystosowana do miejscowych warunków. Przy zakładaniu sadu można korzystać z kredytu Państwowego Banku Rolnego w naturze na drzewka owocowe. W razie założenia sadu z obsiewów w zmianowaniach, należy usunąć oziminy, a zasiewać więcej mieszanek i jarzyn (głównie jęczmienia). Dla utrzymania więc inwentarza (bydła i trzody), trzeba by dokupywać słomy i częściowo pasze treściwe.
B. J.

CHOROBA KLACZY.

Pytanie Nr. 180. Mam klacz dwuletnią półkrwi angielskiej, dobra do ciągu. Od 3 tygodni kruczy jej po brzuchu, jeść dużo nie chce, moczu puszcza b. mało, ma rozwolnienie; pragnienie ma duże. Co to za choroba?
Edmund B.

Odpowiedź Nr. 180. Objawy, które od 3 tygodni wystąpiły u 2-letniej klaczy, jak przelewanie (kruczenie) po brzuchu, brak apetytu, rozwolnienie, a co za tem idzie znaczne pragnienie — dowodzą, że klacz chora jest na katar żołądka i kiszek. Choroba ta, w tak młodym wieku konia, nabyta została prawdopodobnie wskutek skarmiania złej paszy, jak. np. zatęchłego, mocno zakurzonego, lub zaplesniałego siana, koniczyny, słomy, lub otrąb. Baczna uwagę należy zwrócić na wartość paszy i zadawać ją w częstych, lecz niewielkich dawkach. Leczyc należy w następujący sposób. W ciągu pierwszej doby klacz przegłodzić, nie dając jej zupełnie żadnej paszy. W ciągu następnych dwóch dni dawać, po $\frac{1}{2}$ funta, czyli po 200 gramów soli Glauberskiej, rozpuszczonej w butelce ciepłej wody 2 razy dziennie — rano i wieczorem. Potem zrobić dwa dni przerwy w dawaniu lekarstw. Przez te ostatnie 4 dni dawać w niewielkich częstych dawkach tylko siano i to w dobrym gatunku. Od piątego dnia przez

dwa tygodnie rozpocząć prawidłowe żywienie, a więc oprócz siana obrok 3 razy dziennie skropiony obficie wodą, przysypując każdą porcję dwiema łyżkami stołowymi sztucznej soli karlsbadzkiej. Przez pierwszy tydzień należy kłaczy dawać oprócz siana, jako obrok same otręby pszenne bez sieczki, dobrze zmoczone, a w ciągu drugiego tygodnia można już do otrąb dodawać potrochu śrótowanego owsa, lub też w całości, lecz w takim razie moczowego najmniej w ciągu 12 godzin. Wody do picia dawać nie zawiele, dolewając ciepłej, gdyż zimna woda przy tego rodzaju chorobach jest niewskazana.

W. B.

ODSZKODOWANIE.

Pytanie Nr. 181. Syn mój podporucznik-lotnik, stracił życie wskutek wypadku lotniczego podczas dokonywania ćwiczeń. Czy mnie, jako ojcu przysługuje odszkodowanie ze skarbu Państwa i gdzie należy starać się o to?

Robert Mostowski.

Odpowiedź Nr. 181. Według ustawy z dnia 18.III.21 r. (Dz. Ust. Nr. 32, poz. 195) i rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych, ministra skarbu i ministra pracy i opieki społecznej z dnia 10.I.23 r. (Dz. Ust. Nr. 20, poz. 132), rodzicom zmarłego wskutek wypadku, będącego w związku z pełnieniem czynności służbowych, przysługuje pomoc Państwa, o ile 1) oprócz zmarłego nie posiadają innych dzieci, będących w stanie dać im utrzymanie; 2) nie posiadają żadnego majątku ruchomego, jakoteż i nieruchomego; 3) są w 100% niezdolni do pracy.

O ile więc położenie pytającego odpowiada tym warunkom — to podanie należy złożyć do miejscowego P. K. U.. O ileby warunkom tym pytający nie odpowiada, radzimy zwrócić się bezpośrednio z odpowiednim podaniem do Ministra Spraw Wojskowych.

A. D.

ROBOTY NA ŁACE.

Pytanie Nr. 182. Kiedy lepiej bronować łąkę: jesienią, czy wiosną. Czy skaryfikowanie łąki późną jesienią przed samymi mrozami szkodzi łące.

Fr. K.

Odpowiedź Nr. 182. Mechaniczne roboty na łące najlepiej wykonywać wczesną wiosną, albo po sprzęcie potrawu, a to dlatego, żeby uszkodzone krze mogły pod wpływem ciepła zabiżnić rany i rozrastać się. Przedzimowe roboty na łące ograniczyć należy tylko do kopania rowów i nawożenia łąk, lecz to ostatnie o tyle, o ile łąka nie podlega zimowym silnym zalewom.

F. St.

ZNACZNY SPADEK CEN BYDŁA ZARODOWEGO W GDANSKU.

Na 148 licytacji związku hodowlanego Danziger Herdbuchgesellschaft, która odbyła się dnia 13 i 14 stycznia, ceny bydła były bardzo niskie. Ceny wysokocielnej krowy wynosiły przeciętnie zaledwie 1.000 złotych, tak samo i ceny stadników były o wiele niższe, niż zwykle. Ceny te wcale nie pokrywają kosztów, poniesionych przy hodowli wzorowej bydła zarodowego. Ponieważ na przyszłej licytacji, która odbędzie się dnia 5 i 6 lutego 1930, do sprzedaży przyjdzie jeszcze więcej bydła, a mianowicie 60 stadników, 250 krów i 260 jałówek, przeto ceny prawdopodobnie również będą niskie. Przy wwozie bydła zarodowego do Polski udziela się 50% zniżki frachtowej. Złote polskie są przyjmowane p.g. kursu urzędowego. Katalogi wysła bezpłatnie: Danziger Herdbuchgesellschaft, Danzig Sandgrube 21.

INTERCYZA.

Pytanie Nr. 183. Czy intercyza przedślubna jest ważna?

J. L.

Odpowiedź Nr. 183. Jest ważna, jeżeli sporządzoną została w formie przez prawo wymaganej. Prawo wymaga, aby intercyza była zawarta w formie aktu urzędowego przed notariuszem; prócz tego koniecznym jest, aby intercyza była zawarta przed ślubem, oraz aby przy sporządzaniu aktu ślubu małżonkowie oświadczyli, że zawarli umowę przedślubną i kiedy. Treść umowy przedślubnej nie może być w czasie małżeństwa żadnym aktem zmieniona.

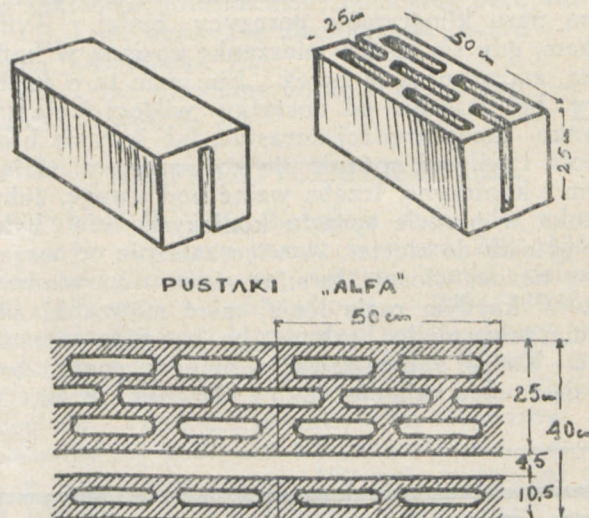
L. Gr.

BUDOWA Z PUSTAKÓW.

Pytanie Nr. 184. Chcę zbudować śpichrz 6×8 mtr. z pustaków; ile potrzeba cementu i ile pustaków z jednej beczki można wyrobić.

M. B.

Odpowiedź Nr. 184. Ile wyjdzie na śpichrz — nie możemy obliczyć, gdyż nie podał pytający wysokości ścian. Podajemy dane, według których będzie można obliczyć potrzebny cement. Z beczki 200 kg. wychodzi około 44 szt. pustaków całkowitych „Alfa” o trzech rzędach otworów. Śpichrz z pustaków powinien mieć ściany (aby nie przemarzły) grubości co najmniej 40 cm. Na grubość ściany składać się będzie pustak całkowity 25 cm., potem wolna przestrzeń 4,5 cm. i pustak połówkowy 10,5 cm. Na 1 metr kwadrat. ściany grubości 40 cm. potrzeba pustaków całkowitych 8 sztuk i pu-



staków połówkowych 8 sztuk, czyli, że na 1 metr kwadr. ściany takiej potrzeba będzie około 50 kg. cementu. Przy budowie należy pamiętać o położeniu na fundamencie izolacji z 2 warstw papy potrójnie smarowanej smołą. Izolacja ta zapobiega przenikaniu wilgoci z gruntu przez fundamenty do ścian.

W. K.

SZKOŁA LNIARSKA.

Pytanie Nr. 185. Gdzie w Polsce jest szkoła lniarska, która kształci na instruktorów oraz jakie są warunki przyjęcia.

J. Skrobek.

Odpowiedź 185. W Polsce specjalnej szkoły lniarskiej, która kształciłaby na instruktorów

niema. Na wydziale rolnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Hoża 74 w czwartym roku studjów student, wybierający specjalizację uprawy roślin, ma możliwość zostać specjalistą z uprawy lnu. Taką specjalizacją istnieje na wydziale rolniczo-leśnym przy uniwersytecie w Poznaniu. Ukończenie wydziału rolnego ze specjalizacją uprawy lnu daje kwalifikacje podstawowe na instruktora lniarstwa.

J. Ł.

ZYWIENIE LETNIE.

Pytanie Nr. 186. Dwie krowy i buhaja żywią przeważnie na oborze, prócz kilku tygodni letnich. Chciałbym ułożyć zasiew mieszanek, żeby starczyło na całe lato. Ile zasiał i w jakim czasie wyki z owsem. Mogę dawać i koniczynę z dwóch pokosów po 30 prętów z każdego. Chciałbym uprawiać i koński ząb na zieloną paszę. Gleba rędzina.

J. Wójtowicz.

Odpowiedź Nr. 186. Dla trzech sztuk bydła wystarczy zasiew na jednym morgu, lecz siaćby należało okresowo, to znaczy zasiał w końcu marca. lub wogóle jak najwcześniej w kwietniu 100 prętów pola, a w dwa tygodnie później znów 100 prętów, a potem w połowie maja 50 i w końcu maja znów 50 prętów, licząc na móg 150 kg. mieszanki złożonej z $\frac{1}{3}$ części wyki, $\frac{1}{6}$ części grochu (peluszek), $\frac{1}{6}$ części owsa, $\frac{1}{6}$ części jęczmienia i $\frac{1}{6}$ bobiku. Licząc, że z pierwszego zasiewu będzie się ciąć mieszankę w pierwszych dniach czerwca, zaraz po ścięciu jej pole podorać i siać natychmiast drugi raz w tem samym miejscu taką samą mieszankę z domieszką paru kilogramów gorczycy białej. Tym sposobem, gdy się spasię mieszankę zasianą w końcu maja, znów odrośnie nowa. Nie idzie tu o ścisłe terminy, bo, zależnie od dostatku wilgoci i ciepła, mieszanka może prędzej dorastać, lub w razie braku ciepła i wilgoci opóźnić się ze wzrostem; mając przytem i koniczynę, trzeba wziąć pod uwagę, żeby mieszanka w okresie sprzętu koniczyny nie była akurat gotowa do cięcia. A więc zależnie od wczesnej czy późnej wiosny, terminy siewu odpowiednio ułożyć. W każdym razie lepiej mieć mieszanki za dużo, niż żeby miało braknąć, bo nadmiar można ususzyć. Koński ząb zasiewać w maju na gnoju i korzystać się z niego najlepiej, jako z kiszunki. F. St.

ZAMIANA WŁÓKNA LNU NA PŁÓTNO.

Pytanie Nr. 187. Chcę posyłać len do fabryki da zamiany na płótno, ale nie wiem, dokąd posyłać, gdyż wiele firm, przeważnie ze Lwowa, nadsyła do gminy swoje reklamy, w których chwala każda tylko swoje towary manufakturowe, a innych gania.

J. K.

Odpowiedź Nr. 187. Żaden z producentów surowego włókna, nie będąc specjalistą sortjerem włókna, nie jest w stanie tak rozgatkować swoje włókno, ażeby można było ustalić prawdziwą cenę. Ta okoliczność powoduje, iż firma przy wymianie towaru na surowiec nie zadowolni producenta włókna. Najlepiej wejść w porozumienie z przedsiębiorcą lnianą w Łomży. Wymienić włókno na gotową przędzę lnianą, którą zawsze można dobrze za gotówkę sprzedać na wsi, lub na gotowe płótno wymienić, lub utkać.

L. P.

SALETRA SYNTETYCZNA.

Pytanie Nr. 188. Jaki procent azotu zawiera syntetyczna saletra sodowa chorzowska. Na jakie gleby i pod jakie rośliny jest najodpowiedniejsza. Kiedy i ile na móg jej się używa?

F. K.

Odpowiedź Nr. 188. Saletra syntetyczna sodowa jest to ten sam nawóz pod względem składu chemicznego, jaki dotychczas mieliśmy w saletrze chilijskiej. Jeżeli w doświadczeniach porównawczych pomiędzy jedną a drugą zaznaczają się różnice, jak np. w pewnym doświadczeniu d-ra Kosińskiego, że lepiej o 12% działała saletra syntetyczna, niż chilijska, to przypisać należy to przypadkowym wpływom, bo teoretycznie rezultaty powinny być jednako. I w jednej i w drugiej zawartość azotu wynosi $15\frac{1}{2}\%$ i azot ten znajduje się w takim samym związku azotanu sodowego. Jeżeli chodzi o warunki zastosowania i o ilości, jakie należy stosować pod różne rośliny, to wszystko to, co podane w podręcznikach i sprawozdaniach z doświadczeń, dotyczących saletry chilijskiej, odnieść należy do saletry sodowej syntetycznej.

F. St.

ODEBRANIE DŁUGU.

Pytanie Nr. 189. Mam weksel zaprotestowany na 100 zł. — wystawca umarł, pozostało po nim kilku dzieci, w tem niepełnoletni też są. Jak mam postąpić, żeby odebrać dług.

K. P.

ROLNIKU!

**CZYŚ JUŻ STOSOWAŁ
MACZKĘ FOSFORYTOWĄ
RACHOWSKĄ** marki ochronnej

RAKUS, zawiera 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Skutku e tak, jak Tomaszówka. Maczki fosforytowe

wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepuszczalnych, skłonnych do zakwaszania i nadają się jaknajlepiej pod przeplony, **owsy, koniczyny, grochy i na łąki.**

Wskazówek bliższych i informacji udziela: biuro sprzedaży Sp. Fosforyty Rachowskie, Warszawa, Vilcza 5

Uwaga Rolnicy! Gwarancja miąższości. **Wielki medal srebrny na P. K. W.**

203.5.1

NAJTAŃSZY NAWÓZ FOSFOROWY!



Odpowiedź Nr. 189. Należy skarżyć do sądu wszystkich spadkobierców zmarłego wystawcy; jeżeli chodzi o niepełnoletnich spadkobierców — to należy skarżyć ich w osobie ustanowionego przez radę rodzinną. Ze względu na to, że chodzi w danym wypadku o stosunkowo niewielką sumę (100 zł.) należałoby dążyć do polubownego załatwienia sprawy i niedopuszczenia do procesu sądowego.

L. Gr.

RESZTKI POŹNIWNE.

Pytanie Nr. 190. Jakich składników pokarmowych potrzebują żyto, owies, jęczmień, pszenica, konieczyna, ziemniaki, proso, wyka i groch do wydania dobrego plonu oraz jakie ilości nawozu powyższe rośliny zużywają i ile pozostawiają po sobie w resztkach poźniwnych? Czy wspomniane resztki przy odpowiedniej mechanicznej uprawie roli i dodaniu odpowiedniej ilości nawozów pomocniczych, są zdolne wydać średnie (zadawalniające) plony.

Remigjusz D.

Odpowiedź Nr. 190. Aby pytaniu zadość uczynić trzeba by rozwinąć tu całą teorię ekonomiki rolnej, a nawet historię poglądów, jakie były wyrażone w ubiegłym wieku, co do t. zw. statyki rolniczej. Bowiem, jak wynika z obu pytań, przypuszcza pytający możliwość ścisłych wyliczeń przy regulowaniu potrzeb pokarmowych poszczególnych roślin. Niestety — nie możemy przy żywieniu roślin mieć takich podstaw, jakie mamy przy żywieniu krów w oborze, bo tu się sprawa gmatwa tem, że owe chemiczne składniki, jakie nam analiza wykrywa, zarówno w stosunku do gleby, jak i resztek poźniwnych nie są **gotowymi pokarmami roślin** i mogą być, albo nie być przez rośliny spożyte, co zależy od wpływów zarówno fizycznych, jak i chemiczno-biologicznych, których biegu nie umiemy zgóry przewidzieć. To też, stosując np. nawozy, nie dajemy ich nigdy w takich obfitościach, by całkowite zapotrzebowanie roślin zostało pokryte, lecz tylko **potencjalnie** (stąd nazwa nawozy pomocnicze), licząc na to, że wpływy klimatyczno-meteorologiczne w środowisku takim, jakim jest gleba z jej zasobami, dają roślinom podstawowe warunki do normalnego rozwoju. Inaczej rolnictwo by się nie opłacało. O ile chodzi o zadowolenie ciekawości, jakie składniki chemiczne znajdujemy w różnych roślinach uprawnych i ich resztkach — to zwracam pytającego do tablic kalendarzowych, jak np. w Kalendarzu Gospodarskim za rok 1929 na str. 349 i dalszych, lub innych notatnikach rolniczych — bo trudno w poradach takie rzeczy wypisywać.

F. St.

UPRAWA LNU.

Pytanie Nr. 191. Czy się opłaci siać len, jeżeli do wszystkiego nająć robotnika, oprócz siania i uprawy ziemi — bo to sam zrobię. Jakie nawozy sztuczne stosować i ile na mórę. Ziemia gliniasta.

J. R.

Odpowiedź Nr. 191. Len siać bezwarunkowo się opłaci, gdyż pokryje wszystkie koszty robotnika. Należy tylko siać dobrymi nasionami i na czystej, dobrze uprawionej roli, oraz starannie go opleć i równie starannie sprzątnąć. Głównym nawozem pod len jest sól potasowa w ilości około 150 kg. na mórę. Azotniak i superfosfat również w zależności od stanu roli, bywają potrzebne.

F. St.

PODATEK OBROTOWY.

Pytanie Nr. 192. Od 1926 roku prowadzę na wsi sklep z węglem i drzewem opałowym. Urząd skarbowy żąda odemnie zapłacenia zaległego podatku obrotowego za rok 1925, to jest za czas, kiedy w tym samym lokalu taki sam handel prowadziła inna osoba. Czy ja jestem obowiązany zapłacić ten podatek?

K. L.

Odpowiedź Nr. 192. Sprawa poruszona w tem pytaniu jest sporną tak, że konkretnej rady dać nie można. W każdym razie władze skarbowe stoją na stanowisku, że jeśli w tym samym lokalu prowadzone jest takie samo przedsiębiorstwo, to za zaległe podatki odpowiada każdorazowy właściciel przedsiębiorstwa. Powtarzamy, że sprawa jest sporna — i trudno przewidzieć, jakby się ustosunkowały władze, gdyby sprawa doszła do sądu.

L. Gr.

UBEZPIECZENIE.

Pytanie Nr. 193. Sejmik powiatowy zmusza nas do ubezpieczenia ziemioplodów. Chciałbym to uczynić bezpośrednio w Warszawie. Czy mogę to uczynić i jakie są adresy towarzystw ubezpieczeń w Warszawie.

J. Sz.

Odpowiedź Nr. 193. Sejmik widocznie zawarł z Powszechnym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie umowę o ubezpieczenie od ognia ziemioplodów. Czy wobec tego można zawrzeć umowę z innymi zakładami ubezpieczeń — zależy od brzmienia tej umowy. W Warszawie istnieje szereg zakładów ubezpieczeń i podajemy parę adresów:

1) T-wo wzajemne ubezpieczeń „Vesta” — Warszawa, Ordynacka 15.

2) T-wo wzajemne ubezpieczeń „Snop” — Warszawa, Traugutta 3.

J. K.

NAJPRAKTYCZNIEJSZE ULE.

Pytanie Nr. 194. Nabyłem dwa ule z rojami w jednym wymiarze ramek wynoszą 240×435 mm. nadstawki niema; w drugim ramki gniazdowe 240×415 mm., a nadstawkowe — 240×190 mm. (ul z nadstawką) oraz kupiłem ul nadstawkowy, próżny — ściany z mat słomianych grubości 72 mm., wymiary ramek takie jak w tym drugim ulu. Chciałbym mieć ule z ramkami jednakowych rozmiarów. Który z tych uli ma właściwsze wymiary ramek i czy ramki w nadstawce, mające 190 mm. wysokości nie są za wysokie. Ule zamierzam robić takie: ściany z deski 36 mm. grubości, na ściany dać szalunek z prostej słomy na 50 mm. grubo, przymocowany 12 mm. listewkami. Jakiej grubości dać dno z deski sosnowej, gdzie zostawić miejsce na gniazdo zimowe, czy przy boku, czy też na środku ula?

Początkujący pszczelarz.

Odpowiedź Nr. 194. Ramka gniazdowa ula warszawskiego nadstawkowego zewnątrz szerokości 240 mm., wysokości 435 mm. Belecзки boczne i górne szerokości 24 mm., grubości 8 mm. Ramka nadstawkowa, nie licząc górnej belecзки winna mieć 150 mm. Szerokość nadstawki jest taka sama, jak i ula, t. j. 252. Radzimy nabyć broszurkę o budowie uli p. t. „Ul warszawski, jego budowa i zaopatrzenie”. Autor ks. Tadeusz Ciborowski, cena 35 gr. Nabyć można w „Książnicy dla rolników” — War-

szawa, Kopernika 30. Co do podkarmiania pszczoł na wiosnę, tu skutecznie można od góry zastosować podkarmiaczkę drewnianą Millesa, należy tylko rozsunąć ramki gniazdowe, ażeby pszczoły miały dostęp do podkarmiaczki. Cz. Głowiński.

UPRAWA CYKORJI.

Pytanie Nr. 195. Mam ziemię czarną, miękką, przepuszczalną do 30 — 60 cm. Podglebie glinkowate nieprzepuszczalne. Chcę sadzić cykorię — czy się opłaci, czy się uda i gdzie ją odstać i po jakiej cenie? Gdzie nabyć nasiona, oraz jak uprawiać i jakie nawozy stosować

M. Kalepa.

Odpowiedź Nr. 195. Z uprawą cykorji jest ta trudność, że jak niema w pobliżu suszarni, to wiadomo co z nią zrobić. Trzeba się więc przedewszystkiem upewnić, gdzie ją będzie można sprzedać. Jest np. fabryka „Glorja” we Włocławku, więc trzeba by napisać tam i spytać, czy zrobią kontrakt na dostawę i obliczyć, co będzie kosztował przewóz. Uprawa cykorji nie jest trudna. Cykorja ziemi wymaga żyznej, zasobnej w wapno, raczej lżejszej, niż ciężkiej. Wysiewa się ją w początkach kwietnia około 10 kg. na ha w rzędy co 40 cm. i uprawia się, jak burak. W październiku kosi się liście na kiszonkę, a korzenie wyoruje. Zbiór wynosi około 200 kwintali z ha., a po suszeniu otrzyma się z tego około 40 kwintali suszu. Nasienia dostać można w większych składach nasiennych — dokąd (np. Kooperolna — Kopernika 30), zwrócić się należy z zapytaniem o cenę. Ważniejszym przy jej uprawie jest staranne doprawienie roli, niż nawozy. Kainitu stosuje się około 400 kg. na ha., superfosfatu 200 i saletry 100 — co zresztą zależy od żyzności gleby. Radzę wpierw zrobić próbę na małym kawałku, a przedewszystkiem zapewnić sobie zbyt.

F. St.

KRADZIEŻ SIANA.

Pytanie Nr. 196. Skradziono mi siano ze stoga i po śladach udało mi się ustalić, że kradzież popełnił oddział wojska, przechodząc przez moje pola na manewrach. O kradzież zrobiłem zameldowanie do policji, która spisała protokół i na tem się skończyło.

W. Z.

Odpowiedź Nr. 196. Przedewszystkiem należy ustalić na policji, jaki jest wynik dochodzenia policyjnego, następnie zwrócić się do dowódcy tego oddziału, który samowolnie zabrał siano i prosić go o wynagrodzenie wyrządzonej przez oddział krzywdy.

L. Gr.

PRZERACHOWANIE.

Pytanie Nr. 197. Pożyczyłem 15 października 1921 roku 100.000 mk; 1-go maja 1922 roku — 200.000 mk; 1 lipca 1922 r. — 100.000 mk; 1 marca 1923 r. — 600.000 mk. Ile mam prawo odebrać.

St. M.

Odpowiedź Nr. 197:

W paźdz. 1921 r. 1 zł. = 120 mk. czyli 100.000 mk. = 833 zł. 33 gr			
1-go maja 1922 r. 1 „ 650 „ „ 200.000 „ 323 „ 23 „			
1-go lipca „ „ 1 „ 850 „ „ 100.000 „ 117 „ 64 „			
1-go m-ca 1923 r. 1 „ 6200 „ „ 600.000 „ 73 „ 17 „			

Razem: 1347 zł. 37 gr.

Prawo jednak przerachowuje tę należność na 10%, czyli pytającemu należy się 134 zł. 73 gr., co oczywiście nie wyklucza wyższego przerachowania na podstawie porozumienia się stron. L. Gr.

SPORNA KWESTJA TŁUSZCZU W MLEKU.

Pytanie Nr. 198. Kierownik mleczarni spółdzielczej określił w dostarczonem przeze mnie w pierwszej połowie miesiąca próbie mleku 3,7% tłuszczu, a w drugiej 3,4 i wypłatę dostałem za 3,4%, podczas, gdy inni dostawcy otrzymali wypłatę za przeciętny % z całego miesiąca. Jaki dla mnie wypadłby przeciętny procent — do kogo się zwrócić ze skargą na niesprawiedliwe obliczenie? Czy może w mleczarni spółdzielczej zastępca prezesa być jednocześnie kierownikiem i buchalterem? Czy prezes rady nadzorczej może zapraszać do kontroli ksiązek w mleczarni nie-członków.

Bronisław Golubieński.

Odpowiedź Nr. 198. Z zażaleniem na kierownika mleczarni należy zwrócić się do Zarządu, lub do Związku Rewizyjnego, do którego spółdzielnia należy. Jaki przeciętny procent wypadłby nie możemy obliczyć, gdyż nie wiemy, jaka ilość mleka była dostarczona w pierwszej połowie miesiąca, a jaka w drugiej. Nie znając miejscowych warunków, nie możemy dać odpowiedzi, czy zastępca prezesa może być jednocześnie kierownikiem i buchalterem w każdym razie statutowo wzbronionem to nie jest. Prezes Rady Nadzorczej może zapraszać do kontroli ksiązek w mleczarni nie-członków zwłaszcza, gdy ci posiadają fachowe wiadomości z tej dziedziny. Zaznaczamy, że oddział Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych jest również w Białymstoku — Warszawska 30.

E. P.

CHOROBA.

Pytanie Nr. 199. Drób u mnie choruje — kura nie może jeść, jest osowiała. Po zabiciu znajdują się na wątrobie krosty wielkości jagiel, koloru białego; to samo trafia się między indykami.

Irena Janikówna.

Odpowiedź Nr. 199. Prawdopodobnie drób choruje na gruźlicę. Choroba jest nieuleczalną i żadne leczenie nie daje pomyślnych wyników. Jeżeli choroba trwa już od dłuższego czasu — należy się wyzybyć na zabicie wszystkiego drobiu. Mięso można użytkować — trzewia zaś należy zniszczyć. Pomieszczenie dla kur dezynfekować kilkakrotnie po dokładnem oczyszczeniu kurników. Używać do dezynfekcji można jakiegokolwiek środka dezynfekcyjnego, a więc karbolu, sublimatu, formaliny, lub dobrze w domu przygotowanego ługu. Kurniki powinny być możliwie widne, ciepłe i suche, a podłoga posypywana w lecie piaskiem, zimą zaś trocinami i co kilka dni uprzątna.

W. B.

NALEŻNOŚĆ GEOMETRZE.

Pytanie Nr. 200. Wiele należy zapłacić geometrze rządowemu za obmierzenie 15 mórg ekwiwalentu serwitutowego.

Leon Jabłoński.

Odpowiedź Nr. 200. Około 700 złotych według cennika Związku Mierniczych. Wysoka cena pochodzi stąd, że obszar, mający ulec podziałowi jest niewielki, a geometrzy pobierają ryczałt w wysokości 300 złotych na koszty wyjazdu i t. p. niezależnie

od obszaru, który ma ulec pomiarowi. Można jednak znaleźć prywatnych geometrów, którzy wezmą około 500—700 złotych. J. K.

MIÓD.

Pytanie Nr. 201. Proszę o wskazanie pewnego źródła nabycia miodu na podkarmianie pszczół. Nie chcę nabywać od handlarzy ogłaszających się w gazetach, gdyż się już srodze na tem zawiodłem.

Ignacy Stecz.

Odpowiedź Nr. 201. Miód dobry, nie fałszowany, można nabyć w spółdzielni pszczelarskiej, „Barc”, Warszawa, Warecka 12. Radzimy też podkarmiać pszczoły głodne syropem z cukru, z dodaniem niewielkiej ilości miodu. C. G.

POŻYCZKA NA KUPNO KRÓW.

Pytanie Nr. 202. Czy nie możnaby dostać pożyczkę w związku mleczarskim na krowy za sąsiedzkim poręczeniem? W Banku Rolnym w Oddziale w Łucku nie mogłem pieniędzy uzyskać, a na czarnej giełdzie musieliśmy płacić 5% miesięcznie.

F. Stasalis.

Odpowiedź Nr. 202. O ile pytający ma zamiar nabyć bydło zarodowe, to o pożyczkę na ten cel należy wystąpić do komunalnej kasy oszczędności, lub, o ile takiej kasy niema — za pośrednictwem kasy Stefczyka. Gdyby zaś żadnej z tych kas nie było, to poza Państwowym Bankiem Rolnym innego źródła niema, gdyż i Związek Mleczarski pożyczek na zakup bydła zarodowego nie udziela. A. D.

TORF, JAKO NAWÓZ.

Pytanie Nr. 203. Mam zamiar kopać torf, przerabiać go z kompostem i dawać po ½ fury parokonnej pod drzewka owocowe. Myślę ten miał torfowy dawać również w szkółce. Ziemia piaszczysto-gliniasta. Proszę o wskazówkę, czy miał torfowy pod wszystko się stosuje i czy jest dobrym.

Ch. Fr.

Odpowiedź Nr. 203. Miał będzie bardzo pożyteczny, jeśli się przemrozi i odkwasi. Wówczas poprawi strukturę ziemi piaszczystej i użyźni glebę. Wysuszony doskonale się nadaje do przesypywania ściółki słomistej, pochłaniając gnojówkę i gazy, co zwłaszcza w stajniach jest b. ważne. Nie w doły, ale na cały obszar ogrodu nawozić. F. St.

ZUŻYTKOWANIE KAŁU.

Pytanie Nr. 204. Jak wykorzystać najlepiej dla ziemi kał ludzki. Mam od miasta Pińska oddaloną działkę o 8 klm.; w mieście mogę dostać kał tanio; kupiłem beczkę żelazną i pompę hermetycznie dopasowaną do niej tak, że i w dzień mogę wozić. Droga jednak jest najlepsza w zimie — czy jednak kał wywieziony w zimie nie straci na wartości do przyorania go na wiosnę. Co na nim dobrze się uda w pierwszym roku i w następnym — ile trzeba hektolitrow na 1 ha.

Stanisław Czyrek.

Odpowiedź Nr. 204. Zimową porą można odchody ludzkie po ich całkowitem zamarznięciu rąbać łomem, lub oskardem, bo wówczas ich nie czuć. W zamarzniętych odchodach niema fermentacji, ani rozkładu, więc niema żadnych strat składników pokarmowych. Po wywiezieniu na pole można je porozbijać na niewielkie bryłki, a na wiosnę roztajać

i wsiąkną w ziemię. Pożądaniem jest wywozić zmarznięte odchody na ziemię zamarzniętą, a nie na śnieg. Gdyby śnieg leżał na polu, to zmarznięte odchody złożyć na kupę i okryć miałem torfowym, a w braku miału — liśćmi, trocinami i t. p., ażeby od słońca tajały dopiero wówczas, kiedy śnieg spłynie. Potem je zmieszać i rozrzuć po polu. Naturalne odchody ludzkie wskutek dużej zawartości tłuszczu, wpływają na twardnienie ziemi przez zamulenia kanalików między ziarnkami gleby. W świeżym stanie odchodów nie można stosować pod ziemniaki, bo psują ich smak. Pod kłosowe stosować niewielkie ilości, bo wpływają na wyleganie. Najlepiej naturalnymi odchodami nawozić rzepe ścierniskową (turnips), pasze zielone, kukurydzę, warzywa, łąki i pastwiska. Łąki i pastwiska nawozić zimą, lub po sprzęcie trawy, gdy łąka twarda i koła nie psują darniny. Na 1 hektar na pole uprawne nawozi się zwykle 12 do 25 metrów sześciennych, na łąki znacznie więcej, bo do 100 metrów sześciennych. Najlepsze wyniki otrzymano, mieszając naturalne odchody z suchym miałem torfu ściółkowego. W tym stanie nie cuchną, ziemi nie zasklepiają i znacznie lepiej działają, niż obornik. J. L.



Z ruchu spółdzielczego.

Z POWIATU OSTRÓW MAZOWIECKI.

W całym szeregu powiatów poczynione zostały usilne starania, zmierzające do uzgodnienia pracy spółdzielczo-rolniczej. Wynikiem tych starań, zapoczątkowane zespolenie spółdzielczości rolniczo-handlowej.

Mają jednak miejsce i objawy dla spółdzielczości i dla rolnictwa w wysokim stopniu szkodliwe, jak. n. p. w powiecie Ostrow Maz., gdzie obok już istniejącej od szeregu lat spółdzielni rolniczo-handlowej „Rolnik Ostrowski” pewni działacze tworzą najzupełniej niepotrzebną nową spółdzielnię handlowo-rolniczą.

Celem wyciągnięcia z tego faktu wniosków, przy udziale delegatów zainteresowanych organizacji zawodowo-rolniczych odbyła się w dniu 9-ym stycznia 1930 roku w Wydziale Spółdzielczości C. T. O. i K. R. konferencja. Wynikiem konferencji było powzięcie jednogłośnie następującej uchwały:

Po rozpatrzeniu sprawy, mającej powstać w Ostrowi Mazowieckiej spółdzielni rolniczo-handlowej „Gospodarz” o takim samym zakresie działania, jaki ma już istniejąca spółdzielnia „Rolnik Ostrowski”, organizowanej przez Bank Ludowy w Ostrowi Mazow. zebrani wypowiadają się za potrzebą zespolenia spółdzielczego handlu rolniczego w powiecie ostrowskim.

W tym celu zaleca się O. T. O. i K. R., oraz spółdzielni „Rolnik Ostrowski” porozumienie się z Bankiem Ludowym w Ostrowi Maz. w sprawie ustalenia zasad przejęcia od Banku likwidowanego działu handlowego, który istnieje przy tym Banku, w porozumieniu z zainteresowanymi Związkami Rewizyjnymi. O ileby starania podjęte nie dały pomyślnego rezultatu, a Bank Ludowy przekazałby swój dział handlowy specjalnie w tym celu zorganizowanej spółdzielni, spółdzielnia ta winna natychmiast połączyć ze spółdzielnią „Rolnik Ostrowski” w przeciwnym zaś razie reprezentowane na konferencji organizacje zmuszone będą zwrócić się do ogółu rolników w pow. Ostrow Maz. z wezwaniem nieprzystępowania na członków nowo-zorganizowanej spółdzielni, jako do placówki robijającej ruch społeczno-gospodarczy w powiecie, a tem samem niezasługującej na żadne poparcie tak ze strony czynników państwowych, jak i samorządowych, oraz społecznych.

Uchwałę tę uczestnicy konferencji powzięli w obecności starosty powiatu ostrowskiego, delegata wydziału powiatowego, oraz przedstawiciela Państwowego Banku Rolnego. Sądzić należy, iż tak jednolita opinia delegatów najpoważniejszych placówek społecznych będzie miała doniosły wpływ moralny, na należyte uregulowanie ruchu spółdzielczo-rolniczego na terenie pow. ostrowskiego.

KONFERENCJA JAJCZARSKA W LUBLINIE.

W dni 18-ym stycznia r. b. odbyła się w Lublinie konferencja delegatów spółdzielni mleczarskich z okolicznych powiatów, na której omówiono wyniki zbiórki jaj w roku ubiegłym, oraz plan pracy na rok bieżący.

Ze sprawozdań, złożonych przez delegatów spółdzielni wynika, iż dotychczasowy rozwój zbiornic był zadawalniający. Plan pracy na rok bież. omówili pp.: dyr. J. Fischer i Al. Zacharski.

Uchwalono dołożyć usilnych starań w kierunku dalszego usprawnienia pracy zbiornic i przyjmowania wyłącznie jaj gwarantowanej jakości. P. inż. Truszyński ze Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych omówił sprawy, związane z gospodarką zbiornic, a p. Frydrychowicz z W. T. O. i K. R. dał wyjaśnienia w sprawach hodowli kur, która budzi wśród rolników coraz większe zainteresowanie.

Zaznaczyć należy, iż podczas, gdy w 1928 roku na terenie woj. lubelskiego było 59 zbiornic jaj, które zebrały jaj 1,211.719 sztuk, ogólnej wagi 67.681 kg. to w 1929 roku było zbiornic jaj 68, a zbiórka wynosiła 2.664.014 sztuk ogólnej wagi 139.079 kg. Przeciętnie zebranych jaj wypadało na 1 spółdzielnię: w 1928 r. 21.656 szt., zaś w 1929 39.176 szt. Najwyższa zbiórka w 1928 r. wynosiła 139.057, a w 1929 359.529 szt. jaj. Ilość dostawców jaj do spółdzielni mleczarskich z każdym miesiącem poważnie wzrasta. W roku bieżącym spodziewany jest pięciokrotny wzrost zbiórki jaj.



Z towarzystw pokrewnych

ZEBRANIE KOŁA TABORCZYKÓW.

Doroczne zebranie Koła Taborczyków odbędzie się dnia 8 lutego r. b. o godz. 5-ej p. p. w gabinecie Dyrektora Syndykatu Rolniczego Warszawskiego, ul. Kopernika Nr. 30.

WARSZAWSKA IZBA ROLNICZA.

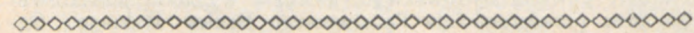
Komisja studjów przygotowawczych do spraw Warszawskiej Izby Rolniczej ma za zadanie wstępne opracowanie zagadnień ekonomicznych i fachowo - rolniczych, mogących być przedmiotem prac nowopowstającej Izby Rolniczej, ze specjalnym uwzględnieniem stosunku Izby do działalności społecznych (dobrowolnych) organizacji rolniczych. Dla opracowania poszczególnych zagadnień z zakresu zadań Warszawskiej Izby Rolniczej, Komisja powołała sekcje fachowe, a mianowicie: sekcję ekonomiczno - społeczną, szkolną, dla spraw doświadczalnictwa, melioracyjną, produkcji roślinnej (z uwzględnieniem spraw ochrony roślin i spraw ogrodnictwa) produkcji zwierzęcej oraz sekcję leśnictwa.

W zamierzeniach Komisji leży ujęcie wyników prac poszczególnych sekcji w formie ogólnego programu, któryby stanowił podstawowe wytyczne zakresu działania Warszawskiej Izby Rolniczej.

Dr składu Komisji wchodzi na zaproszenie Prezydium: dotychczas wybrani w okręgach wyborczych województwa warszawskiego, radcowie Warszawskiej Izby Rolniczej, reprezentanci poszczególnych organizacji rolniczych, osoby pracujące naukowo, lub zawodowo w dziedzinie rolnictwa, przedstawiciele, wzgl. pracownicy już istniejących izb rolniczych.

Ogólne kierownictwo pracami Komisji sprawuje Prezydium złożone z pp.: Stanisława Czekanowskiego, Kazimierza Dziewanowskiego, Jana Rudowskiego. W pracach Prezydium Komisji uczestniczą z głosem doradczym pp. Ryszard T. Fijałkowski i Jerzy Danielewicz. Działalność Komisji studjów przygotowawczych do spraw W. I. R. obliczona jest na okres około trzech miesięcy, t. j. do chwili przypuszczalnego ukonstytuowania rady i biura Warszawskiej Izby Rolniczej.

Komisja została utworzona z inicjatywy Prezydium Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, oraz Komisji Samorządowo - Rolnej Biura Pracy Społecznej w Warszawie.



Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęga gospodarcza Państwa.

ZEBRANIE „SEKCJI PRODUKCJI ZWIERZĘCEJ”.

Dnia 18 stycznia r. b. odbyło się zebranie organizacyjne „Sekcji produkcji zwierzęcej” Komisji studjów przygotowawczych do spraw Warszawskiej Izby Rolniczej.

Obrady zaigaił p. Prezes Kazimierz Dziewanowski z Grodkowa, na przewodniczącego Sekcji produkcji zwierzęcej powołano Dr. Jana Rostaifskiego — Profesora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wiceprzewodniczącym Sekcji został p. M. Markijanowicz — radca Ministerstwa Rolnictwa.

Referat p. t. „Wytyczne prac Warszawskiej Izby Rolniczej w dziedzinie hodowli” wygłosił p. inż. Stefan Wiśniewski. W dyskusji zabierali głos pp.: dyr. St. Czekanowski, kier. T. Geisler, radca St. Glass, dyr. Z. Ihnatowicz, dyr. St. Miklaszewski, nacz. J. Tustanowski, prof. M. Trybalski, delegat Wielkopolskiej Izby Rolniczej — Dr. T. Konopiński i inni.



Książki i czasopisma.

„LAS POLSKI” i „LESNICKA PRACE”.

Z inicjatywy Związku zawodowego leśników Rzplitej Polskiej, przyjętej przez centralny Związek czechosłowacki leśnictwa, ukazały się równocześnie w Polsce i Czechosłowacji specjalne publikacje, poświęcone idei wzajemnego zbliżenia się i poznania leśników obu krajów. W Warszawie wydał Z. Z. L. specjalny podwójny numer swego organu „Las Polski”, poświęcony czechosłowackim stosunkom leśnym, zawierający 20 artykułów pióra najwybitniejszych przedstawicieli leśnictwa czechosłowackiego. Publikacja, obejmująca około 150 stron druku, stanowi wyczerpujące źródło wszelkich wiadomości o historii rozwoju i obecnym stanie leśnictwa czechosłowackiego. Równocześnie centralny Związek czechosłowackiego leśnictwa poświęcił specjalny numer swego miesięcznika — „Lesnicka Prace” zobrazowaniu polskich stosunków leśnych na podstawie kilkunastu artykułów, kilkudziesięciu fotografii i map, opracowanych przez grono wybitnych leśników polskich.

Protektorat nad obydwoma wydawnictwami, urzeczywistniającymi praktycznie ideę kulturalnej współpracy Polski z Czechosłowacją na polu leśnictwa, przyjęli posłowie nadwyczajni i ministrowie pełnomocni obu republik w Warszawie i Pradze, pp. Dr. Vaclav Girs a Dr. Wacław Grzybowski, prezes centralnego Związku czechosłowackiego leśnictwa, Dr. Fürst, oraz dyrektor departamentu leśnictwa w Ministerstwie Rolnictwa w Warszawie, p. Miklaszewski. Czechosłowacki komitet redakcyjny stanowili redaktor prof. inż. R. Friese, oraz p. Jarosław Vrabec, w skład komitetu redakcyjnego polskiego wchodził: prezes Związku leśników, prof. inż. A. Schwarz, oraz inż. Wł. Barański.

STEFAN HR. SUMIŃSKI — „KONIE OFICERSKIE W ARMII” Toruń 1930. Nakładem autora.

Pod tym tytułem znany zaszczytnie autor książki „Klacz stadna” uzupełnia poważną lukę w naszej literaturze, poruszając temat nader ważny zarówno dla kierowników hodowli naszych czołowych remontów kawalerji, jak i dla sprawności naszej kawalerji w razie potrzeby.

Autor nie tylko porusza zagadnienia, ściśle związane z umiejętnością wyboru konia pod siodło oficerskie i metodami pielęgnowania konia, ujeżdżania i wyzyskiwania jego sił, ale od czasu do czasu rzuca uwagi z zakresu hodowli. To też książka jego, grając rolę niezbędnego podręcznika dla kawalerzysty — sportsmena, jednocześnie jest cennym nabytkiem dla hodowców. Tembardziej, że w toku rozważań o typach koni pod siodło wypowiada cenne spostrzeżenia i daje charakterystykę koni, nadających się dla oficerów kawalerji, wyjaśnienia nie dla wszystkich może jeszcze zrozumiałe, jak np. różnice między arabem i koniem pełnej krwi, metody, oceny i t. p.

Dwadzieścia tablic - rysunków koni zdobią to wydawnictwo wyglądające solidnie i treściwie.

Prof. R. Prawocheński.

Książkę tę nabyć można za zł. 18 — w oprawie płóciennnej we wszystkich większych księgarniach, oraz w składzie głównym Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

„ORGANIZACJA HANDLU WEŁNĄ W POLSCE“

Nakładem Komitetu dla spraw owczarstwa przy Polskiem T-wie Zootechnicznym w Warszawie ukazała się pod powyższym tytułem publikacja, która ujmuje szcicowo obecny stan krajowego handlu wełną i wyrobami wełnianymi.

Polska zużywa rocznie około 26 milionów wełny surowej, czyli 1,7% produkcji światowej, transakcje przemysłu wełnianego w kraju wynoszą około ½ miljarda zł. rocznie czyli 10% ogólnej wartości produkcji przemysłowej.

W roku 1927 przywóz wełny i jej wyrobów stanowił 27% przywozu, podczas, gdy wywóz tego działu wyrażał się cyfrą 2,13% ogólnego wywozu.

Wełna zwiększa ujemną stronę bilansu handlowego o 7,9%. Roczne zapotrzebowanie wełny przez przemysł polski wynosi około 30 milionów kg. podczas, gdy rodzima produkcja wełny może teoretycznie zaspokoić około 12%. Zamiast około 1.600.000 owiec, kraj musiałby posiadać około 12 milj. sztuk, a przy ulepszeniu hodowli krajowej zapotrzebowanie w pełni pokryć.

Pomimo, że przemysł wełn polski jest 4-m z kolei przemysłem polskim co do wielkości obrotów, to jednak zużywa prawie wyłącznie surowiec zagraniczny, co właśnie publikacja ta cyfrowo ilustruje.

Słabszą stroną publikacji jest niedostateczne omówienie handlu wełną produkcji polskiej względnie brak zaprojektowania takiego handlu.

Jako rozprawa ekonomiczna rzecz ta winna zainteresować nie tylko sfery handlowo - przemysłowe i rolnicze lecz i szersze masy ludności, gdyż wełna należy do artykułów pierwszej potrzeby.

Publikację można nabywać po cenie Zł. 1.20 w Polskiem T-wie Zootechnicznym, Warszawa, Widok 3 m. 14.

KOMUNIKAT RADJOWY.**NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA OD DN.**

2.II. — 8.II.30 r.

Niedziela 2.II.30 r.

- 10.15 Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej.
- 14.00 „Wędrowki młodego rolnika” — Inż. Stefan Wyrzykowski.
- 14.30 „Czem uprawiać rolę” — prof. Stefan Biedrzycki.
- 15.00 „Co słyhać, o czem wiedzieć trzeba” — Dyr. Szczepan Mędrzecki.
- 16.00 „O instynkcie u owadów” — Dr. Kazimierz Gajl.
- 16.40 Odczyt „Narodziny książki” — Dr. A. Bułakowski.

Poniedziałek 3.II.30 r.

- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — Korespondencję bieżącą omówi Inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Środa 5.II.30 r.

- 19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza.

Czwartek 6.II.30 r.

- 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni” — p. Michalina Ulanicka.

Piątek 7.II.30 r.

- 15.20 „Przegląd wydawnictw periodycznych” — prof. Henryk Mościcki.
- 17.15 „Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski w 1929 roku” — Dr. B. Dederko.

Sobota 8.II.30 r.

- 19.10 Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków. Giełda rolnicza.
- Codziennie, oprócz niedzieli, o godz. 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE**O POMOC DLA ROLNIKÓW.**

Dnia 25-go stycznia odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja prasowa podczas której minister rolnictwa, dr. Leon Janta-Pończyński, wygłosił przemówienie na temat przesilenia rolniczego.

Na wstępie p. minister omówił przyczyny, które obecny kryzys w rolnictwie wywołały i z kolei przeszedł do omówienia środków zaradczych nad złagodzeniem kryzysu albo zupełnem jego usunięciem.

Kryzys obecny to splot najróżnorodniejszych spraw natury gospodarczej, przechodzą go tak kraje europejskie, jak i zamorskie, a Polska ma większe niż inne kraje trudności do zwalczenia, to też jedynym środkiem obecnego kryzysu w Polsce zwalczyć się nie da, a trzeba we wszystkich dziedzinach szukać ratunku.

Trzeba zwiększyć spożycie żyta w kraju i znaleźć środki któreby powstrzymały podaż żyta na rynki krajowe, a że rolnikowi pieniądze są teraz potrzebne na spłatę weksli, podatków, potrzeb gospodarstwa i t. p., więc trzeba mu ułatwić zdobycie kredytu. O kredyt długoterminowy teraz jest trudno, gdyż na skutek rokowań z bankami zagranicznymi o stworzenie centralnego Banku ziemskiego, powstrzymany został dopływ kapitałów zagranicznych dla rolnictwa. Dlatego też należy dostarczyć kredytu krótkoterminowego i dogodnego, a więc wyzyskanie kredytu zastawowego, któ-

ry byłby rozszerzony i na inne produkty rolnicze oprócz zboża. Dalej rozłożyć należy różne zobowiązania pieniężne rolników krótkoterminowe na dłuższe okresy, a także dotyczy to i podatków, co nie jest jeszcze uzgodnione z ministrem skarbu, ale który ma wiele dla tej sprawy zrozumienia.

Chodzi tylko o to, aby ta pomoc kredytowa była przeprowadzona bezzwłocznie.

W dalszym ciągu przemówienia p. minister Pończyński, omawiając znaczenie premii wywozowych, podkreślił, że termin dla nich ustalony, t. j. 15 kwietnia b. r., może być w razie potrzeby przedłużony. Zakupy zboża w celu zamażynowania będą prowadzone w wypadku, jeżeli podaż zboża na rynki krajowe się nie zmniejszy, mimo środków zmierzających do tego celu. Jednakże zapasy zboża będą robione tylko wtedy, jeżeli będzie gwarancja, że nie posłużą one później do obniżenia ceny.

W zbycie żyta rywalizują ze sobą Polska i Niemcy, a wynik jest ten, że kraj, kupujący żyto od obu rywalizujących eksporterów dostaje żyto po niższej cenie. Rokowania z Niemcami są prowadzone; ostatnio sprzedaliśmy Niemcom 20 tys. tonn żyta, a z naszej strony są dążenia, by i w przyszłości nie zmniejszyć wywozu naszego w tym zakresie.

Ministerstwo opracowuje obecnie plan t. zw. „doraźnej pomocy dla rolnictwa”, obejmujący wszelkie zarządzenia w zakresie polityki wywozowej celnej,

taryfowej, kredytowej i podatkowej, które można wydać w najbliższym czasie. Plan będzie opracowany w ten sposób, by drobny rolnik, który najprędzej pada ofiarą lichwy i wyzysku, mógł z pomocy całkowicie skorzystać.

KONFERENCJA EKSPERTÓW ROLNICZYCH W GENEWIE.

Zebrał się ostatnio w Genewie komitet ekspertów rolnych, celem zbadania przyczyn kryzysu w rolnictwie, oraz sprawy produkcji zbóż. Ze szczegółowych referatów i dyskusji wynikało, iż wchodzi tu trzy różne zagadnienia. W Europie mamy ich dwa: jedno dotyczące państw przywożących, a drugie — tych, które wywożą. Z jednej strony przedstawiciel Węgier, hr. Sommissich wyjaśniał, że kraj jego posiada zapasy w wysokości 18 milionów kwintali pszenicy, a Rumunia i Polska są w podobnej sytuacji. Z drugiej zaś strony kraje przywożące narzekają, że ceny zboża, dzięki międzynarodowemu przesileniu są poniżej kosztów produkcji rolników miejscowych. Co prawda pod względem ekonomicznym rozwiązanie byłoby tak łatwe. Kraje, produkujące zboże zbyt drogo, ograniczyły swą produkcję, zaopatrując się w tańsze zboże przywożone, lecz względy polityki gospodarczej poszczególnych państw oraz układ stosunków socjalnych — nie pozwala na takie postawienie sprawy. Zboże — najważniejszy produkt odżywczy, decydujący w czasie wojny, oraz podstawa bytu dla szerokich mas włościańskich, nie może

być poddane prawu popytu i podaży. Dlatego też państwa przemysłowe Europy Zachodniej, aby zapewnić byt swemu rolnictwu, podtrzymują ceny zboża na wyższym poziomie, odgradzając się barierami celnymi od krajów rolniczych. Eksperci doszli do wniosku, że jedynym skutkiem tych zabiegów, poza wyższymi kosztami życia, będzie przeciąganie się obecnego kryzysu z powodu nienaturalnego podsyłania produkcji. Cały szereg wniosków zgłoszonych przez ekspertów, a zdających się do opanowania kryzysu, musiano uznać za niewykonalne, zatrzymując się jednak przy dwóch, co do których Liga Narodów będzie mogła z inicyatywą wystąpić. Jeden z nich dąży do naprawy za pomocą rozwoju kooperatyw rolnych, a drugi opiera się na międzynarodowych kredytach rolniczych. Poważne jednak głosy uważają, że na tej drodze rozwiązania nie znajdziemy, gdyż przyczyna kryzysu leży w światowej nadprodukcji zbóż. Kanada, Argentyna i Anstralia rozwinęły niebywale swą produkcję i to w warunkach, wykluczających możliwość konkurencji. Trzecie zażądanie zbożowe — to interesy Europy w stosunku do innych części świata. Gdyby rynki europejskie zamknąć dla zboża zamorskiego, którego corocznie przybywa około 100 milionów kwintali wtedy rolnicze kraje Europy znalazłyby zbyt dla swego zboża. Konferencje w Genewie nie będą zapewne w stanie rozwiązać tej skomplikowanej i zasadniczej sprawy. Niemniej od tych konferencji należy się spodziewać wiele.

Z RYNKU ZBOŻOWEGO.

P. Edward Szturm de Sztrem umieszcza następujące uwagi.

Ubiegły tydzień od 11 do 18 stycznia, na polskim rynku zbożowym wykazał znaczne pogorszenie sytuacji. W chwili obecnej spadek cen zbóż objął bez wyjątku wszystkie zboża, nawet i pszenicę, która w poprzednich parę tygodniach wykazywała tendencję wzrostową i jęczmień, który wykazywał pewne ustalenie cen. Spadek cen żyta i owsa był już całkiem katastrofalny, ceny obniżyły się do poziomu niebywale niskiego, nienotowanego bodaj od czasów inflacji (w przeliczeniu naturalnie ówczesnych cen na obecną walutę).

Przeciętne tygodniowe ceny w złotych za kwintal (100 kg) wynosiły:

Okresy 1929/30 roku.			
	30.XII—4.I.30	6—11.I	13—18.I
Pszennica:			
Warszawa	39.13	37.50	38.13
Poznań	36.75	37.50	36.75
Żyto:			
Warszawa	24.38	23.79	21.93
Poznań	25.63	24.67	23.00
Jęczmień:			
Warszawa	27.83	27.75	27.69
Poznań	28.25	28.08	26.63
Owies:			
Warszawa	22.63	21.67	20.75
Poznań	20.58	19.17	17.75

Obecny spadek cen niewątpliwie pozostaje w związku z rozwijającym się zniżkowym ruchem cen na rynkach zagranicznych. Badając kształtowanie się poszczególnych zbóż, możemy stwierdzić, że ceny pszenicy obniżyły się w ciągu ubiegłego tygodnia w znacznym stopniu na wszystkich rynkach z wyjątkiem giełdy berlińskiej i są już poniżej

poziomu w tymże okresie poprzedniego roku gospodarczego. Należy nadmienić, że ostatnie obniżenie cen pszenicy w Polsce odpowiada całkowicie obniżeniu na rynkach międzynarodowych, jedynie tylko różnica z ceną w roku poprzednim jest większa.

Z krajów południowej półkuli w dalszym ciągu napływają informacje stwierdzające zły stan zbiorów, jednakże obecnie żadnego wpływu na podniesienie cen to nie okazuje.

Przechodząc do cen żyta, musimy stwierdzić, że spadek cen na rynku międzynarodowym jest tu jeszcze większy niż u pszenicy. Ceny żyta obniżyły się zarówno na rynkach europejskich, jak i amerykańskich, a również i na rynku niemieckim, przytem obecny poziom cen żyta na rynku amerykańskim jest jeszcze względnie wysoki w stosunku do poziomu cen w Europie. Np. obecnie w porównaniu z poziomem cen w roku ubiegłym, giełdy amerykańskie wykazują obniżenie, nie dochodzące pół dolara na kwintal, gdy np. w Berlinie różnica sporo przewyższa 1 dolara na kwintal. Największe obniżenie ceny żyta w tygodniu ubiegłym nastąpiło jednak w Polsce, gdzie wogóle najniższy jest poziom cen w stosunku do jakichkolwiek rynków europejskich. W ostatnich tygodniach poza konkurencją żyta polskiego i niemieckiego oraz groźb konkurencji ze strony Węgier zaczyna coraz wyraźniej zarysowywać się możliwość konkurencji ze strony Rosji. Dotąd ceny żyta są dość wysokie, jednakże jest ono wysokiego gatunku i oferty stają się coraz natarczywsze. Nawet gdyby wywóz żyta z Rosji nie przybrał większych rozmiarów, jednakże ponawiane oferty mogłyby wpływać na dalsze obniżenie się cen międzynarodowych.

Ceny owsa uległy ogólnej tendencji, jednakże zniżka cen na rynku amerykańskim była znacznie mniejsza, niż w Europie.

Krótki ten przegląd stwierdza niezmiennie fatalny stan na rynkach zbożowych międzynarodowych i gorszy jeszcze na rynku polskim. Najbliższa przyszłość narazie nie otwiera żadnych nadziei. Czy konkurencja zboże sowieckiego będzie groźna — trudno jeszcze coś powiedzieć, nawet są pewne podstawy do twierdzenia, że raczej nie. Dotąd w większej ilości wywożony jest z Rosji tylko jęczmień, pszenicy zostały wysłane zaledwie nieznaczne partje, jednakże samo występowanie kraju sowieckiego na europejskim rynku zbożowym sytuację pogarsza.

SYTUACJA W MŁYNARSTWIE A WYWÓZ MĄKI.

Położenie młynów w ostatnim czasie nie uległo poprawie. W województwach zachodnich, gdzie znajduje się przeważnie część przemysłu młynarskiego, zaofiarowanie zbóż dla celów przemysłowych na mąkę było stosunkowo mniejsze, niż zazwyczaj, a to tłumaczy się tem, że dzięki premjowaniu wywozu zboża, ceny płacone przez eksporterów za zboże są wyższe od cen zaofiarowanych przez młynarzy. Ministerstwo przemysłu i handlu, wyznaczając kontyngenty wywozowe, korzystające z premji, przeznaczyły na wywóz mąki 10 tys. ton. Mimo możliwości wywozowych, młynarstwo nie wykorzystało kontyngentu i w

miesiącu grudniu ub. r. wywóz mąki premjowanej niemal nie istniał.

Min. Przem. i Handlu wobec niewykorzystania kontyngentu i przeświadczenia, iż ilość 10 tysięcy ton przekracza możliwości wywozu młynarstwa, obniżyła ilość tę do 5 tysięcy ton, resztę zaś premji przeznaczyło na pomyślnie rozwijający się wywóz żyta.

KU POPRAWIE NA RYNKU ZBOŻOWYM.

W tych dniach z rezerw zbożowych sprzedano zagranicę (do Niemiec) 20.000 ton zboża. Z uzyskanej sumy mają być uzupełnione państwowemu rezerwy zbożowe przez zakupienie odpowiedniej ilości zboża w kraju. Dzięki temu nastąpi pewne odprężenie na krajowym rynku zbożowym i ceny zboża mogą ulec wyższe.

Z.S.S.R. NOWYM KONKURENTEM NA RYNKU ZBOŻOWYM.

Poważny niepokój w oddawna już nerwowo nastrojonych sferach zbożowych, wywołało pojawienie się na rynku światowym zboża z Rosji. Wbrew logicznie usprawiedliwionym przypuszczeniom, co do warunków i cen, stawianych przez nowego konkurenta — oferty rosyjskie są zupełnie umiarkowane. Jednakże sam fakt wystąpienia na rynku nowego sprzedawcy, i to w dodatku o zupełnie niedającej się przewidzieć polityce gospodarczej, musiał wywołać zrozumięte zaniepokojenie. Zaopatrzenie składów państwowych w zboże zostało, według oświadczenia komisarza ludowego Mikołajana, przeprowadzone w roku bież. z pomyślnym wynikiem, bowiem przeszło 14 milionów ton zboża zostało ściągnięte przez organy rządowe. W chwili obecnej rząd Z.S.S.R. dąży do zwiększenia obszaru zasiewu zbóż jarych przynajmniej o 10%. Produkcja zbóż w Rosji wykazuje tendencję wzrostu.

Narazie podaż rosyjska dotyczy głównie jęczmienia, wywóz pszenicy bowiem do Marsylii, Genui i Anglii nie przybrał większych rozmiarów. Znacznie bardziej niepokojącym zjawiskiem jest oferowanie przez Z.S.S.R. żyta, które w ilości przeszło 40.000 ton zostało już zbyte do Norwegii, a w chwili obecnej toczą się pertraktacje z Estonją o zakup przez tę ostatnią 30.000 ton żyta.

Całkowita nadwyżka wywozu Z.S.S.R. w zakresie żyta jest obliczana na 100.000 do 150.000 ton.

ZWROT CŁA PRZY WYWOZIE NIEKTÓRYCH PRZETWORÓW MIĘSNYCH

Na mocy rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, z dnia 9 stycznia b. r. przy wywozie za granicę wszelkiego rodzaju przetworów mięsnych: solonych, peklowanych, wędzonych, suszonych lub konserwowanych, również w puszkach słoniny solonej lub wędzonej, smalcu — zwracane będzie cło w wysokości zł. 15 za 100 kg., łącznie z wagą bezpośredniego opakowania.

Przepis ten nie dotyczy zwrotu cła przy wywozie bekonów i szynki, który unormowany jest w rozporządzeniu z d. 17 grudnia 1928 r. (Dz. U. R. P. z 1929 r. Nr. 4 poz. 39). Zwrot cła skutecznia się zapomocą kwitów wywozowych, wystawianych każdorazowo przez upoważ-

nione do tego urzędy celne na podstawie zaświadczeń Ministra Przemysłu i Handlu. Kwity te ważne będą na przeciąg 9 miesięcy od daty ich wystawienia i mogą służyć do uiszczania należności celnych za wszelkie towary sprowadzane z zagranicy, w każdym z urzędów upoważnionych do wystawiania ich. Rozporządzenie to weszło w życie dnia 21 stycznia r. b.

Również z dniem 16 stycznia r. b. weszło w życie rozporządzenie ministra rolnictwa, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 31 grudnia 1929 roku, wprowadzające na obszarze województwa śląskiego urzędowe badanie co do włośni dzików i świń, poddawanych ubojowi w celu użycia we własnym gospodarstwie domowym.

LEN.

Len wywożony jest z Polski głównie w postaci słomy lnianej, lnu surowego i miedlonego oraz pakuł lnianych. Lnu trzpanego wywozimy wagonowo mniej, niż 10 proc. w stosunku do całego wywozu słomy i włókna lnianego.

Wywóz za 11 miesięcy 1929 r. wyniósł: słomy lnianej, lnu surowego, miedlonego i trzpanego 84.977 q, wartości 9.671.000 zł., lnu czesanego 2.357 q, wartości 863.000 zł., pakuł lnianych 56.028 q, wartości 6.333.000 złotych. Razem 143.362 q, wartości 16.867.000 zł.

Wywóz ten jest większy o 19,193 q w porównaniu z wywozem tegoż okresu w roku 1928. Głównymi odbiorcami polskiego lnu są: Czechosłowacja, Łotwa i Niemcy. W mniejszych ilościach len wywozimy do Anglii i to tylko w postaci lnu trzpanego. Również i wartość wywiezionego lnu w r. 1929 znacznie podniosła się. Tak np. przeciętna wartość 1 q (100 kg) wywiezionej słomy lnianej, lnu miedlonego w r. 1928 wynosiła 95 zł., a w r. 1929 — 114 zł., pakuł lnianych 106 zł., a w r. 1929 — 113 zł., lnu czesanego 293 zł., a w r. 1929 — 366 zł.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia dzisiejszy stan lniarstwa w Polsce. Wskazuje on, że po należytem podniesieniu uprawy oraz usprawnieniu przeróbki i wywozu lnu, możnaby znakomicie zwiększyć tak ilościowo jak i jakościowo wywóz i osiągnąć stąd znaczne korzyści dla bilansu handlowego kraju.

Len nasz ma złą opinię zagranicą i poza nielicznymi wyjątkami, nie jest notowany na giełdach lnianych. Ten stan rzeczy spowodowany jest wadliwą organizacją naszego wywozu lnianego, odbywającego się przez pośredników zagranicznych oraz brakiem standaryzacji (ustaleń wzorców).

MASŁO.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 20 do 26 stycznia, zapanowało pewne uspokojenie tak na rynkach krajowych, jak i zagranicznych, a mianowicie:

Berlin notuje bez zmiany w dn. 23 bm. I gat. 155 m. niem., — II gat. 140, III gat. 124 m. niem. za 50 kg. franco Berlin. Tendencja spokojna.

Londyn notuje 17 bm. masło duńskie sh. 169 — 172, polskie sh. 140 — 146, za 1 cwt loco Londyn.

Kopenhaga, 23 bm. kor. duńs. 285 za 100 kg. (cena wzrosła o 5 punktów)

Naogół na rynkach zagranicznych jest możliwość lokowania masła polskiego, ale wyborowych gatunków i w stanie niesolonym.

JAJA.

Zniżka cen trwa dalej. Podaż jaj nowej produkcji gwałtownie wzrasta z powodu ciepłej pogody. Podaż jaj konserwowanych jest duża, co wpływa niekorzystnie na ceny. Pomimo to zapasy w chłodniach są znaczne.

W Niemczech przyczyny te pogłębiają w dalszym ciągu zniżkę cen. Podaż jaj świeżych bardzo duża, ceny zróżnicowały się stosownie do gatunków, tak, że np. jaja t. zw. „formowe” były stale droższe o fenig w stosunku do innych gatunków. Zbyt jaj zagranicznych bardzo utrudniony, całe spożycie pokrywane było produkcją krajową. Spożycie mimo tak znacznego obniżenia cen jest bardzo ograniczone. Ostatnio wzmożyły się dostawy jaj polskich, których ceny spadły o 2 — 2½ punkta na sztuce.

Na rynku francuskim zniżka cen została zahamowana. Zbyt jaj polskich utrudniony.

Na rynku austriackim wskutek łagodnego przebiegu zimy sytuacja uległa ponownemu pogorszeniu, tak, że o zbycie jaj zagranicznych z chłodni na razie nie może być mowy.

Na rynku londyńskim tendencja nieregularna, w każdym razie słabsza; popyt mały z powodu ciepłej pogody, która trwa już od dłuższego czasu. Dowozy polskich jaj nieznaczne, poznańskich zupełnie brakło na rynku. Rosja nie przywozi już nic, natomiast znaczne ilości jaj nadchodzą z Chin i Egiptu.

W Kraju tendencja nadal słaba. Zapasy „chłodniaków” są stosunkowo jeszcze bardzo wielkie i niebezpieczeństwo dalszego wzrostu nowej produkcji przed zupełnem wyczerpaniem się zapasów z chłodni grozi ich właścicielom wielkimi stratami. Podaż jaj chłodzonych i świeżych b. znaczna. Temperatura spowodowała, że spożycie spadło znacznie. Zbyt za granicę utrudniony.

ZWYŻKA CEN NA BEKONY POLSKIEJ PRODUKCJI.

W ubiegłym tygodniu na rynku angielskim tendencja na bekony, pomimo znacznych dowozów, była mocna. Popyt na bekony był wielki wskutek czego, w porównaniu do poprzedniego tygodnia, ceny się podniosły i w dniu 18 b. m. kształtowały się następująco (za 1 centnar ang. w szylingach): duńskie 106 — 112, szwedzkie 102 — 108, holenderskie 97 — 107, polskie 93 — 99. Stanowi to wyższe na duński bekon od 2 do 5 szyl., na szwedzkie od 2 do 4 szyl., holenderski o 3 szyl., a polski od 5 do 9 szyl.

Jak widać z cyfr najwyższa wyższka dotyczy przedewszystkiem bekonoń polskiego pochodzenia.

W SPRAWIE WYWOZU BYDLA I TRZODY DO AUSTRII.

Układ o kontyngencie wywozu inwentarza i trzody z Polski do Austrii wygaś z końcem ubiegłego roku. Obecnie obowiązuje umowa tymczasowa na mocy której wolno nam wywozić ilości, zbliżone do zeszłorocznych.

Pniwaz kontyngent dotychczasowy nie odpowiadał naszej zdolności wywozowej — sprawa zawarcia nowego układu jest bardzo pilna i niecierpiąca zwłoki.

ROLNICTWO MA ZAPEWNIONY DOSTATECZNY DOWÓZ SALETRY CHILIJSKIEJ.

W dniu 14 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa międzyministerjalna konferencja przy udziale przedstawicieli ministerstw: skarbu, przemysłu i handlu, państwowego Banku rolnego i państwowej Fabryki związków azotowych w Chorzowie, na której rozważana była sprawa ustalenia wysokości kontyngentu na beczłowy przywóz saletry chilijskiej w ilościach wysuniętych przez te organizacje, z tem, że przywóz będzie odbywał się stopniowo w miarę zapotrzebowania. Zgodnie z życzeniem organizacji rolniczych pozwolenia na beczłowy przywóz saletry wydawane będą w pierwszym rzędzie organizacjom rolniczo — handlowym.

Niezależnie od wysokości ustalonego kontyngentu, państwowy Bank rolny przeprowadził rokowania w sprawie utworzenia w składach w Gdańsku stałej rezerwy około 15.000 tonn, na wypadek potrzeby dostarczenia rolnictwu większej ilości saletry ponad ilość przewidzianą jako kontyngent.

Celem ochrony producentów rolnych przed pobieraniem za saletrę nadmiernie wysokich cen, uznane zostało za konieczne związanie przyznawania kontyngentów na beczłowy wywóz ze sprawą ustalenia cen za saletrę i zobowiązania się organizacji importujących ten nawóz nie przekraczania w sprzedaży detalicznej określonych cen. Na konferencji wyjaśniono, że rezultatem pertraktacji pomiędzy Rządem, a producentami saletry chilijskiej było uzyskanie kredytu towarowego na dogodnych warunkach, co było jednym z zasadniczych założeń Rządu w chwili wprowadzenia ceł na saletrę. Zgodnie z wysuniętymi przez Związek Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej postulatami, uznano za wskazane powołać do życia komitet nawozowy przy ministerstwie rolnictwa, w skład którego weszliby przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, organizacji rolniczo — społecznych i rolniczo — handlowych oraz przemysłu nawozów sztucznych i który byłby organem doradczym rządu w sprawach związanych z polityką nawozową.

WZROST WYWOZU SPIRYTUSU.

Wywóz spirytusu z Polski wyniósł w 1929 r. 72 tysiące hektolitrow, co stanowi olbrzymi, bo blisko 12-krotny wzrost w porównaniu z rokiem 1928, w którym wywieziono zaledwie 6.200 hektolitrow.

Liczyby te w sposób jaskrawy potwierdzają słuszność przesłanek, na podstawie których w końcu 1928 r. wyłącznego prawa wywozu spirytusu z Polski udzielono jednej tylko organizacji wywozowej — Sp. Akc. „Spirytus”, stworzonej i pracującej przy współudziale państwowego monopolu spirytusowego.

Jak się okazuje, sprawa wywozu spirytusu stanowiąca obok rozpowszechnienia mieszanek benzynowo-spirytusowych do napędu motorów, jedyną drogą do zwiększenia produkcji naszej gorzelni, wchodzi wreszcie na właściwe tory.

Z GORZELNICTWA.

P. minister skarbu, w porozumieniu z ministrem rolnictwa, ustalił na poszczególne kampanie trzylecia 1930/31, 31/32, 32/33 roku prawo odpędu w wysokości 1.250.000 hektolitrow 100 próby.

z czego 1.000.000 hektolitrow do podziału między gorzelnie rolnicze i przemysłowe. Na gorzelnie rolnicze przypada 92 proc., na przemysłowe — 8 proc. Jako rezerwę pozostawia się 250.000 hl. Oryginalną rubrykę spirytusu zajmuje t. zw. „pejsachówka”, której gorzelnie przemysłowe odpędzą w tym okresie 1.500 hektolitrow.

WYWÓZ BITYCH GĘSI.

Jak dużo Polska traci, wywołując drobny żywy zamiast bitego, świadczy odosobniony wprawdzie, ale bardzo charakterystyczny fakt:

W grudniu ubiegłego roku pewna firma pomorska wysłała mały, bo tylko z 58 sztuk złożony transport bitych gęsi do Londynu. Mimo, że transport ten z powodu złego przygotowania i za słabego ochłodzenia nadszedł do Londynu w stanie niezupełnie świeżym, firma eksportująca uzyskała za towar cenę zł. 1008, czyli przeciętnie zł. 17.38 za sztukę przy przeciętnej wadze 14.38 funtów angielskich. Łącznie ze sprzedażem w kraju pierzem cena sprzedaży sztuki wyniosła przeciętniej zł. 22.38. Cena zakupu gęsi w kraju wynosiła po zł. 9 za sztukę. Transport, skubanie, opakowanie, kosztu tuczu i inne drobne wydatki wynosiły 7.51 na sztukę, t. j. zakup i dostawa towaru do Londynu kosztowały łącznie po zł. 16.51 na sztukę. Wobec ceny sprzedaży mięsa w Londynie i pierza w kraju w łącznej sumie po zł. 22.38 czysty zysk na każdej sztuce wynosił po zł. 5.87.

Z odosobnionego przypadku nie można wyciągać ogólniejszych wniosków, jednak, gdyby nawet czysty zysk w innych przypadkach miał wynosić tylko 50 proc. zysku wymienionego, to i tak wartoby się pokusić o przeprowadzenie conajmniej dalszych prób, zwłaszcza w porze zimowej, w której transport jest mniej ryzykowny.

O CENY NAWOZÓW AZOTOWYCH NA WIOSNĘ R. B.

Niemiecki syndykat azotowy odbył ostatnio szereg konferencji z reprezentantami bilgijskich producentów azotu

syntetycznego, celem zbadania położenia na rynkach międzynarodowych. W wyniku tej konferencji osiągnięto porozumienie co do polityki na przyszłość, oraz uchwalono pozostawić bez zmiany ustalone poprzednio ceny na sezon wiosenny r. b.

KANCELARJE POWIATOWE P.Z.U.W.

Zgodnie ze statutem organizacyjnym Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, zatwierdzonym 30.6.1928 r. przez ministra skarbu, Zakład dla wygody ludności powiększa stopniowo zakres działalności inspektorów powiatowych, a to w tym celu, by wszystkie sprawy ubezpieczeniowe, bezpośrednio ludność obchodzące, mogły być załatwiane w mieście powiatowym bez odwoływania się inspektorów powiatowych do inspektorów wojewódzkich. W myśl tego uruchomione zostały kancelarie powiatowe na terenie całego woj. łódzkiego, w woj. kieleckim w pow. będzimskim, częstochowskim i zawierciańskim oraz w woj. warszawskim w pow. nieszawskim i wrocławskim.

POŻYCZKI ULGOWE DLA SAMORZĄDÓW.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych udziela samorządom pożyczek ulgowych, oprocentowanych w wysokości 4% rocznie, na wytwórnie i składy materiałów budowlanych oraz na urzędzenia przeciwpożarowe. Gdy w trzyleciu 1924 do 1926 samorządy otrzymały od P.Z.U.W. tytułem pożyczek ulgowych na wytwórnie i składy materiałów budowlanych 233.000 złotych, to w następnym trzyleciu do 1927 do 1929 suma ta wzrosła do 4.666.000 złotych. Na urzędzenia przeciwpożarowe zakład udzielił samorządom do roku 1927 pożyczek na sumę 263.000 złotych, a w trzyleciu od 1927 do 1929 — 1.702.480 złotych.

LICATACJE NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH.

W Nr. 15 z 1929 r. „Dziennika urzędowego ministr. reform rolnych” ogłoszono pismo okólnie z dn. 23 września r. b. Nr. 1186/Z, wyjaśniające, że w razie sprze-

daży nieruchomości ziemskich w drodze licytacji z reguły weźmie udział w przetargu oddział państwowego Banku rolnego w następujących dwóch przypadkach: 1) gdy wystawiono na licytację część nieruchomości ziemskiej, przekraczającą podstawowe normy władania (np. jeden folwark z całych dóbr) i w razie nabycia powyższej części przez osobę trzecią uległby uszczupleniu zapas ziemi na cele reformy rolnej; 2) gdy przedmiotem przetargu jest obiekt, którego nabycie na cele reformy rolnej jest wyjątkowo wskazane (np. w związku ze scaleniem sąsiednich wsi), a który nie podpada pod obowiązek parcelacyjny i wskutek tego nie może być w inny sposób na cele powyższe uzyskany.

ZBIORY BURAKÓW CUKROWYCH WE FRANCJI.

Francuski dziennik urzędowy podaje przybliżone obliczenia tegorocznych zbiorów buraków cukrowych. Zbiór wyniósł 53.615.320 q przy uprawie 245.620 ha, gdy w roku 1928 zebrano 50.088.220 q z 251.300 ha. Przed wojną Francja zbierała około 53 milj. q z 249 tys. ha. Obliczenie to stwierdza również, że przeciętna wydajność cukru w bieżącej kampanii będzie niższa o 1—1,5% od poprzedniej.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 13-go do 19-go stycznia 1930 r. wg. obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych.

	Pszemica	Zyto	Jęczm.	Owies
Warszawa	38.12½	21.92	27.62	20.75
Kraków	37.66	22.12½	28.00	19.00
Lwów	37.12½	24.12½	—	20.75
Poznań	36.75	23.00	26.62½	17.75
Berlin	52.35	33.50	39.80	29.80
Hamburg	45.29	—	24.65	22.03
Praga	44.82	31.28	34.32	28.78
Brno Mor.	41.45	30.62	33.66	27.73
Wiedeń	40.70	30.00	28.28	27.60
Liverpool	45.70	—	—	33.40
Nowy Jork	42.89	37.29	30.17	32.93
Chicago	39.73	32.04	26.07	28.48
Buenos Aires	40.42	—	—	20.11

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z KOMISJI SEJMOWYCH.

Komisja skarbowo - budżetowa pracowała w dalszym ciągu nad budżetem na rok 1930/31.

Rozpatrzone budżet ministerstwa komunikacji przyczem wysłuchano obszernego sprawozdania p. ministra z gospodarki kolejowej r. ub. oraz zamierzeń na przyszłość. Długie obrady wywołał budżet ministerstwa oświaty. Przemawiał p. minister Czerwiński, wykazując, że sumy, przeznaczone na oświatę, wynoszą zaledwie 16 procent ogólnych wydatków, a powinny być podniesione wkrótce do 20 proc. Przy omawianiu spraw wyznaczeniowych p. minister zaznaczył, że władze kościoła katolickiego wytoczyły 725 spraw o zwrot kościołów, zajętych przez rządy rosyjskie na rzecz prawosławia. Oczywiście nie można zgóry przewidzieć, jaki będzie wynik tych licznych procesów.

Jedno tylko należy wziąć pod uwagę, a mianowicie, że rząd musi uwzględnić rzeczywiste potrzeby tak wyznania katolickiego, jak i prawosławnego i wszystkich innych wyznań, bo wyznawcy wszystkich są jednakowo obywatelami państwa.

W kierunku przygotowania nauczycieli szkół powszechnych, ministerstwo pracuje bardzo owocnie. Sprawa budowy domów szkolnych napotyka wciąż na wielkie trudności. W szkolnictwie średnim i wyższym praca rozwija się normalnie. W obradach atakowano rząd za brak dotkliwy izb szkolnych i personelu nauczycielskiego, wskutek czego wielka liczba dzieci w wieku szkolnym jest pozabawiona nauki. Również krytykowano zaleźność szkolnictwa powszechnego od władz administracyjnych. Poślowie mniejszości narodowych, jak zwykle zre-

sztą, pomimo wyjątkowo dużych świadczeń ze strony rządu na cele szkół mniejszościowych, narzekali na upośledzenie pod tym względem. Przy omawianiu budżetu ministerstwa sprawiedliwości najwięcej atakowano dekrety i rozporządzenia, pozbawiające sądownictwa niezawisłości. Obecny minister sprawiedliwości, p. Dutkiewicz, złożył oświadczenie w tym kierunku, że prawo musi być szanowane, że powinno być ono należycie rozumiane, że na poszanowaniu prawa opiera się byt państwa, że niezależność całkowita sądownictwa musi być utrzymana. Krytykowano bardzo niskie uposażenie pracowników sądowych wogóle, a sędziów w szczególności. Ma to ten skutek, że ludzie zdolniejsi i obrotniejsi porzucają zawód sędziowski, aby znaleźć lepsze warunki bytu czy to w adwokaturnie, czy na posadach prywat-

nych. Stąd pochodzi, że w wielu okręgach sądowych brakuje od 20 do 40 procent sędziów. Wszystkie stronnictwa zgodziły się na to, że stan taki nie może trwać dłużej, że warunki bytu sędziów muszą być polepszone.

W dalszym ciągu sejmowa komisja budżetowa przyjęła projekt nowej emisji „dolarówki”. Otrzymane stąd fundusze mają być użyte na kredyt długoterminowy dla rolnictwa. Z kolei rozpatrzone projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1929/30 w sumie prawie 38 milionów złotych.

Duże wydatki ministerstwa robót publicznych znalazły szerokie omówienie. Badano celowość tych wydatków, ich opłacalność. Potrzeby są olbrzymie, ale szczupłość środków ogranicza je do jednej setnej tego, co należałoby zrobić. Bo czyż nie potrzebne są drogi bite, kanały, domy robotnicze, odbudowa wsi i miasteczek, regulacja rzek, wykorzystanie sił wodnych kraju w kierunku elektryfikacji, dalej osuszenie olbrzymich przestrzeni błot poleskich dla zdobycia dodatkowych terenów uprawnych. Na to wszystko potrzeba pieniędzy, a tych brak, zaś kapitaliści zagraniczni są nieczuli na nasze potrzeby.

Najwięcej boli nas wszystkich kryzys gospodarczy, jaki przeżywamy. Mówiono o tym kryzysie przy obradach nad budżetem rolnictwa, jednak tam brano pod uwagę głównie koszt i opłacalność produkcji rolniczej, mało dotykając spraw handlu temi produktami. Ta ostatnia bowiem dziedzina, jak również handel całkowita wytwórczością krajową należy do ministerstwa przemysłu i handlu. To też obrady nad budżetem tego ministerstwa dały okazję do wejrzenia w głębinę obrotów handlowych wogóle, oraz polityki handlowej rządu. I tu znowu zarówno z wielkiej mowy p. ministra Kwiatkowskiego, jak i z przemówień poselskich okazało się, że podstawą gospodarstwa narodowego Polski jest rolnictwo. Gdy rolnikom, których jest około 70 procent, będzie się dobrze działo, gdy będą mieli za co kupować, to i przemysł krajowy będzie się rozwijał i kupiec będzie zarabiał robotnik i mieszkaniec miasta inteligent, będzie miał pod dostatkiem pracy i wysokie zarobki. Nędza, brak gotówki na wsi wywołuje bezrobocie i nędzę w miastach. Wywóz towarów zagranicę, gdzie panuje wielkie współzawodnictwo co do cen, nigdy nie daje przemysłowcom takich zarobków, jak sprzedaż na miejscu w kraju. Wywóz zagranicę jest tylko dodatkiem do zysków, osiąganych z własnych odbiorców.

Przystąpiono z kolei do obrad nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych, który stanowi największą pozycję w naszych wydatkach państwowych, wynosi bowiem 837 milionów złotych. Komisja konstytucyjna prowadziła także obrady nad rewizją konstytucji.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA.

W tych dniach została otwarta w Londynie konferencja mocarstw światowych, w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Od wojny światowej największą potęgą morską była Anglia. Zagroziła jej poważnie Niemcy, które, posiadając olbrzymią flotę handlową, rok rocznie powiększały liczbę pancerników, krążowników i innych jednostek bojowych. Przystąpiwszy

do wojny przeciw Niemcom, Anglia doprowadziła do zniszczenia floty niemieckiej, ale dawnej potęgi morskiej już nie odzyskała, bowiem, jako jej współzawodnik wystąpiły niesłychanie wzbogacone na wojnie Stany Zjednoczone Ameryki. Obecnie Anglia jest gotowa zgodzić się, aby flota wojenna Stanów Zjednoczonych była zrównana co do liczby pancerników i krążowników z flotą jej. Chciałyby jednak te państwa doprowadzić do poważnego zmniejszenia floty Japonii, Francji i Włoch, a głównie przeciwnie są posiadaniu przez ostatnie dwa państwa dużej liczby łodzi podwodnych. Natomiast Francja i Włochy, o ile byłyby gotowe ograniczyć budowę wielkich okrętów, to nigdy nie zgodzą się na zatamowanie budowy łodzi podwodnych, które, poruszając się szybko i niszcząc okręty, stanowią nieocenioną broń przeciw olbrzymiom morskim.

Oto są w zarysie sprawy, nad którymi obraduje konferencja rozbrojeniowa. Są to kwestie tak ważne i tak rozbieżne, że trudno jest przewidywać, aby konferencja dała jakieś poważne wyniki.

A przecież Rosja i Niemcy, które nie biorą udziału w konferencji, wcale nie zrezygnowały ze zbrojeń na morzu i zawsze będą stanowiły niebezpieczeństwo dla niektórych z układających się stron.

Wszystkie obradujące państwa mają rozległe kolonie zamorskie na całej kuli ziemskiej, prowadzą olbrzymi handel, który musi mieć opiekę we flocie wojennej, to też nie będzie im łatwo obniżyć zbrojenia morskie. Same jednak usiłowania w tym kierunku dowodzą, iż ludzkość pragnie dojść do utrzymania pokoju, do ograniczenia powodów do wojny, która nawet dla zwycięzcy przestała obecnie być dobrym interesem.

WIZYTA PREZYDENTA ESTONJI STRANDMANA W WARSZAWIE.

Wydarzeniem politycznym wschodniej Europy staje się wizyta, jaką prezydent Estonji ma w lutym złożyć naszemu Prezydentowi. Przedewszystkiem prasa niemiecka trąbi na cały świat, że przyjazd, głowy państwa estońskiego do Warszawy oznacza zacieśnienie się węzłów przyjaźni polsko - estońskiej, że Polska nie pozbyła się myśli utworzenia bloku państw bałtyckich, oraz, że z tego powodu w Rosji, w Łotwie i Litwie zapanowało wielkie zaniepokojenie. Tymczasem owego zaniepokojenia wcale nie widać. Jedynie tylko prasa litewska, podjudzana przez Niemców i stojąca zawsze na ich usługach, pieni się ze złości, iż Estończycy są nieczuli na urojone pretensje Litwinów do Polski, że Łotwa pozwala na przejazd naszego gościa przez swoje terytorium i t. p. Złość Litwinów pochodzi stąd, iż pragną oni grać wśród trzech państw nadbałtyckich jakąś rolę przewodniczącą. Tymczasem pomimo usilnych zabiegów litewskich, aby prezydenci Łotwy i Estonji złożyli wizyty w Kownie, ani jeden, ani drugi wcale o tem nie myśli. Źródło tego niepokojenia świata znajduje się u Niemców, którzy nie mogą zapomnieć swojej przewagi przedwojennej w Łotwie i Estonji. Wszak od trzystu lat baronowie niemieccy tych krajów, jedyni właściciele ziemi, gnębiąc lud łotewski i estoński, byli jednocześnie podporą tronu carskiego, oraz wykonawcami polityki berlińskiej na dworze petersburskim,

zarówno w stosunkach wewnętrznych Rosji, jak i w postępowaniu rządu rosyjskiego z narodem polskim. Wszak najgorliwszymi prześladowcami naszymi podczas powstań naszych, oraz po ich stłumieniu byli generałowie i urzędnicy Niemcy, pochodzący z Łotwy i Estonji. Oni to ze zdrajcami z pośród rdzennych Moskali przygotowywali ostatnią wojnę, która miała się skończyć wielkim zwycięstwem niemieckim i rozciągnięciem potęgi Berlina na całą Polskę, a może i na całe pobraże morza Bałtyckiego. Przegrana wielka wojna pozbawiła Niemców tych wymarzonych i po szatańsku obmyślonych zdobyczy, ale nie powstrzymała ich od dalszych jętrzeń i knoń, w czym pajac litewski dopomaga im znakomicie. Nic to jednak nie pomoże — Polska raz padła ofiarą podłej polityki i przewrotności niemieckiej, ale niewola zahartowała nasz naród, spoila wewnętrznie, uświadomiła go, przygotowała do życia i rozwoju. Już teraz intrygi niemieckie nie są nam groźne.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE.

Na skutek rozmów prowadzonych w Genewie między ministrami spraw zagran. pp. Zaleskim i Kurtiusem, układy polsko-niemieckie w sprawie traktatu handlowego mają być w tych dniach wznowione. Z naszej strony zrobiono już wszystko, aby traktat doszedł do skutku. Obecnie decyzja zależy tylko od Niemców.

W ostatnich dniach Niemcy wzmożyły kampanję za rewizją granicy wschodniej i używają do tego nawet radja. W ub. tygodniu jeden z hakatystów niemieckich, prof. uniwersytetu Hetschi, wygłosił przez radjo półtoragodzinną podżegającą mowę, w której domagał się odebrania Polsce Pomorza, nazywając postanowienie traktatu wersalskiego bezprawiem. Radjo miało służyć całemu światu do pracy pokojowej, do zażegnania wszelkich niepokojów wojennych. Tymczasem Niemcy robią coś przeciwnego, boć przecież wiadomo, że my nie oddamy ani piędzi naszej ziemi, iżdanie więc rewizji granicy jest nawoływaniem do wojny. To muszą wiedzieć wszyscy. Nasze ministerstwo powinno zwrócić, komu należy, uwagę na niebezpieczeństwo nie liczącej się z niczem propagandy niemieckiej.

DLUGI POLSKI.

Delegat nasz na konferencję międz. w Hadze, p. Mrozowski, w dniu 20 b. m. podpisał z Francją, Anglią, i Włochami trzy umowy w sprawie ustalenia i spłaty długu Polski wobec tych państw z tytułu udziału Polski w kosztach okupacji przez nie terenów plebiscytowych na Górnym Śląsku i w Prusach Wschodnich. Jesteśmy winni Francji 178 milionów franków francuskich, Anglii 604 tys. funtów, i Włochom 38 milionów lirów. Spłata tego długu z odsetkami 4 w stosunku rocznym jest rozłożona na 35 lat; rocznie wyniesie to 4 do 5 milionów złotych. Pozostaje jeszcze jeden dług Polski w stosunku do Francji za utrzymanie i wyekwipowanie armji gen. Hallera, oraz za materiał wojenny, otrzymany od Francji podczas wojny polsko - bolszewickiej. W sprawie ustalenia tego długu toczą się w Paryżu rokowania i są już prawie na ukończeniu.

SALETRA NITROFOS

Z

A Z O T N I A K I E M

w gospodarstwie bylejakim plon pomnożą setnie!



Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
Żyto	24.1.30	24.1.30
Pszennica	21.25	22.55
Jęczmień na kaszę	37.00	36.00
" browarn.	22.50	22.25
Owies	26.75	26.00
Mąka żytnia p/g typu przepis.	20.00	17.00
" pszenna 4/0	38.00	35.50
" 65%	60.00	—
" pszenna luksusowa	—	57..50
Otręby żytnie	70.00	—
" pszenne, średnie	11.12 1/2	14.50
" " grube „szale”	16.25	16.50
Rzepak	20.25	—
Kuchy lniane	—	—
" rzepakowe	39.50	—
Fasola biała	29.50	—
Groch polny jadalny	80.50	—
	36.50	35.00

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje w hurcie:
od dnia 13 — 19.1.30

Tendencja dotkliwie zniżkowa, ceny bez określeń.

Jaja świeże za 1 kg	3.00
Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od 17.1.30.	
	w hurcie
Masło wyb. luks. I gat.	5.80
Masło mlecz. deserowe II gat.	5.00
" " solone	5.00
" " ośłkowe	4.00
Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku, jako ceny detaliczne.	
	od 17.1.30.
	w detalu
Śmietana za 1 kg	4.00
Ser biały twarogowy za 1 kg	2.00
Ser śmietankowy pełny	4.40
Ser śmietankowy II gat.	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.45
Jaja świeże za sztukę	0.20

Jaja wapienne za sztukę	0.15
	od dnia 9.1.30 r.
Mleko 1 litr loco st. nadawcza w hurcie	0.36
" 1 litr " Warszawa odbiorcza w hurcie	0.38
Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn. 21.1.30 r.	
Loco Warszawa.	

Otręby pszenne grube	20—20.50
" " średnie	— — —
" żytnie za 100 kg.	11—11.50
Kuchy rzepakowe	29—30.00
" lniane	39—40.00
" słonecznikowe	38.00
Sróża sojowa 45% białka, franco gran. polsko-niem	44.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 21.1.30 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg żywej wagi.

Woły pełnomięsiste	1.36—1.44
Woły młode do 3 lat	1.26—1.34
Woły starsze	— — —
Woły miernie odżyw.	— — —
Buhaje I gat.	1.34—1.42
" II gat.	1.24—1.30
" III gat.	1.14—1.20
" IV gat.	1.00—1.10
Krowy I gat.	1.36—1.40
" II gat.	1.20—1.26
" III gat.	1.04—1.10
" IV gat.	0.80—0.90
Jałówki I gat.	1.36—1.40
" II gat.	1.24—1.32
" III gat.	1.06—1.14
" IV gat.	1.00
Młodzież I gat.	1.00—1.10
" II gat.	0.96—1.00
Cielęta I gat.	1.50—1.60
" II gat.	1.40—1.48
" III gat.	1.30—1.36
" IV gat.	1.15—1.20
Trzoda chlewna I gat.	2.38—2.42
" II gat.	2.32—2.36
" III gat.	2.26—2.30

W Warszawie, dnia 22.1.30 r.

Bydło	— — —
Trzoda chlewna	2.35—2.60

Ceny nasion za 100 kg. w złotych.

Koniczyna czerwona	120—150
" biała	160—260
" szwedzka	180—200
" żółta	120—140
" żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	80—100
Rajgras krajowy	100—120

Tymotka	40—45
Saradela	20—22
Wyka letnia	26—28
Wyka zimowa	70—75
Peluszka	26—27
Groch Victoria	37—38
" polny	28—30
" zielony	28—30
Bobik	—
Gorczyca	55—60
Rzepak	78—80
Rzepik	75—80
Łubin niebieski	18—20
" żółty	22—24
Siemię lniane	70—75
" konopne	70—80
Mak niebieski	110—120
" biały	120—140
Proso	40—50
Tatarka	22—25

**Ceny różnych materiałów w styczniu 1930 roku
w Spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej za 100 kg.**

w ładunkach wagonowych, loco stacja załadowania.

Tomasówka 18%, zagraniczna	15.30
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	45.08
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. got.	38.72
Saletra chorzowska, Nitrofos, przy zapł. got.	39.10
Koinit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00
" " (w worku)	45.40

Superfosfat 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez op.	8.00
Wapno kieleckie za 100 kg	46.50
" piechcińskie	44.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	4.80

**Ceny różnych materiałów w styczniu 1930 roku.
notowania za 1 kg.**

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe hutowane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg, za sztukę	2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg	3.96
" najtańszy za 100 kg	3.20
" ślaski gruby za 100 kg	4.05
" kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 24.I.30.

W złotych za:

Dolar	8.90
Funt szterling	43.39
100 franków szwajcarskich	172.27
100 franków francuskich	35.02
100 koron czeskich	26.38
100 mk niemieckich	213.05



Wąsal jęczmienia wielki zuch —
KAINITU zjadł za dwóch,
Potem świnie zaczął tuczyć,
I tej prawdy ludzi uczyć:
Że KAINIT jęczmieniowi,
Jęczmień zasieć wieprzakowi,
A groświu rolnikowi —
Za trud pracy się należy!

! Ostatnia nowość !**Płaski Zegarek**Z wiecznym szkłem
(am. zł. 28) tylko **zł. 5,75**Marki CHRONOMETRE
dewizka jako premia

Wysyłamy na listowne zamówienia eleg. płaski zeg. kiesz. chód dźwięczny wyreg. do minuty z 10-letn. gwar. za zł. 5.75
2 szt. 10.95, 3 szt. 16.25, 6 szt. 31.30. Lep. gat. 6.50, — 8.75, — 12, — 14, — 16, — 19, — 25.
Ze świec. cyferbl. lub z now. fran. złot. 8.50, — 10.60, — 12.75
— 15, — 19, — 22, — 24. Zeg. kryty ANKIER z trzema kopertami zł. 14.90, — 17, — 19.85, — 23.50, — 30, — 35, — 40. Te same ze świec. cyferblatem lub z now. francus. złota 17.10, — 21.75, — 25, — 30, — 40. Zeg. z ozdoba Marsz. Piłsudskiego 9.50, — 12, — 14, — 16. Budziki stołowe 10.50, — 12, — 14, — 16, — 20. Dewiski dodajemy do zegarków od 10 zł., bezpłatnie z now. franc. złota dopłata 1.50, — 2.75, — 4, — 5, — 8.

WŁASNA FABRYKA ZEGAR-KÓW. WARSZAWA, POZNAN SKI, NOWY ŚWIAT 12 oddz. 4. Uwaga: posiadamy setki listów dziękczynnych.

Praktykant rolny

Kawaler w młodym wieku. Z ukończoną średnią Szkołą Rolniczą i półtora roku praktyki, rolniczo - hodowlanej poszukuje posady do majątku, pod dyspozycję lub pomocnika, na stół. Z matką, wzorową gospodynią kuchenną obeznaną z różnymi potrawami kuchennymi, będąc przez szereg lat kucharką zawodową. Mogę być też samotny (bez matki). Stanowisko objąć gotów jestem od 1 maja 30 roku. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać do 20 marca 1930 roku pod adresem: poczta Szydłów, majątek Tuczępy, woj. Kieleckie. Mieczysław Kwiatkowski. 220.

Gospodynin do majątku,

zarządu domem lub pielęgnowania chorej osoby mogą się podjąć 2 siostry. Sumienne uczciwe, świadectwa na żądanie. Wiadomość J. Wiśniewska p. Międzyrzec k/Zelwy maj. Janopol pow. Wołkowyski. 223.

Tapienie szczurów przeprowadzacie jedynie na naukowych podstawach opartym i pewnym środkiem.

Ratyna i Ratynina

MOREM SZCZURZYM a tapienie myszy polnych i domowych MOREM MYSIM. Prospekty i pouczenia bezpłatnie. "SEROWAC" Lwów, Seniorska 5. Telefon 1-07. Wytwórnia szczepionek i surowic 56108.10.

Choroby płucne są uleczalne

GRUŻLICA PŁUC, SUCHOTY, KASZEL, SUCHY KASZEL, KASZEL ŚLIZOWY, NOCNE POTY, KATAR OSKRZELI, KATAR KRTANI, ZAFLEGMIENIE, KRWOTOK GWAŁTOWNY, KRWIOPLUCIE, CIĘŻKOŚĆ, RZEŻENIE ASTMATYCZNE, KLUCIE W BOKU i t. d.

są uleczalne

Już tysiące osób zostało wyleczonych.

Proszę żądać mojej książki p. t.

„NOWY SYSTEM ODŻYWCZY“

który już wielu uratował. Ten system może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybko zwalczać chorobę. Waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwapnienie kości cierpienia. Pawagi w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpoczęto kurację podług mojej metody, tem lepsze osiąga się wyniki.

ZUPEŁNIE GRATIS

otrzyma każdy moją książkę, z której dowie się o wielu rzeczach naukowych. A więc każdy, komu dolegają cierpienia, kto pragnie pozbyć się ich szybko, radykalnie i bezpiecznie, niech napisze jeszcze dzisiaj. Powtarzam z naciskiem, każdy otrzyma wskazówki

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE

bez żadnego zobowiązania zeszłej strony, i każdy lekarz napewno zaakceptuje ten uznany za doskonały przez wybitnych profesorów

NOWY SPOSÓB ODŻYWIANIA

To też w interesie każdego leży, aby natychmiast napisać, każdy zawsze obsłużony zostanie na miejscu przez moje przedstawicielstwo. Niech każdy się nauczy i wzmocni dążenie do zdrowia z książki doświadczonego lekarza. Książka ta dodaje otuchy i radości życia i zwraca się z apelem do wszystkich chorych, interesujących się obecnym stanem leczenia płuc.

Mój adres: GEORG FULGNER, Berlin. — Neukölln Ringbahnstraße, Nr. 24, Oddział 721.

Poszukuje posady

praktykanta mam ukończoną szkołę Roln. w Trzyciążu z wynikiem dobrym, trzeźwy i sumienny. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać: Folw. Łazy, pocz. Zabierzów k/Krakowa. Piotr Gach (Trzyciążak) 228

Poszukuje posady

w małym gospodarstwie. jako gospodynin z dobrym świadectwem. Znaćca się na racjonalnym prowadzeniu hodowli i drobiu, rachunkowości, oraz prowadzeniu kuchni. Wrazie zapotrzebowania adresować: pow. Łask. pocz. Lutomiersk. Czolcz. P. Podstawczńska. 227.21.

Gajowy energiczny

trzeźwy, poszukuje posady, od kwietnia 1930 roku. Posiadam dobre 9 letnie świadectwa. Adres mój. Poczta Rogów. P. Brzeziny. Majątek Popień Wielki. W. Białek. 224.

W odpowiedzi. administrację

zaraz folw. na Wołyniu zupełnie zagospodarowany około 150 hekt. (Komasacja i melioracja na ukończeniu). Od kolei i szosy Kowel - Luck 2 i pół kil. Adres: p. Świdniki n/Stochodem Władzin, A. Teleżyński. 221.31

Hodowla Drobiu Rasowego

Zofii Grabińskiej Fryszka, poczta Wojciechów koło Kaminska sprzedaje koguty Złotonóżki kuropatwiane, Wyandotty białe i karnazyny w cenie 10-15 zł sztuka. Od 15 lutego sprzedaż jaj wylęgowych powyższych ras.

„Żywnienie krów mlecznych“

nap. A. Piatkowski
Cena 1 1/2 zł.

Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R., Warszawa, Kopernika 30,

na ogłoszenia zamieszczone
w „Przewodniku Gospodarskim“

Gospodarzel przy zakupach powołujcie się